

T R E Ś Ć

Udoskonalać metody kierowania	274
LEON SIENNICKI — Praca w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	275
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Budżet państwowy na rok 1952	277
MAREK DĄBROWA — Dobre siewy warunkiem do- brych zbiorów	280
ANNA SZÓSTAKOWSKA — Kobiety w gospodarce narodowej	282
MATERIAŁY I PRZYCZYŃKI	
MIKOŁAJ GUTOWSKI — Usprzętowanie budowni- ctwa	285
GRZEGORZ ŻŁOTNICKI — Planowanie wewnątrz- zakładowe warunkiem rytmiczności pracy	287
WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI — Zaopatrzenie ośrodków maszynowych w części zamienne	289
STANISŁAW HORTYŃSKI — Wielowarsztatowość podnosi wydajność pracy	292
ZDZIŚŁAW RUSSEK — Doświadczenia w walce o obniżkę kosztów własnych w rybołówstwie morskim	294
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH	
E. ŁOKSZYN — Podział środków produkcji w wa- runkach socjalizmu	297
I. GŁOTOW — Społeczne i indywidualne interesy w kołchozach	301
Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
LUCJAN MALICH — Plan gospodarczy Czechosło- wacji na rok 1952	305
WACŁAW KORSKI — Bułgaria wykona Plan 5-letni w cztery lata	307
Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH	
Opór przeciwko planowi Schumana wzrasta	310
ANTONI FILIPIAK — Ekonomia Austrii zmierza do bankructwa	311
Z CAŁEGO ŚWIATA	
Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie; Na wielkich bu- dowlach komunizmu w ZSRR (a); Przygotowania Czechosłowacji do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej (g); Osiągnięcia gospodarcze NRD w 1951 roku i plan na rok 1952 (g); Oznaki kry- zysu gospodarczego USA (s); Rozkład gospodarki narodowej Argentyny (mp)	314
Z KRAJU	
Przodująca brygada górnicza (sz); Gospodarka sprzętem budowlanym — Juliusz Czapliński; Zwiększamy hodowlę zwierząt (jc); Osiągnięcia marynarzy i portowców (asz)	323
REPORTAŻE	
STEFAN ZAWADZKI — Kombinat Piotrkowski rozpoczął produkcję	329
DYSKUSJA	
FRANCISZEK BOŻYCZKO — O nowej technice księgowości	331
Dyspozytor, dyspeczer czy rozrządca — W. Bie- licki	333
DOBRE ŻLE...	
Perspektywy spod żarówki (wer); O dystrybucji książek (st); Sucharenko nie dostał „kota“ (wi- per); Prowincja uczy stolicę (ka-te)	334

ŻYCIE GOSPO- DARCZE

6
1952

DWUTYGODNIK

UDOSKONALAĆ METODY KIEROWANIA

NASZA gospodarka narodowa rozwija się w coraz szybszym tempie. Z roku na rok rosną liczby określające wysokość naszej produkcji, poprawiają się wskaźniki techniczno-ekonomiczne naszych zakładów pracy. Coraz bardziej usprawnia się metody pracy naszych przedsiębiorstw — wprowadza się nową, przodującą technikę, mechanizuje się pracochłonne procesy produkcyjne, walczy się o wyższą rentowność i akumulację przedsiębiorstw.

Nasz aktyw gospodarczy, opierając się na wzorach i przykładzie pierwszego na świecie państwa socjalistycznego i poznając zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, toruje drogę do dalszego wzrostu wydajności pracy i ujawnia wciąż nowe rezerwy produkcyjne.

Aby zyskać jednak miano dobrego, bojowego kierownika przedsiębiorstwa socjalistycznego, nie wystarczy rozwiązywać nasuwające się codziennie problemy i dbać wyłącznie o interesy kierowanego przedsiębiorstwa. Należy — zawsze mieć na uwadze przede wszystkim interes państwowy, myśleć o tym, aby przez ograniczanie się tylko do wąskiego kręgu spraw kierowanego przedsiębiorstwa nie przyczynić uszczerbku gospodarce narodowej na innych odcinkach. Nie należy również podchodzić do sprawy wyłącznie z punktu widzenia potrzeb dnia dzisiejszego, lecz trzeba przewidywać stosowanie odpowiednich środków dla zapewnienia dalszego zaplanowanego rozwoju gospodarczego oraz dla zapobieżenia możliwym błędom i zahamowaniom.

Nie wszyscy jednak działacze gospodarczy rozumieją należycie swoje obowiązki. Wciąż jeszcze istnieją przedsiębiorstwa, które nie wykonują planu lub jeśli go nawet wykonują globalnie, nie dają państwu produkcji w potrzebnym asortymencie.

Wielu jest jeszcze kierowników jednostek gospodarczych, którzy zadowalają się wykonaniem planu i nie dostrzegają opóźniających się ogniw — mimo że zadaniem ich jest podciągnięcie tych ogniw do rzędu przodujących.

Wiadomo, że ze względu na niedostatecznie rozbudowane bazy surowcowe odczuwamy brak surowca dla przemysłu hutniczego. Mimo to niektóre jednostki gospodarcze poszczególnych ministerstw nie wykonują planu dostawy złomu dla hutnictwa. W roku ub. plan tych dostaw Ministerstwo Żeglugi wykonało w 89,4%, Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego — w 85,5%, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli — w 74,7%, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — w 53,5%, Ministerstwo Kolei — w 91,6%. Niewykonania planu nie można tu tłumaczyć obiektywnymi przyczynami, gdyż jak np. w kolejnictwie wiele dziesiątek tysięcy ton

złomu znajduje się w DOKP Szczecin, Gdańsk, Katowice. Po prostu nie potrafiono odpowiednio pokierować podległymi jednostkami, aby zorganizować transport i inne środki dla terminowego wykonania dostaw.

Wiele mówi się i pisze o konieczności mechanizacji robót pracochłonnych, która z jednej strony ulży ciężkiemu trudowi robotników, a z drugiej strony znacznie podniesie wydajność pracy. Mimo to Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zagadnienia tego nie docenia, nie poświęcając tej sprawie dostatecznej wagi.

Szybki rozwój wszystkich gałęzi gospodarczych zmusza nasze kolejnictwo do wzmożonych wysiłków, aby zapewnić terminowy przewóz ładunków. Tymczasem Huta im. Dzierżyńskiego nie potrafi zorganizować szybkiego wyładunku wagonów i niezależnie od płacenia znacznych sum postojowego czasowo uniemożliwia normalną eksploatację tych wagonów, potrzebnych innym gałęziom przemysłu.

Powszechnie jest znane, że uprzemysłowienie kraju wymaga niebywale szybkiego tempa budownictwa, co możliwe będzie przy dostatecznej ilości zmechanizowanego sprzętu budowlanego. Jakkolwiek stan usprzętowania w budownictwie stale się poprawia, wciąż jeszcze mamy za mało maszyn budowlanych. Tymczasem wskutek nieumiejętnego zorganizowania robót budowlanych zgodnie ze ścisłym harmonogramem wiele maszyn budowlanych nie jest dostatecznie efektywnie wykorzystanych.

Piotrkowski Kombinat Bawełniany w szybkim tempie uruchomił produkcję w pięknych nowoczesnych halach fabrycznych. Nie pomyślano jednak o tym, że nowozaangażowanym robotnikom muszą być zagwarantowane odpowiednie warunki bytowe. Nie wybudowano na czas osiedla mieszkaniowego, ani nawet hotelu robotniczego, chociaż małe, przeludnione miasto nie mogło zapewnić przyjętym i sprowadzonym robotnikom pomieszczeń. W konsekwencji wiele robotnic mieszka w okolicznych wsiach, niekiedy w odległości 15 km od zakładu pracy i drogę tę codziennie odbywa piechotą, gdyż kierownictwo kombinatu nie potrafiło nawet zorganizować przewozu ludzi. Dowodzi to braku jakiegokolwiek przewidywania na najbliższą nawet przyszłość.

Konieczne jest, aby nasi działacze gospodarczy opanowali bolszewickie metody kierownictwa, pracowali, mając na uwadze perspektywę przyszłości, śmiało stosowali krytykę i samokrytykę, a przede wszystkim poznawali marksistowsko-leninowską teorię, która z pewnością pomoże im do podniesienia poziomu zawodowego i ideologiczno-politycznego.

Praca w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W TEORII ekonomii politycznej pod pojęciem pracy rozumie się pracę ludzką, występującą jako jeden z najważniejszych czynników produkcji. Praca ludzka — to wymagająca napięcia umysłowego i fizycznego celowa działalność, przy której pomocy człowiek przeobraża przedmioty przyrody dla zaspokojenia materialnych potrzeb ludzkich. Ażeby żyć i zaspokajać potrzeby materialne, ludzie muszą pracować.

W dialektyce rozwoju praca ludzka, rozpatrywana w postaci czynnika produkcji, stanowi w każdej epoce historycznej specyficzny problem społeczny i równocześnie czynnik, bez którego jakikolwiek rozwój nie byłby możliwy. Stosunek do pracy w każdej epoce historycznej jest odmienny. W ustroju kapitalistycznym stosunek do pracy wyraża się przede wszystkim w określeniu tego, czym jest praca robotnika najemnego, bezlitośnie wyzyskiwanego przez kapitalistę. Marks w tej kwestii stwierdził, że w warunkach kapitalistycznych praca staje się towarem, kupowanym na rynku przez kapitalistę.

W ustroju socjalistycznym, dzięki zlikwidowaniu prywatnej własności środków produkcji, praca została wyzwolona od wyzysku człowieka przez człowieka i stanowi udział w wynikach produkcji, za który robotnik otrzymuje wynagrodzenie według ilości i jakości wkładu jego pracy. Socjalizm daje każdemu możliwość pracowania dla siebie i dla swego państwa socjalistycznego, a nie — jak w warunkach kapitalistycznych — na rzecz zysku kapitalisty. W tym właśnie zawiera się podstawowa różnica między charakterem pracy w ustroju socjalistycznym a charakterem pracy w ustroju kapitalistycznym. W warunkach socjalizmu praca staje się sprawą honoru i ambicji, w warunkach kapitalizmu — stale deprecjonowanym towarem w połączeniu z wyzyskiem człowieka przez człowieka.

Ogólną cechą charakterystyczną pracy ludzkiej z punktu widzenia ekonomii jest to, że praca ludzka — raz zmarnowana i nie wykorzystana w czasie — ginie bezpowrotnie jako wartość potencjalna, nie może być zatem w żaden sposób przywrócona. Jak wykazały doświadczenia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — socjalistyczna reprodukcja rozszerzona potrafiła bardziej umiejętnie wykorzystać całkowitą pracę społeczeństwa, aniżeli reprodukcja kapitalistyczna. Stało się to dlatego, że reprodukcja socjalistyczna

uniknęła marnotrawstwa największego bogactwa, jakim jest praca ludzka, zdoławszy bez reszty wyeliminować ze swych procesów gospodarczych źródła wszelkich kryzysów ekonomicznych, a przede wszystkim kryzysu nadprodukcji. W ustroju socjalistycznym, jak wiadomo, zagadnienie zwiększenia produktu społecznego rozwiązuje się konsekwentnie dzięki najlepszemu wykorzystaniu pracy produkcyjnej oraz podniesieniu jej udziału w całości pracy społecznej. Praca produkcyjna bowiem tworzy bezpośrednio produkt społeczny, rozwija produkcję dóbr materialnych, podnosi dochód narodowy.

*

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 14 stwierdza, że „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela“.

W prostym i zwięzłym określeniu nasze państwo ludowo-demokratyczne wynosi pracę na szczyty, uznaje ją za największą wartość, za najlepszy miernik oceny w stosunku do swego obywatela. Przez wyniesienie pracy ponad inne wartości, przez uczynienie z niej podstawowego kryterium oceny, państwo demokracji ludowej, w którym konsekwentnie likwidowany jest wyzysk człowieka przez człowieka, daje możliwość obywatelowi pracowania dla siebie i dla swego państwa ludowo-demokratycznego. W ten sposób państwo uważa pracę za wielką siłę napędową w rozwoju społeczeństwa i dlatego pobudza masy pracujące do entuzjazmu i wysiłku twórczego w kierunku wzmocnienia potęgi Ojczyzny, w kierunku podniesienia dobrobytu narodu i przyspieszenia pełnej realizacji ustroju socjalistycznego.

Prawo do pracy i obowiązek pracy w projekcie Konstytucji stanowią jedną zespoloną ze sobą całość. Postanowienia konstytucyjne w tym względzie wskazują obywatelowi linię kierunkową, przeobrażającą pracę ludzką w sprawę honoru, czci i bohaterstwa. Wskazują drogę, na której osiąga się zaszczytne miano przodownika pracy.

„Przodownicy pracy — stwierdza projekt Konstytucji — otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu“.

Nie ma i nie może być wyższego uznania nad to, które daje przytoczone postanowienie konstytucyjne, kiedy chodzi o najwyższą ocenę wyników pra-

cy, przejawiających się w socjalistycznym współzawodnictwie.

Prawo do pracy projekt Konstytucji precyzuje ściślej w ust. 1 art. 57, stwierdzając dosłownie:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, tj. prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy“.

Sprecyzowanie prawa do pracy w projekcie Konstytucji nie jest umowną deklaracją lub obietnicą, jak to ma miejsce w konstytucjach państwa kapitalistycznego. W warunkach państwa demokracji ludowej jest natomiast postanowieniem prawnym, w pełni odzwierciedlającym stan faktyczny. Postanowienie to nie może budzić żadnych wątpliwości co do praktycznego jego znaczenia i stosowania, ponieważ państwo demokracji ludowej jest władne i obowiązane zatrudnić każdego zdolnego do pracy obywatela „według jego zdolności“ oraz wynagrodzić każdego „według jego pracy“.

Socjalistyczna zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy“ (ust. 3 art. 14 projektu Konstytucji) realizowana jest w naszym państwie jako jedno z ważniejszych praw rozwoju gospodarki narodowej — gospodarki, która w sposób planowy zmierza do harmonijnego połączenia społecznych i indywidualnych interesów mas pracujących. W rozwoju socjalistycznej produkcji zasada materialnego zainteresowania pracownika w jego wynikach pracy odgrywa bardzo dużą rolę, podnosi bowiem wydajność pracy i pobudza każdego robotnika do podwyższania swych kwalifikacji, jak również do coraz lepszego opanowania techniki produkcyjnej. Oceniając wysoko pracę produktywną i pobudzając zainteresowanie materialne pracownika w jego wynikach pracy, państwo stosuje i udoskonala system płacy akordowej i akordowo - progresywnej, stosuje system premiowania pracowników za wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Prawo do pracy w systemie demokracji ludowej jest rewolucyjną zdobyczą klasy robotniczej, osiągniętą w oparciu o sojusz z pracującym chłopstwem. Rewolucja socjalistyczna i tylko rewolucja socjalistyczna poprzez dyktaturę proletariatu gwarantować może obywatelowi nieprzerwane prawo do pracy. Realizowanie tego prawa w państwie demokracji ludowej oparte jest na niewzruszalnych podstawach: na społecznej własności podstawowych środków produkcji; na rozwoju wolnego od wyzysku ustroju społecznego na wsi; na planowym wzroście sił wytwórczych; na usunięciu źródeł kryzysów ekonomicznych; na likwidacji bezrobocia.

Zatrzymajmy się pokrótce na sprawie bezrobocia. Prawo do pracy deklarowały konstytucje Pol-

ski burżuazyjnej. W ramach jednak ustroju kapitalistycznego było ono fikcją. Na podstawie oficjalnego spisu ludności z 9 grudnia 1931 roku stan bezrobocia na ten dzień w Polsce przedstawiał się poza rolnictwem, jak następuje:¹⁾

Gałąź gospodarki narodowej	Bezrobotni	Bezrobotni i osoby na ich utrzymaniu
	w tys. osób	
górnictwo i przemysł	517,9	1.168,4
handel i ubezpieczenia	28,2	53,3
komunikacja i transport	22,3	51,5
pozostałe działy	35,0	66,4
Ogółem	603,4	1.339,6

Tak więc w dniu 9 grudnia 1931 roku Polska liczyła 603,4 tys. bezrobotnych poza rolnictwem, a klęskę bezrobocia odczuwało wraz z osobami, pozostającymi na utrzymaniu bezrobotnych, ponad 1 mln 399 tys. osób. Równocześnie w przeludnionym i zacofanym rolnictwie, według obliczeń ekonomistów burżuazyjnych, cierpiało nędzę około 6 — 8 mln „zbędnych“ do pracy.

Rok 1931, jeśli chodzi o bezrobocie w Polsce, nie był wyjątkowy. Tak więc w okresie 3 ostatnich lat przed wojną oficjalne dane statystyczne, tendencyjnie zresztą obniżane, wykazywały następujące rozmiary bezrobocia poza rolnictwem (w tys. osób):²⁾

	1936 r.	1937 r.	1938 r.
bezrobotni zarejestrowani	466	470	456
bezrobotni korzystający z zasiłków	93	110	111

Bezrobocie w Polsce burżuazyjnej było bezrobociem chronicznym, którego ustrój kapitalistyczny nie był w stanie nigdy i w żaden sposób rozwiązać.

Nasze państwo demokracji ludowej zlikwidowało bezrobocie całkowicie i zredukowało do minimum przeludnienie na wsi.

Mając rzeczywiste prawo do pracy, obywatel ma równocześnie obowiązek przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy (art. 76 projektu Konstytucji). W miarę postępu budownictwa socjalistycznego wykształca się nowy socjalistyczny stosunek do pracy oraz świadoma dyscyplina pracy, na której opiera się socjalistyczna organizacja pracy. Dzięki umacnianiu swobodnej i świadomej dyscypliny równomiernie wzrasta produkcja i wykonywane są plany produkcyjne.

Do usprawnienia metod pracy oraz doskonalenia organizacji produkcji w wielkiej mierze przyczynia się socjalistyczne współzawodnictwo pracy, jako wyraz rozwoju twórczej aktywności mas pracujących, jako metoda budownictwa socjalizmu. Zasada socjalistycznego współzawodnictwa pracy jest koleżeńska pomoc ze strony przodujących

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny z 1939 roku, str. 259.

²⁾ Mały Rocznik Statystyczny z 1939 roku, str. 268.

udzielana tym, którzy nie nadążają za wynikami przodujących, a więc udzielana w tym celu, aby wspólnie podnieść się na wyższy poziom wydajności pracy.

W prawidłowej analizie wyników socjalistycznego współzawodnictwa mają znaleźć swój wyraz zarówno pozytywne osiągnięcia, jak i wykryte niedociągnięcia. Dlatego organizując współzawodnictwo, należy zapewnić jawność jego przebiegu, porównywalność wyników i możliwość praktycznego powtórzenia pozytywnych doświadczeń.

Jednym z głównych warunków pomyślnego budownictwa socjalizmu jest wzrost wydajności pracy. Trzeba więc organizować pracę i usprawnić jej metody, aby wydajność podnosiła się z miesiąca na miesiąc, z kwartału na kwartał. Doświadczenia przodujących przedsiębiorstw wskazują na to, jak wielkie i niewyczerpane są rezerwy doskonalenia organizacji pracy. Dlatego rezerwy te należy codziennie wykrywać i w całej rozciągłości wykorzystywać.

Równocześnie, z prawem i obowiązkiem pracy projekt Konstytucji stwierdza prawo pracownika

do wypoczynku, zapewnionego poprzez ustawowe skrócenie czasu pracy i coroczne płatne urlopy. Możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi realizowane są u nas na coraz większą skalę w ramach organizacji wczasów, rozwoju turystyki, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń. Wszystkie te zdobycze mas pracujących są u nas realną rzeczywistością.

Państwo demokracji ludowej zapewnia pracownikowi również prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w wypadku choroby lub niezdolności do pracy. Projekt Konstytucji normuje to prawo w art. 60.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zarówno w swej całości, jak i w obrębie stosunków pracy jest Wielką Kartą osiągnięć i ustalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego. Jest równocześnie wyrazem troski i opieki państwa ludowo - demokratycznego nad człowiekiem pracy, nad masami pracującymi miast i wsi.

Franciszek STEFAŃSKI

Budżet państwowy na rok 1952

SEJM Rzeczypospolitej Polskiej podjął debatę nad budżetem państwowym na rok 1952. Budżet państwowy, który wiąże się obecnie ściśle z Narodowym Planem Gospodarczym, stanowi wyraz wysiłków i pokonanych przez klasę robotniczą trudności w walce o realizację wielkich zadań, zakreślonych przez Plan 6-letni.

Pozornie suche liczby budżetu, przetłumaczone na język zrozumiały dla szarego człowieka, obrazują ogromne nasze osiągnięcia i jeszcze większe zadania, jakie czekają na realizację w roku bieżącym.

Uwzględniając szeroki rozmach rozwoju gospodarczego naszego kraju, budżet na rok 1952 jest po stronie wydatków o przeszło 21% wyższy od zeszłorocznego i wynosi 62 876 mln zł. Strona dochodowa budżetu wynosi 63 787 mln zł, wobec czego budżet przewiduje nadwyżkę w wysokości 911 mln zł.

Rok 1952 jest rokiem przełomowym w realizacji Planu 6-letniego. W oparciu o zadania tego roku i o ich wykonanie budowane będą dalsze nasze plany perspektywiczne i dlatego konieczna jest doskonała znajomość liczb budżetowych i możliwie najściślejsza dokładność rzeczywistego wykonania.

Industrializacja kraju jest podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu i postawiona zo-

stała jako najważniejsze zadanie na okres budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju. Wyrazem tego jest wielka suma przeznaczona na inwestycje, które powiększą nasz majątek narodowy. Stanowi ona 37% całego budżetu, przy czym jest o 19% wyższa od sumy przeznaczanej na inwestycje w roku ubiegłym. W świetle tych założeń jasne jest, że największe inwestycje przeprowadzone będą dla gospodarki narodowej, czego wyrazem jest przeznaczenie 83,7% wszystkich inwestycji na nakłady finansowe związane z budową nowych obiektów gospodarki narodowej.

Narodowy Plan Gospodarczy wytycza poważny rozwój przemysłu i innych gałęzi gospodarki narodowej w roku 1952, czego dowodem jest, że globalna produkcja przemysłu wzrośnie o 22,3% w stosunku do roku ubiegłego. Nic więc dziwnego, że największa część wydatków budżetowych (42,2%) przeznaczona jest na sfinansowanie dalszego rozwoju gospodarczego kraju. Część ta, wyrażająca się sumą 26,5 mld zł, jest wyższa zarówno w ujęciu bezwzględnym, jak i stosunkowym od kwoty przeznaczanej na ten cel w roku ubiegłym, która wynosiła wówczas 40,7% całości.

Przeważająca część sumy przeznaczanej na sfinansowanie gospodarki narodowej, wynosząca 19 440 mln zł, a stanowiąca 73,4%, wydatkowa-

na będzie na nowe inwestycje. Szczególnie wielkie zadania stoją przed naszą gospodarką narodową w zakresie stworzenia nowych baz surowcowych, gdyż jasne jest, że rozwój przemysłu ciężkiego uzależniony jest od zwiększenia produkcji stali, to ostatnie zaś niemożliwe jest bez dostawy dostatecznej ilości rudy żelaznej. Wobec tego zaś, że główne kraje surowcowe na zachodzie stosują wobec krajów demokracji ludowej dyskryminację handlową, musimy więc liczyć w tym zakresie na własne siły, a więc koniecznością staje się poważna rozbudowa naszego kopalnictwa rud żelaznych i kolorowych.

Wiele uwagi rząd poświęca pomocy dla rolnictwa, którego gospodarkę należy bezwzględnie podnieść na wyższy poziom, aby zmniejszyć dysproporcje między przemysłem a rolnictwem, które szczególnie mocno dały się odczuć w roku ubiegłym. Dlatego też, poza wydatkami na inwestycje w rolnictwie, duże sumy przeznaczone zostały na weterynarię, melioracje, inne urządzenia rolne, na popieranie hodowli zwierzęcej, na pomoc w zagospodarowaniu się rolników w związku z akcją osiedleńczą. Dla usprawnienia prac w rolnictwie i podniesienia wydajności z hektara przeznacza się przeszło 600 mln zł po stronie wydatków budżetu Państwowych Ośrodków Maszynowych, które dzięki temu będą mogły podnieść mechanizację rolnictwa. Wieś otrzyma ponadto dużą pomoc siewną w postaci specjalnego Funduszu Siewnego. Poważne sumy przeznaczone są na kredyty bankowe, które będą mogły być wykorzystane zarówno przez spółdzielnie produkcyjne, jak i przez małe i średniorolnych chłopów. W ten sposób rząd daje wyraz swej niezłomnej woli umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jakkolwiek część wydatków budżetowych przeznaczona na urządzenia socjalno-kulturalne jest w ujęciu procentowym niższa niż w roku ubiegłym, jest ona jednak bardzo poważna i wynosi ponad 16 mld zł, czyli 25,7% całego budżetu.

Jednym z kluczowych zagadnień w realizacji tegorocznego planu i planów lat następnych jest sprawa siły roboczej. Rozbudowa przemysłu, nowe zakłady przemysłowe, uruchamianie wielkich budowli Planu 6-letniego otworzyły szerokie możliwości przed masami pracującymi miast i wsi. Przemiany społeczne spowodowały przekształcenie się oblicza wielu naszych miast i budowę całkowicie nowych miast socjalistycznych. Masy proletariatu chłopskiego zasilają nasz socjalistyczny przemysł i wraz z masami robotniczymi tworzą w ogniu walki klasowej, która niewątpliwie jeszcze nie została zakończona, nową klasę robotniczą. Klasa ta nie jest już tym uciskany przez kapitalistów i obszarników proletariatem, lecz klasą, do

której należą rządy kraju i która buduje dla siebie nową, wspaniałą przyszłość.

Rząd nasz wie o tym doskonale, że dla zbudowania fundamentów socjalizmu konieczne jest posiadanie dostatecznej ilości rąk do pracy. Rezerwy siły roboczej, której główną zbiornicą była dotąd wieś, są już obecnie na wyczerpaniu i dlatego konieczne jest podjęcie wszelkich kroków, aby z jednej strony zmobilizować wszystkich zdolnych do pracy członków społeczeństwa, a z drugiej strony — podnieść wydajność pracy.

Trzeba więc stworzyć takie warunki nowym kadrom robotniczym, aby umożliwić im pracę bez przeszkód, bez kłopotów o codzienną egzystencję, możliwie na najwyższym poziomie materialnym i kulturalnym.

Pamiętając o słowach wielkiego Stalina, że „kadry decydują o wszystkim“, rząd nasz szczególną troską otacza masy pracujące, co znajduje swój wyraz w budżecie na rok 1952. Z wydatków na urządzenia socjalno-kulturalne przeznacza się na oświatę, naukę, kulturę i sztukę 10,5% całego budżetu. Z sum tych powiększy się liczbę miejsc w przedszkolach o 5,2% w stosunku do roku ubiegłego, liczba szkół podstawowych 7-klasowych wzrośnie do 12 540, co stanowić będzie wzrost o 5,9% w porównaniu z rokiem 1951. Liczba absolwentów szkół zawodowych I i II stopnia osiągnie 235 tys., co oznaczać będzie blisko dwukrotny wzrost w stosunku do roku ubiegłego. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na szkolenie robotników w zakładach pracy bez odrywania ich od zajęć zawodowych, co w wyniku powinno przynieść objęcie tym rodzajem nauczania 344 tys. robotników. Ogólna liczba studentów wyniesie 110,2 tys., przy czym liczba absolwentów szkół wyższych ma wzrosnąć o 48,1% w porównaniu z rokiem 1951.

Na zdrowie i kulturę fizyczną budżet przeznacza 5,3% całości. Umożliwi to powiększenie liczby łóżek szpitalnych do 119,2 tys., co stanowić będzie wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 8,3%. Również w zakresie pomocy otwartej nastąpi dalsza znaczna poprawa i liczba przychodni miejskich przyszpitalnych i przyzakładowych wyniesie 4 400, zaś liczba ośrodków zdrowia na wsi wzrośnie o 8%, osiągając 1 026. Ilość żłobków osiągnie liczbę 39,3 tys., co oznaczać będzie wzrost o 35,1% w stosunku do roku ubiegłego.

Niemniejszą troskę przejawiał rząd w sprawach mieszkaniowych ludności. W 1952 roku zostanie oddanych do użytku 118,6 tys. nowych izb mieszkalnych, tj. blisko o 20% więcej niż w roku ubiegłym. Ze środków Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wyremontowanych będzie 600 tys. izb. Poważne inwestycje przeprowadzone będą w zakresie innych usług komunalnych, jak kanalizacja i wo-

dociągi, urządzenia grzejne, gaz i elektryczność, linie tramwajowe, autobusowe i trolejbusowe.

Ze względu na szaleńczy wyścig zbrojeń i przygotowania do nowej wojny, czynione przez obóz imperialistów zachodnich, kraj nasz musi zwiększyć swą obronność i dlatego budżet tegoroczny przeznaczają większą niż w ubiegłym roku sumę na obronę narodową, stanowiącą obecnie 10,5% całości.

Niemniej dodatnim objawem jest zmniejszenie w stosunku do roku ubiegłego wydatków na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwa, które przewidziane zostały na rok 1952 w wysokości 11,7% całości, wobec 13% w roku ubiegłym. Dowodzi to konsekwentnie realizowanej polityki oszczędnościowej w zakresie wydatków administracyjnych.

Nieco większą sumę, niż w roku ubiegłym przeznaczają się na obsługę długów państwowych. Związane to jest z wypłatą premii z tytułu subskrybowanej w zeszłym roku z wielkim entuzjazmem przez masy pracujące Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Wypada wreszcie zaznaczyć, że rozważna polityka finansowa państwa spowodowała przeznaczenie wyższej niż w roku ubiegłym kwoty środków rezerwowych. Wynoszą one 8,8% całego budżetu wobec 6,8% w roku 1951.

Budżet na rok 1952 jest budżetem zrównoważonym i przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 911 mln zł.

Większość środków, bo 70,2% dostarczy państwu gospodarka uspołeczniona. Inne pozycje części dochodowej budżetu wynoszą: dochody z gospodarki nieuspołecznionej i wpłaty ludności w postaci podatków i opłat — 12,4%, ubezpieczenia społeczne 11% (suma ta prawie w całości przeznaczona została na wypłatę zasiłków chorobowych, rent, emerytur i na pomoc społeczną), pożyczki i lokaty — 1,8% i wreszcie inne dochody, bliżej nieokreślone — 4,6%.

Budżet państwowy na rok 1952 jest wyrazem naszego pokojowego budownictwa w kierunku rozwoju gospodarczego i obrazuje osiągnięcia klasy robotniczej w realizacji planu budowy podstaw socjalizmu.

Zupełnie odmienną politykę prowadzą państwa należące do obozu podżegaczy wojennych. Budżety tych krajów charakteryzują ogromne kwoty przeznaczone na zbrojenia na szkodę zaspokajania elementarnych potrzeb ludności.

We Francji np. ostatni rząd Faure'a upadł właśnie w związku z debatą budżetową. Nawet burżuazyjny parlament francuski nie mógł zgodzić się na podyktowane przez konferencję uczestników paktu atlantyckiego w Lizbonie liczby budżetowe. Rząd proponował mianowicie powiększenie wydat-

ków na cele zbrojeniowe do 1 400 mld franków, co — mimo konieczności podwyższenia w tym wypadku podatków o 15% — spowodowałoby deficyt budżetowy w wysokości około 1 000 mld franków. W ten sposób dyktat amerykański kładzie ciężar zbrojeń na barki mas pracujących Francji i powoduje kompletne załamanie się życia gospodarczego kraju.

Niemniejsze trudności przyczynia debata budżetowa w Anglii, gdzie została ona przełożona z 4 na 11 marca. Przyczyną tego odroczenia jest obawa silnej opozycji w parlamencie z powodu wysokich pozycji na przygotowania wojenne i daleko idących oszczędności w zakresie produkcji cywilnej i urządzeń socjalno-kulturalnych.

Wystarczy porównać cyfry budżetów państw zachodnich i naszego, aby przekonać się, kto dąży do nowej wojny, a kto najgoręcej pragnie pokoju i rozwoju gospodarczego kraju dla stworzenia ludności najlepszych warunków materialnych i kulturalnych.

Zadania postawione przed klasą robotniczą są ogromne, jednakże wykonanie budżetu roku ubiegłego wskazuje, że są one najzupełniej realne i możliwe do wykonania. Przecież w roku 1951 uzyskano o 2,5% więcej dochodów niż było przewidziane, zaś wydatki budżetowe zdołano zredukować do 95%. Jest to dowodem ofiarności całego społeczeństwa i wielkich wysiłków poniesionych przez klasę robotniczą w celu pokonania niemałych trudności, jakie się w ubiegłym roku nasunęły.

Dla wykonania zadań roku 1952 trzeba, aby akumulacja socjalistyczna wzrosła o 23,5% w porównaniu ze stanem z roku 1951. Trzeba więc jeszcze silniej wzmocnić walkę o obniżkę kosztów własnych, które w roku bieżącym powinny zmniejszyć się o 5,5% dla przemysłu socjalistycznego, o 8,4% w PGR, o 4,6% w komunikacji i łączności, o 9,4% w leśnictwie i o 7,4% w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Jak wiadomo, w roku ubiegłym zadania w tym zakresie nie zostały wykonane, tym bardziej więc należy zwrócić baczną uwagę na ten odcinek działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

„Pełne wykonanie budżetu 1952 roku — powiedział minister Dąbrowski w swym przemówieniu budżetowym w Sejmie — sprzyjać będzie dalszemu poważnemu rozwojowi sił wytwórczych gospodarstwa narodowego, dalszemu rozkwitowi kultury narodowej i poprawie położenia materialnego narodu.

Nie może być żadnej wątpliwości, że naród polski pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta, osiągnie w 1952 roku dalsze sukcesy w wielkiej bitwie o realizację Planu 6-letniego, planu walki o Pokój, planu zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju“.

Dobre siewy warunkiem dobrych zbiorów

ZWIĘKSZAMY produkcję rolną — oto hasło tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. Rozpoczynamy ją w chwili, która wymagać będzie szczególnie wyteżonej pracy i mobilizacji wszystkich środków, jeśli żniwa tegoroczne mają być dostatecznie bogate, aby mogły zabezpieczyć pokrycie wzrastających potrzeb mas pracujących i przemysłu socjalistycznego oraz zapewnić bazę paszową dla rozrastającej się hodowli. Zadania wiosennej kampanii siewnej są dlatego szczególnie ważne i trudne, że z jednej strony rolnictwo musi wyrównać w dużym stopniu opóźnienia w rozwoju produkcji w porównaniu z tempem wzrostu produkcji przemysłowej, z drugiej zaś strony musi wykonać pracę znacznie większą, niż by to wypadło z normalnych warunków. Trzeba bowiem nadrobić pewne opóźnienia wywołane zeszłoroczną suszą. W wielu okęgach nie można było przeprowadzić siewów jesiennych, w innych oziminy na skutek zbyt małej ilości wilgoci nie rozwinęły się odpowiednio przed zimą. Obszary dotknięte zeszłoroczną posuchą wymagać będą większych siewów wiosennych i na znacznych obszarach również przesiewów.

Te specyficzne zadania oddziaływać będą również w okresie pielęgnacji i żniw. Znaczniejszy niż dawniej odsetek zasiewów jarych zmieni w dużej mierze terminy sprzętu i wymagać będzie znacznego wysiłku w niewielkiej stosunkowo rozpiętości czasu. Dlatego też od terminów i jakości wykonania prac wiosennych zależeć będzie w decydującej mierze wysokość przyszłych zbiorów i terminowe ich przeprowadzenie.

Uchwała rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej wytycza podstawowe środki, mające na celu zapewnienie sprawnego przeprowadzenia wszystkich prac. Wykonanie zaleceń uchwały zagwarantuje najlepsze wykonanie zadań, jakie stoją przed rolnictwem w bieżącym okresie wiosennym.

Obok sprawnego i wysokiego jakościowo wykonania prac wiosennych uchwała porusza szereg najbardziej podstawowych zagadnień rolnictwa. Od tego w jaki sposób służba rolna, pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych i indywidualni chłopcy wykonają zalecenia uchwały Prezydium Rządu — zależeć będzie w dużej mierze zmniejszenie dysproporcji między produkcją przemysłową i rolną, dysproporcji, która ważyła na rozwoju gospodarki naszego kraju w roku ubiegłym i latach poprzednich.

Jednym z podstawowych zadań rolnictwa w roku bieżącym jest jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich użytków rolnych. Pod pług muszą być wzięte wszystkie ugory i odłogi, w szerszym niż dotychczas stopniu wykorzystać należy również podmiejskie i miejskie tereny nadające się do uprawy. W latach poprzednich uczyniono już wiele dla likwidacji odłogów powstałych w wyniku działań wojennych. Przywrócono gospodarce narodowej olbrzymie tereny zalane, zaminowane i opuszczone. Niemniej jednak tu i ówdzie pozostały jeszcze ziemie, szczególnie wolniej amortyzujące wkłady, które nie są w pełni wykorzystane. Ziemie te należy wziąć pod uprawę. W tym celu należy wzmocnić organizacyjnie akcję przekazywania odłogów zespołom uprawowym, czy indywidualnym gospodarzom, którzy podejmują się zagospodarowania odłogów.

Ważne w skali ogólnej jest zagadnienie drobnych działek podmiejskich, które niejednokrotnie nie są należycie wykorzystane na rzecz produkcji rolnej. Zwłaszcza na terenach przewidzianych pod przyszłą zabudowę pozostaje poza uprawą wiele powierzchni. Dzieje się to na skutek niedostatecznej ścisłości precyzowania terminów, w których działki zostaną zabudowane. Dokładne określenie czasu, do którego można z tych powierzchni korzystać, wpłynęłoby niewątpliwie na użytkowników w kierunku pełnego wykorzystania ziemi uprawnej. Wiele zależy tu od prezydiów rad narodowych, które nie zawsze przywiązują dostateczną uwagę do zagadnień zagospodarowania wszystkich dostępnych działek. Często również wydziały rolne rad narodowych zbyt mało troszczą się o podniesienie poziomu gospodarowania na terenach miejskich i podmiejskich. Należałoby bardziej, niż dotychczas rozpowszechniać prawidłowe metody uprawy, szczególnie warzyw, wśród działkowiczów. Podniosłoby to w ogólnym przekroju zaopatrzenie miast w warzywa i owoce, oraz w paszę dla drobnego inwentarza, hodowanego przez mieszkańców przedmieść i osiedli podmiejskich. Akcja ta powinna być połączona z szeroką akcją związków zawodowych, pod których opieką znajduje się zagadnienie ogródków działkowych. Prawidłowe łączenie rekreacyjnych wartości robotniczych ogródków działkowych z korzyściami natury produkcyjnej da dalsze zwiększenie masy żywności dla miast.

W ten sposób przez połączenie wszystkich kroków i środków uzyskać można powiększenie po-

wierzchni uprawnej, co ma ważne znaczenie dla zwiększenia rozmiarów produkcji rolnej i zależnej od niej produkcji zwierzęcej.

Państwo ludowe poprzez ośrodki maszynowe zabezpiecza rolnictwu możność prawidłowego i terminowego przeprowadzenia wszystkich prac wiosennych. Od prawidłowego wykonania remontów parku maszynowego — ciągników i maszyn towarzyszących, od dobrego rozplanowania pracy maszyn, od dobrze zorganizowanej pracy w ośrodkach — zależeć będzie, czy spółdzielnie produkcyjne oraz drobno- i średniorolne gospodarstwa chłopskie otrzymają w wiosennej akcji należyta, stojącą na najwyższym poziomie agrotechnicznym pomoc. Na stosowanie przodującej agrotechniki zwraca baczna uwagę uchwała prezydium rządu. Od jakości i terminów zabiegów, od stosowania sprzętu zmechanizowanego, siewników rzędowych, prawidłowego użycia nawozów pozostaje w bezpośredniej zależności późniejszy rozwój kultur roślinnych i wysokość ich zbiorów z hektara. Dlatego też załogi i kierownictwa państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, stacji technicznej obsługi rolnictwa muszą dołożyć wszelkich starań, by nie tylko w terminie zakończyć remonty i w pełni przygotować sprzęt techniczny, lecz również, by go we właściwy sposób wykorzystać.

Pamiętać przy tym należy, że rolnictwo nie może w dalszym ciągu pozostawać w tyle za przemysłem, jeśli idzie o walkę o oszczędność. Oszczędzać należy paliwo przez maksymalne wykorzystywanie siły mechanicznej. Oszczędzać należy ziarno siewne przez stosowanie materiału siewnego najwyższej jakości o dużej sile kiełkowania, po uprzednim zaprawieniu środkami chemicznymi, chroniącymi od chorób i szkodników zwierzęcych. Oszczędność ziarna uzyska się również przez rozszerzanie stosowania siewu rzędowego, który pozwala obniżyć normę wysiewu na hektar i zapewnia roślinie lepszy rozwój w jej pierwszym okresie wegetacyjnym. Niesprzyjające warunki ubiegłej jesieni wykazały dowodnie, jak wielkie straty ponosi się przez zaniedbywanie obowiązku pełnego wykorzystania siewników rzędowych. Tam gdzie siew wykonano siewnikami — oziminy przetrwały suszę znacznie lepiej, niż na polach obsianych ręcznie, gdzie zboże albo w ogóle nie siewkowało, albo zmarniało w pierwszym okresie. Dla odpowiedniego wykorzystania siewników, należy je przygotować do pełnej sprawności. W akcji pomocy sąsiedzkiej nie może braknąć ani jednego będącego w dyspozycji siewnika.

Dalszą dziedziną, w której tkwią ogromne rezerwy jest zagadnienie wykorzystania nawozów sztucznych. Pamiętać należy, że nawozy sztuczne nie tylko podnoszą ilościową wydajność kultur, lecz również w znacznym stopniu poprawiają ja-

kość plonów, przez podniesienie cukrowości buraków, zawartości białka w zbożu, polepszenie jakości włókna lnu itp. Dlatego też każdy kilogram nawozów sztucznych musi być w sposób celowy wykorzystany.

Dostawy nawozów sztucznych zwiększają się z roku na rok bardzo poważnie. Równocześnie jednak wzrasta zapotrzebowanie na nie, powiększają się bowiem obszary zasiewu kultur przemysłowych i pastewnych, wzrasta uświadomienie chłopów indywidualnych, którzy coraz bardziej rozumieją korzystny wpływ stosowania nawozów sztucznych. Nie zawsze jednak stosuje się je w sposób właściwy. Nieodpowiednie dobranie nawozu dla danej kultury i dla danych warunków glebowych, zastosowanie nawozów w nieodpowiednich dawkach, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych często nie odnosi skutku, a powoduje marnowanie cennych wartości materialnych. Rolą służby rolnej jest piecza nad pełnym uświadomieniem pracowników rolnictwa w zakresie prawidłowego wykorzystywania nawozów.

Wielkie znaczenie ma również transport i przechowywanie nawozów sztucznych. Niejednokrotnie zdarza się, że na skutek wadliwego przechowywania, zwłaszcza w pomieszczeniach nie zabezpieczonych przed wilgocią marnieją najcenniejsze składniki nawozowe. Aparat dystrybucyjny musi również dbać o zagwarantowanie odpowiednich warunków w czasie transportu. Równie ważne jest zorganizowanie terminowych dostaw i punktualnego zaopatrzenia odbiorców. Nie może się powtórzyć sytuacja z niektórych powiatów z ubiegłego roku, kiedy to po zakończeniu kampanii siewnej pozostały pewne remanenty nawozów sztucznych. Cała pula nawozów musi być wykorzystana w bieżącej kampanii i przynieść wyniki w postaci podniesienia plonów.

Walka o oszczędność nie ogranicza się do przytoczonych przykładów. Będzie nią również zapewnienie wszystkich innych elementów prawidłowej agrotechniki. W ostatecznym bowiem wyniku dobre przeprowadzenie agrotechniczne siewów daje olbrzymie oszczędności poprzez potanień kosztów i podniesienie wydajności z hektara.

Ważnym elementem jest stosowanie tylko najwyższej jakości materiału siewnego. Państwo zapewnia rolnictwu olbrzymie ilości kwalifikowanego ziarna, które po największej mierze dostarczone już zostało w teren. Pozostają jeszcze do dostawy pewne ilości materiału siewnego na przesiewy, spowodowane suszą i złym przezimowaniem zbóż. Od powiatowych i wojewódzkich rad narodowych zależeć będzie otrzymanie odpowiednich ilości materiału siewnego na ten cel. Należy więc w odpowiednim czasie przeprowadzić przegląd ozimin i określić potrzeby w tym zakresie. Niedopuszczal-

na rzeczą powinny być transporty ziarna siewnego i rozwożenie go w okresie najbardziej wyęteżonych prac wiosennych. Z chwilą kiedy siewy zostaną rozpoczęte — każdy zdolny do pracy człowiek i każda jednostka pociągowa muszą być zatrudnione w polu.

Praca w rolnictwie ma charakter wybitnie sezonowy i poszczególne fazy rolniczego cyklu produkcyjnego są w dużej mierze uzależnione od uchwycenia odpowiedniego momentu sprzyjających warunków atmosferycznych. Często jednak dzieje się tak, że przy sprzyjającej pogodzie wiosennej nie dość wyęteżenie prowadzi się prace, licząc że warunki atmosferyczne nie zmienią się prędko. Pogląd ten należy bezwzględnie wykorzystać. Musimy nauczyć się traktować kampanię siewną jako bitwę, w której przegranie potyczki może decydować o przebiegu całej kampanii.

Tegoroczna akcja siewna przebiegać będzie w warunkach dalszego wzmocnienia sektora społecznego na wsi. Już obecnie do pracy przystępuje kilkaset nowych spółdzielni produkcyjnych, wiele zaś jest w stadium organizacyjnym. Nakłada to szczególnie poważne obowiązki na służbę agronomiczną państwowych ośrodków maszynowych. Akcja polityczna musi być ściśle powiązana z akcją agronomiczną. Spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne muszą podobnie jak w latach poprzednich uzyskać najwyższą możliwą wydajność i być wzorem sumiennego, terminowego i skrupulatnego przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej. Na te ogniska socjalistycznych form gospodarowania na roli zwrócone są oczy milionów gospodarzy indywidualnych, którzy po konkretnych wynikach, po wzroście dochodowości upraw spółdzielczych oceniają pracę zespołów spółdzielczych. Należy ich przekonać o wyższości

gospodarki zespołowej, należy masy drobno- i średniochłopskie pozyskać dla ruchu spółdzielczego poprzez pokazanie im wzorowej gospodarki.

W latach ubiegłych w rolnictwie coraz szerzej rozwijał się ruch współzawodnictwa pracy. Objął on nie tylko spółdzielczość produkcyjną, lecz również grupy producentów, a nawet całe gromady i gminy. Tę oddolną inicjatywę pracującego chłopstwa należy podtrzymywać, krzewić i nadawać jej formy organizacyjne, kierować w odpowiednie łożysko, nastawiać na konkretne zadania. Jednym z najważniejszych zadań obok wykonania prac wiosennych jest jeszcze ciągle kontraktowanie upraw technicznych. Wiele gmin i powiatów wypełniło już w pełni swoje plany kontraktacji, wiele jeszcze jednak w dalszym ciągu ma poważne zaległości. Objęcie kontraktacji szerokim współzawodnictwem grup i gromad przynosi poważne korzyści w przyspieszeniu akcji kontraktacji. To samo dotyczy innych dziedzin, w których chłopstwo pracujące podjęło inicjatywę współzawodnictwa. Wyniki tego rozrastającego się ruchu powinny być rozpowszechniane i popularyzowane, gdyż tylko przez umasowienie współzawodnictwa w skali całego kraju osiągnąć będzie można wyższy stopień uświadomienia mas chłopskich i coraz lepsze wyniki w produkcji rolnej.

Jeśli wszystkie czynniki wpływające na prawidłowe i szybkie przeprowadzenie wiosennych siewów zostaną odpowiednio przygotowane i realizowane, wtedy w Dniu gotowości do wiosennej kampanii siewnej wszystkie organizacje rolne, wszystkie gospodarstwa, będą mogły wykazać stan pełnego przygotowania. Jest to podstawowe zadanie na najbliższy okres, zadanie, które musi być bezwzględnie wykonane.

Anna SZÓSTAKOWSKA

Kobiety w gospodarce narodowej

Z BUDOWANIE podstaw socjalizmu w naszym kraju niemożliwe jest bez zapewnienia gospodarce narodowej potrzebnej siły roboczej. Zagadnienie to stoi szczególnie ostro w obecnej chwili, kiedy główne rezerwy siły roboczej, jakimi były niedostatecznie zatrudnione masy chłopskie, są już w zasadzie wyczerpane. Tym bardziej należy więc zwrócić uwagę na wciągnięcie do produkcji kobiet i ułatwienie im pracy zawodowej.

Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje zwiększenie udziału kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej do 33,5%, w którym

to celu należy przyjąć do pracy w okresie Planu około 1.230.000 kobiet.

Znaczenie pracy kobiet dla budownictwa socjalizmu podkreślał W. I. Lenin już w pierwszym okresie władzy radzieckiej: „...Wysunięte przez władzę radziecką zadania mogą być zrealizowane jedynie w tym przypadku, jeżeli zamiast setek kobiet zatrudnionych w całej Rosji, w realizacji tego zadania wezmą udział miliony i miliony kobiet. Wtedy zadanie budownictwa socjalizmu, jesteśmy o tym przekonani, będzie wykonane“.¹⁾

¹⁾ cytowane wg artykułu K. Aljewa w „Prawdzie“ (Moskwa z dnia 12.II.1952 r.).

Władza ludowa w Polsce zniosła wszelkie ograniczenia ustawodawcze w stosunku do kobiet, czego najlepszym dowodem jest oddany pod ogólnonarodową dyskusję projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuł 66 tego Projektu brzmi: „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią: 1) równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia wg zasady „równa płaca za równą pracę”, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych; 2) opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego“.

Przytoczone sformułowanie odzwierciedla sytuację kobiet w Polsce ludowej, jest prawnym wyrazem ich wspaniałych osiągnięć oraz zadań i obowiązków.

Jakże inna była sytuacja kobiet w Polsce przedwrześniowej i jakże inna jest ona dotychczas w krajach kapitalistycznych. W krajach tych, których gospodarka nacechowana jest żywiołowością i w których cyklicznie następują kryzysy gospodarcze, szaleje bezrobocie i siłą rzeczy praca kobiet nie jest stawiana na równi z pracą mężczyzn. Kobiety mają tam zamkniętą drogę do awansu społecznego i w najlepszym wypadku spychane są do roli pracowników pomocniczych i usługowych.

W krajach kapitalistycznych siła robocza jest przedmiotem kupna — sprzedaży, a wobec tego, że podaż kobiecych rąk roboczych jest zawsze duża i znacznie przekraczająca zapotrzebowanie, to kapitaliści stosują w stosunku do kobiet jeszcze większy wyzysk, niż w stosunku do robotników mężczyzn. W USA, Anglii i innych krajach kapitalistycznych płace kobiet są w wielu wypadkach o 50% niższe, niż płace robotników mężczyzn wykonujących te same prace. Warunki pracy kobiet w tych krajach są okropne i nie można ich porównać z warunkami, jakie stworzyła kobietom Polska ludowa.

W rachubach szukających jedynie najwyższego zysku kapitalistów nie mieści się troska o kobietę pracującą. Nie organizuje się dostatecznej ilości żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, jeśli kapitaliści nie zostają do tego zmuszeni wskutek nacisku walczącej o swoje prawa klasy robotniczej.

W Polsce ludowej przed masami pracującymi stoją w trzecim roku Planu 6-letniego olbrzymie zadania wzmocnienia potencjału gospodarczego i obronnego naszego kraju. Zadania te wymagają przede wszystkim zwiększenia wydajności pracy i zastosowania nowych, lepszych metod produkcji i wciągnięcia do różnych gałęzi gospodarki narodowej setek tysięcy nowych rąk roboczych. Plan na rok bieżący przewiduje włączenie do produkcji przemysłowej, do wymiany towarowej i innych gałęzi gospodarki narodowej ćwierć miliona potrzebnych rąk roboczych.

Wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego i stworzenie trwałych fundamentów pod dalszy postęp materialny i kulturalny mas pracujących naszego narodu może się odbyć jedynie przy pełnym współudziale pracy kobiet. Dlatego też Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 przewiduje, że liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem powinna wzrosnąć w 1952 roku o 7,7% i osiągnąć 32,5% ogółu zatrudnionych wobec 30,3% w 1951 roku.

W Polsce ludowej nie ma takiej dziedziny działalności gospodarczej, w której by kobiety nie osiągnęły znacznych sukcesów i gdzieby osiągnięcia te nie spotkały się z wielkim uznaniem narodu. Coraz więcej kobiet śmiało sięga po nowe zawody dostępne w przeszłości jedynie dla mężczyzn. Coraz więcej kobiet bierze udział w ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Podniosła się poważnie aktywność kobiet wiejskich w podnoszeniu produkcji rolnej. Coraz szerszy staje się awans kulturalny mas kobiecych poprzez ich udział w różnych formach szkolenia i pracy kulturalno-oświatowej.

Równocześnie z postępem mechanizacji pracy w przemyśle górniczym pod ziemią i na powierzchni, w miarę jak praca w zawodzie górniczym staje się coraz cięższa, rośnie liczba kobiet zajmujących stanowiska wykwalifikowanych robotników kopalnianych. Specjalizację w zawodach górniczych zdobywają młode kadry kobiece na kursach szkoleniowych i w toku szkolenia praktycznego w kopalni pod kierunkiem doświadczonych specjalistów — przodowników pracy.

W kopalni im. „Maurice Thoreza“ członkini ZMP Józefa Dubińska przeszła przeszkolenie pod kierownictwem sztygara przewozowego Stanisława Mrozka i pełni funkcję samodzielnego kierowcy lokomotywy Diesla. Inna robotnica Małgorzata Heipler zdobyła w formie szkolenia przywarsztatowego kwalifikacje mechanika-elektryka w oddziale dołowym. W kopalni „Nowa Ruda“ przy obsłudze urządzeń mechanicznych i elektrowozów oraz w dozorcze sortowni pracuje 27 kobiet wyszkolonych przez przodujących pracowników kopalni.

Kobiety pracują również w zakładach przemysłu ciężkiego i metalowego. W roku ubiegłym na kursach szkolenia zawodowego podniosło swe kwalifikacje bądź też zdobyło zawód ślusarza, monter czy szlifiery wiele kobiet. W zasadniczych i średnich szkołach zawodowych, w szkołach przemysłowych i przysposobienia przemysłowego, w liceach technicznych i szkołach na poziomie technikum, szkolą się wciąż nowe kadry fachowców-kobiet. Między innymi około 500 kobiet zatrudnionych w hucie „Ostrowiec” uzyskało tą drogą kwalifikacje zawodowe. Wśród kobiet obsługujących maszyny we wszystkich wydziałach huty „Ostrowiec” jest wiele przodownic pracy wysoko przekraczających normy produkcyjne. Np. w wydziale mechanicznym pracuje na tokarni — Żakowa, która przed wojną była niewykwalifikowaną robotnicą w cukrowni w Częstocicach. Dzięki wiadomościom zawodowym zdobytym na kursie i systematycznemu zapoznawaniu się z literaturą techniczną Żakowa wyrabia około 200% normy. Wśród robotnic huty „Ostrowca” jest również wiele wielowarsztatowców. Należy do nich na przykład Brzezińska, która obsługuje 3 szlifiery. Osiąga ona przeciętnie 135% normy. Przekroczenie normy od 20 do 50% uzyskują również Stanisława Przybyłek, Bronisława Niedziałek, Genowefa Sieron i inne.

Największe jednak możliwości zatrudnienia kobiet przedstawia przemysł lekki, a zwłaszcza włókienniczy. Toteż załogi zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego, jedwabniczego, odzieżowego składają się niemal wyłącznie z kobiet. Zatrudnienie kobiet w tych gałęziach przemysłu stale się rozszerza i z roku na rok udział kobiet w zakładach tych się powiększa. W nowowyprowadzonym piotrkowskim kombinacie włókienniczym pracuje już około 90% kobiet.

Podobna struktura zatrudnienia cechuje zakłady obuwnicze i wiele zakładów przemysłu rolnego i spożywczego. Wystarczy wskazać, że Zakłady Obuwnicze w Chełmku zatrudniają około 80% kobiet a np. w Zakładach Cukierniczych im. 22 Lipca w Warszawie udział zatrudnionych kobiet wzrósł z 50% w 1949 roku do 77%. Poważna ilość kobiet pracuje w przemyśle drobnym i spółdzielczości pracy, przy czym udział kobiet w tej gałęzi gospodarki narodowej stale i systematycznie się powiększa. Pod koniec 1951 roku udział kobiet w zatrudnieniu sektora socjalistycznego drobnej wytwórczości bez budownictwa i usług nieprzemysłowych wynosił 37,3%. Jedynie od marca do października 1951 roku odsetek zatrudnionych kobiet w przemyśle państwowym drobnej wytwórczości wzrósł z 23,2% do 29,3%. Drobna wytwórczość nie ustępuje prawie pod tym względem średniej

zatrudnienia kobiet w całym przemyśle socjalistycznym.

Nie brak również kobiet w innych działach gospodarki narodowej. Można to również zaobserwować na przykładzie naszego transportu — szczególnie transportu kolejowego, będącego naszym głównym przewoźnikiem. W dziedzinie transportu kolejowego stan zatrudnienia kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych na dzień 1 stycznia br. wynosił około 11%, przy czym wzrost w stosunku do roku poprzedniego wynosił około 17%. Kobiety pracujące w transporcie kolejowym w charakterze zawiadowców stacji, dyżurnych ruchu, konduktorów, kasjerów biletowych, bileterów, zwrotniczych, dróżników itp. wyróżniają się sumiennym stosunkiem do obowiązków i zdobyły już sobie uznanie i szacunek kolegów i przełożonych. Kobiety biorą czynny udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym i uzyskują niejednokrotnie lepsze wyniki od mężczyzn.

W Zakładach Mechanicznych PKP w Pruszkowie 3 brygady kobiece biorące udział we współzawodnictwie zespołowym wyrabiają ponad 130% normy. We współzawodnictwie indywidualnym wyróżniają się Maria Modzelewska — brązownik (208% normy) i Władysława Ostaszewska — układacz desek (162% normy).

Dla dalszego nieustannego podnoszenia kwalifikacji, kobiety uczestniczą w licznych kursach zawodowych i uczęszczają do szkół. Na terenie województwa warszawskiego przeszkolono na przykład 155 kobiet, a na kursach prowadzonych obecnie szkoli się 120 kobiet. Kobiety pracujące w transporcie kolejowym biorą również czynny udział w pracy społecznej.

Stan zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej zależy w znacznym stopniu od ciągłego pogłębiania troski o kobietę pracującą i jej dziecko, współdziałania w wysuwaniu wyróżniających się w pracy kobiet na stanowiska kierownicze, uaktywniania kobiet w pracach terenowych organów władzy ludowej i aktywności pracy masowo-politycznej w kształtowaniu nowej socjalistycznej moralności w życiu społecznym i rodzinnym. Właściwe rozwiązanie tych zagadnień w roku 1952 wymaga gruntownego i systematycznego zainteresowania się zagadnieniem zatrudnienia kobiet ze strony kierownictwa przedsiębiorstw i ze strony organizacji partyjnych i związkowych, nie pomijając aktywnego współudziału organizacji społecznych.

Właściwe rozwiązanie tych zagadnień pozwoli na wciągnięcie nowych mas kobiet do aktywnej walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Mikołaj GUTOWSKI

Usprzętowanie budownictwa

W CIĄGU ostatnich dwóch lat obserwujemy zdecydowany i radykalny przełom na odcinku organizacji robót budowlanych.

Przestarzałe metody pod wpływem wyższej kultury technicznej, przejmowanej przez nas od Związku Radzieckiego, zaczynają ustępować i budownictwo, które zawsze wyraźnie odcinało się swoją strukturą organizacyjną od przemysłu maszynowo-montażowego, jest obecnie na drodze przestawienia się na metodę przemysłową. Konserwatyzm niektórych inżynierów i techników budowlanych i nieuzasadniony pogląd, że nie można stosować w budownictwie form organizacyjnych stosowanych w przemyśle maszynowym, został przełamany przez żywiołowy ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, znajdujący oparcie w praktyce budownictwa radzieckiego.

Cechą zakładu przemysłu maszynowo-montażowego jest jego znaczny stopień zmechanizowania, bez którego wytwórczość realizowana w tym zakładzie nie byłaby prowadzona w sposób przemysłowy, lecz rzemieślniczo-chałupniczy. Celem więc i zadaniem kierownictwa zakładu przemysłowego jest dążenie do wyeliminowania w jak najszerszym zakresie elementów pracy ręcznej i zastąpienia jej pracą maszynową. Rola człowieka powinna zostać sprowadzona do kierowania i koordynowania pracy pojedynczych maszyn i ich zespołów.

Drugą cechą charakterystyczną zakładu przemysłowego jest technologia procesu produkcyjnego, przy której poszczególne składowe elementy nie są wytwarzane oddzielnie dla pojedynczego obiektu, lecz łączone w serie mniejsze lub większe, a nawet i ciągle, jak np. przy masowej produkcji samochodów i innych artykułów. Zasada ta w dalszej konsekwencji wywołuje konieczność jeszcze większego zmechanizowania procesu fabrykacji, co umożliwi dalsze skrócenie czasu produkcji, daje wyższą standaryzację wyrobu i obniżenie kosztu wykonania.

Plan 6-letni, który nakłada na poszczególne gałęzie gospodarcze stale wzrastające zadania, w odniesieniu do odcinka budownictwa ustala wzrost w porównaniu do 1949 r. do około 380%. Wzrost ten będzie uzyskany w wyniku wzrostu wydajności wypływającego ze zracjonalizowania organizacji oraz postępu technicznego. Ważnym czynnikiem ułatwiającym walkę o wzrost wydajności pracy jest coraz szersze stosowanie mechanizacji.

Znajduje to swoje potwierdzenie w ilości sprzętu budowlanego, wzrastającego z roku na rok. Ustalonym miernikiem usprzętowania jest wskaźnik wyrażający procentowy stosunek wartości sprzętu do wartości przerobu. Wskaźnik ten w Planie 6-letnim został ustalony na 9,2% w 1955 r. wobec 6% w 1950 r.

Jak ważnym zagadnieniem jest zastosowanie mechanizacji w budownictwie, mogą najlepiej zilustrować niżej podane liczby, uwidoczniające według danych radzieckich¹⁾ w procentach prędkość poszczególnych rodzajów robót przy budowie domu mieszkalnego (przyjmując całość potrzebnej robocizny do wybudowania domu za 100) roboty: ziemne — 2,93, murarskie — 9,80, tynkarskie — 20,88, malarskie — 16,94, sanitarno-elektryczne — 7,83 itd.

Stosunek ten ulega zmianie w budownictwie przemysłowym, gdzie udział robót ziemnych i montażu konstrukcji szkieletowych wybitnie wzrasta kosztem robót tynkarskich i malarskich. Jest rzeczą oczywistą, że zastąpienie robót ręcznych pracą maszyn nie tylko zmniejsza w odpowiednim stosunku do wydajności maszyn liczbę zatrudnionych robotników, lecz jednocześnie powoduje znaczne skrócenie czasu całego procesu budowy.

Dowodem tego może być np. praca przy wykopach ziemnych, gdzie przeciętna wydajność dzienna robotnika wynosi 6 m³, podczas gdy koparki (o pojemności łyżki tylko 0,5 m³), której obsługa wg norm liczy 4 ludzi, wynosi 280 m³ ziemi dziennie.

Plan mechanizacji budownictwa powinien obejmować szereg robót najbardziej prędkość z podaniem stopnia zmechanizowania. Toteż wytyczne wzrostu mechanizacji ujęte w Planie 6-letnim obejmują następujące roboty: ziemne, przygotowanie zapraw murarskich, przygotowanie betonu, transport poziomy, transport pionowy.

Natomiast nie przewiduje się mechanizacji robót tynkarskich, malarskich oraz instalacyjnych. Mają one ogromną prędkość i dlatego są przedmiotem głębokiego zainteresowania w Związku Radzieckim. Niektóre tresty budowlane ZSRR w 1950 r. doprowadziły już stopień mechanizacji robót tynkarskich do 50%, a w treście Moszyłgostroj już w 1949 r. osiągnięto stopień zmechanizowania tych robót dochodzący do 62,88%. Poważne prace w tym kierunku są przeprowadzane obecnie u nas przez pełnomocnika Mini-

¹⁾ B. G. Polakow — Pieriedowyje metody proizvodstva stroitielnyh rabot.

stra Budownictwa Przemysłowego do spraw racjonalizacji i usprawnień.

Realizacja planu budownictwa, a zwłaszcza budownictwa przemysłowego na skutek szeroko rozwiniętego współzawodnictwa i usprawnień organizacyjnych znacznie przewyższa przewidywania z 1949 r., co w skutkach swoich spowodowało również konieczność przyspieszenia stopnia mechanizacji. Dzięki rozwijającej się pomyślnie wymianie handlowej z krajami demokracji ludowej, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, sprzęt mechaniczny napływa w większej ilości, ale jeszcze w rozmiarach niedostatecznych w stosunku do dynamiki rozwoju naszego budownictwa.

Niestety, w tym wypadku na skutek nienadążania naszego przemysłu maszynowego za wzrostem budownictwa z jednej strony i trudności importowych z drugiej obserwujemy pewne zahamowanie postępu.

Stosunek procentowy wartości sprzętu budowlanego do wartości przerobu nie jest wystarczającym wskaźnikiem mechanizacji budownictwa. Obejmuje on cały sprzęt budowlany bez wyodrębnienia maszyn budowlanych poruszanych siłą mechaniczną. Właściwym natomiast miernikiem stopnia mechanizacji jest liczba koni mechanicznych przypadających na 1 mln. zł planowanego przerobu.

W 1951 roku w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego mechanizacja w dziedzinie sprzętu budowlanego wyrażała się liczbą 20 KM na 1 milion zł planowanego przerobu, przy czym wskaźnik ten w związku z przekroczeniem planu obniżył się do 17 KM/milion przerobu. Rzeczowe pokrycie planowanej mechanizacji sprzętu budowlanego przyjęte na połowę 1952 roku daje 17,2 KM na 1 milion złotych przerobu, co — jak widać — nie stanowi poprawy. Taka sytuacja niewątpliwie stawia Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego przed problemem szukania dróg, które pozwoliłyby na wykonanie znacznie podwyższonego na 1952 rok planu przerobu z jednoczesnym utrzymaniem wskaźników wzrostu wydajności i planowego obniżenia kosztów produkcji.

Wśród robotników i personelu inżynierskiego zostały przełamane już opory, jeśli chodzi o wprowadzenie do budownictwa nowych maszyn i urządzeń. Zdają sobie oni sprawę z tego, że maszyna w ustroju socjalistycznym jest pomocą dla człowieka, daje mu możliwość osiągnięcia wyższych efektów gospodarczych przy mniejszym wysiłku. Natomiast konieczność odpowiedniego obchodzenia się z maszynami i ich konserwacji nie znajduje dotąd należytego zrozumienia.

Wciąż jeszcze nie można zaobserwować prawdziwego zrozumienia, że maszyna musi być otoczona właściwą opieką, a odywrotnie często widzi się barbarzyńskie obchodzenie się z maszynami niedorośłych do swego zadania maszynistów oraz niedbalstwo kierownictwa robót, które zaślepione koniecznością wykonania planu dnia dzisiejszego, „zarzyna“ maszynę, żądając w zamian od władz zwierzchnich nowej i zapominając, że taka metoda zagraża wykonaniu planu dnia jutrzejszego.

Kierownictwu budów należy przyjść z pomocą, stwarzając odpowiednie zaplecze techniczne, które by pozwoliło na prowadzenie prawidłowej gospodarki sprzętem budowlanym. Jednocześnie z powiększeniem się parku maszynowego należy pamiętać o rozwijaniu ośrodków remontowych sprzętu budowlanego.

W rolnictwie, gdzie zagadnienie mechanizacji jest jednym z poważniejszych problemów, sprawa ośrodków remontowych znalazła swój wyraz w postaci TOR. Również w budownictwie zagadnienie to powinno zostać podobnie rozwiązane, jeżeli kosztowny sprzęt mechaniczny nie ma ulec dewastacji.

Obliczenia przeprowadzone w Departamencie Głównego Mechanika Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego wykazały, że na cele remontów i konserwacji sprzętu na 1 milion zł jego wartości potrzeba około 27.000 roboczogodzin rocznie. Ponieważ udział obrabiarek w tym bilansie wynosi ok. 15 — 20%, stanowi to przy 3.500 godzin rocznej pracy obrabiarek konieczność przeznaczenia na cele remontowe ok. 1,5 obrabiarki na 1 milion wartości sprzętu.

Jakkolwiek uporządkowanie i usprawnienie pracy ośrodków remontowych mogłoby przyczynić się do poprawy obowiązujących w tych ośrodkach norm, należy stwierdzić, że niewątpliwie istnieje zależność między wzrastającą ilością sprzętu budowlanego i koniecznością rozwoju ośrodków remontowych. Dlatego też zagadnieniu zaplecza technicznego powinno się poświęcić wiele uwagi.

Problem usprzętowania naszego budownictwa wymaga specjalnej opieki. Rozwój usprzętowania powinien iść w kierunku koncentrowania mechanizacji na odcinkach najbardziej pracochłonnych, wzmożenia i przyspieszenia krajowej produkcji maszyn budowlanych, podniesienia poziomu kultury technicznej pracowników obsługujących sprzęt i kierownictwa, w którego dyspozycji sprzęt ten się znajduje oraz zabezpieczenia zaplecza technicznego.

Nie można myśleć poważnie o budownictwie socjalizmu, jeśli go się nie będzie budowało zarówno w mieście jak i na wsi.

BOLESŁAW BIERUT

Planowanie wewnątrzzakładowe warunkiem rytmiczności pracy

OLBRZYMIE zadania postawione przed naszym przemysłem w 3-cim roku Planu Sześcioletniego wymagają zarówno od kierownictwa zakładów jak i od załogi pełnej mobilizacji, ujawnienia i wykorzystania wszystkich istniejących możliwości produkcyjnych oraz stałego ulepszania metod pracy.

W zespole zagadnień obejmującym warunki pomyślnego wykonania planu poważną rolę odgrywa problem rytmiczności produkcji. Analiza doświadczeń zeszłorocznych wykazuje, że sprawa równomierności pracy poszczególnych zakładów nie stała na odpowiednim poziomie i powodowała znaczne straty w gospodarce, a często i niewykonanie planów. Brak rytmiczności produkcji uniemożliwia planowe wykonanie zadań, gdyż w układzie istniejących współzależności między poszczególnymi zakładami czy też oddziałami produkcyjnymi w ramach jednego przedsiębiorstwa, niewykonanie w pewnym, choćby bardzo krótkim okresie zaplanowanej ilości produktów wstrzymuje i uniemożliwia pracę zależnych zakładów czy oddziałów. Wytwarza się swego rodzaju „reakcja lawinowa”.

Wykonanie planu w pewnym okresie nie jest więc dostatecznym wskaźnikiem zadowalającej pracy zakładu. Plan musi być wykonywany nie tylko miesięcznie, kwartalnie lub rocznie lecz systematycznie w każdej dekadzie, w każdym dniu.

Należy podkreślić, że objaw nierytmiczności pracy jest ponadto wymownym dowodem faktu, że zakłady nie wykorzystują, nie ujawniały wszystkich swoich rezerw produkcyjnych. Jak bowiem inaczej byłoby możliwe wyrównanie słabego wykonawstwa planu w pewnym okresie przez przekroczenie planu w innym?

W takich warunkach utrudniony jest także rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji.

Praktyka wykazuje, że brak rytmiczności w wielu wypadkach nawet przy wykonywaniu planów okresowych wpływa na pogorszenie jakości wyrobów i spadek wydajności pracy.

Poważnym czynnikiem w walce o rytmiczność produkcji jest poprawne planowanie odcinkowe wewnątrzzakładowe. Jest sprawą wielkiej wagi, aby plany docierały do każdego ogniwa produkcyjnego, do każdej zmiany, brygady, do poszczególnych robotników. Załoga powinna znajdować w nich swoje codzienne, specyficzne dla danego odcinka pracy zadania. W przeciwnym wypadku załoga nie może racjonalnie rozplanować swojej pracy i, co ważniejsze, nie jest świadomym współuczestnikiem wykonywania planu, nie zda-

je sobie sprawy, w jakim stopniu codzienne, systematyczne wykonywanie norm przyczynia się do ogólnego wyniku pracy zakładu.

W tych warunkach nie może być mowy o pełnej mobilizacji załogi, utrudniony jest rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji, osłabione zainteresowanie wynikami pracy.

Jednocześnie niemożliwa jest bieżąca kontrola wykonawstwa planu i często kierownictwo dopiero po dłuższym czasie jest w stanie stwierdzić, że dany odcinek produkcji „zawala” plan i stanowi „wąskie gardło” zakładu.

Jest rzeczą jasną, że metod planowania wewnątrzzakładowego nie można ująć w wąskie ramy instrukcji. Każdy zakład, każdy oddział produkcyjny ma sobie tylko właściwy profil produkcyjny, swój indywidualny charakter produkcji, decydujący o tym w jaki sposób należy realizować planowanie wewnątrzzakładowe.

System tego planowania jest więc uzależniony od wielu czynników, wśród których najważniejsze — to wielkość i rodzaj produkcji, poziom technologii, organizacja pracy.

Ta różnorodność właściwości powoduje znaczne trudności przy realizacji planowania wewnątrzzakładowego i konieczność współpracy wyszkolonych i wykwalifikowanych kadr techników i planistów. Dlatego specjalnie pożądana jest na tym odcinku współpraca zakładów z instytutami naukowymi, przede wszystkim zaś z Głównym Instytutem Pracy, a także ścisła łączność kierownictwa technicznego z załogami.

Do chwili obecnej stosunkowo niewiele zakładów rozpoczęło realizację planowania wewnątrzzakładowego. Te jednak, które ten system wprowadziły, mogą wykazać się dobrymi wynikami produkcyjnymi.

Na terenie warszawskich zakładów produkcyjnych sytuacja na odcinku rytmiczności produkcji i planowania wewnątrzzakładowego nie przedstawia się pomyślnie.

Większość fabryk, jak np. zakłady „Ursus” lub zakłady im. Kasprzaka wykazują bardzo poważną nierównomierność produkcji, sięgającą często od 20 do 30% wykonawstwa na początku miesiąca — do 110% w ostatnich dniach.

Podobny stan istniał także w Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia im. Dymitrowa w Warszawie.

Dane z ubiegłego roku wykazywały brak rytmiczności produkcji.

Tak np. w lipcu ub. roku wykonanie planu miesięcznego przedstawiało się następująco: I dekada — 11,3%, II dekada — 37%, III dekada — 31 — 110%.

W oddziałach montażowych praca odbywała się zrywami na skutek wadliwej organizacji planów w wydziale mechanicznym, którego produkcja nie wyprzedzała a często opóźniała się w stosunku do montażu.

W wyniku tego stanu rzeczy jakość nie stała na właściwym poziomie, jak również roczny plan obniżki kosztów własnych nie został wykonany.

Zdarzały się nawet wypadki krytycznych zahamowań i w ich wyniku poszczególne obrabiarki trzeba było na kilka dni, a czasem nawet na kilka godzin przerzucać do innych operacji celem załatwienia luk w produkcji.

W tej sytuacji przystąpiono do opracowania wytycznych planowania wewnątrzzakładowego, a następnie wprowadzono je w życie przy żywym udziale załogi.

Na przykładzie tych zakładów zanalizujemy pokrótce wytyczne i metodę realizowania planowania wewnątrzzakładowego.

W pierwszym rzędzie ujednolicony został system dokumentacji technicznej, która prowadzona była dotychczas kilkoma sposobami. Opracowano instrukcję ustalającą układ dokumentacji i tok wprowadzania zmian. Dalszym etapem było usunięcie różnic między przebiegami operacyjnymi zawartymi w dokumentacji i realizowanymi w praktyce, które w znacznym stopniu uniemożliwiały planowanie wykonawcze.

Następnie przystąpiono do sprawdzenia norm, które wyznaczane były metodą analityczno-obliczeniową. Po parte chronometrażem zostały one uzupełnione statystycznie i przystosowane do planowania. Sporządzono karty pracochłonności wyrobów pozwalające na szybkie obliczenie obciążenia poszczególnych urządzeń.

Zrewidowano również sprawę norm zużycia materiałów, których wadliwość była jednym z głównych powodów braku zapasów części i półfabrykatów oraz związanych z tym przerw produkcyjnych w oddziale montażowym.

Na podstawie norm pracochłonności i norm materiałowych oraz planu techniczno-przemysłowo-finansowego sporządzane są plany dekadowe, zakładające dekadowe wyprzedzenie produkcji części w stosunku do montażu. W ten sposób zapobieżono z jednej strony przerwom w montażu, powstałym na skutek braku części, z drugiej — usunięto stan nadmiernego gromadzenia zbyt dużych zapasów w magazynie, który był szkodliwy z powodu częstych zmian konstrukcji i asortymentu produkcji.

Komórka wykonawcza otrzymuje na okres dekady przed dekadą operatywną plany i dokumentację pro-

dukcji i na tej podstawie każdego dnia zostają sporządzone plany dzienne na każdą obrabiarkę i każdego członka załogi. Wykonanie planu przez daną grupę obrabiarek jest codziennie ściśle kontrolowane a odnośne dane zbierane są przez dyspozytora wydziału, który prowadzi statystykę dla całego wydziału. W ten sposób „na gorąco” można ustalić wszelkie zahamowania i trudności w produkcji i zastosować środki zaradcze.

Organizacja planowania rozbija się na 3 podstawowe komórki: dział planowania, opracowujący na podstawie rocznego TPF plan ekonomiczny zakładu oraz kwartalne i miesięczne plany gotowej produkcji; dział produkcji — planujący wykonawstwo i dokumentację oraz uruchamiający zlecenia na poszczególne wyroby; dyspozytornię wydziałową — rozprawdzającą plany dekadowe i dzienne i prowadzącą kontrolę wykonawstwa.

Na naradzie aktywu partyjnego, technicznego i gospodarczego zakładów, która odbyła się w końcu ub. roku majstrowie, brygadziści i przodownicy pracy brali żywy udział w opracowaniu wytyczonych akcji. Nieuregulowane dotychczas składanie sprawozdań wykonawczych przez majstrów i brygadzystów, którzy często uważali je za zbędną biurokrację uległo znacznej poprawie.

Zainteresowanie załogi planem i jego wykonaniem wyraźnie wzrosło z chwilą doprowadzenia planów częściowych do poszczególnych stanowisk roboczych. Na podstawie planów robotnicy wytwarzają sobie jasny obraz swych zadań i udziału ich pracy w ogólnym wykonaniu planu. W ten sposób każdy robotnik, majster i brygadzysta staje się świadomym współtwórcą planu, pobudzona zostaje jego inwencja i zainteresowanie własną pracą i pracą reszty załogi. Wytwarza się poczucie solidarności i współodpowiedzialności za wykonanie planu będące solidną podstawą dla rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji.

Mimo, że realizacja planowania wewnątrzzakładowego w zakładach im. Dymitrowa, nie została jeszcze ukończona i ostatecznie wygładzona, już w tym okresie osiągnięto pewne rezultaty na tym odcinku.

Tak więc, w październiku ub. roku rytmiczność pracy uległa pewnej poprawie i wykonawstwo planu miesięcznego w poszczególnych dekadach przedstawiało się następująco: I dekada — 21%, II dekada — 62%, III dekada — 116%.

W następnych miesiącach widoczna jest dalsza poprawa i dotychczasowe trudności zostały w dużym stopniu usunięte.

Podobny system wprowadzania planowania wewnątrzzakładowego został przystosowany i przeniesiony do bratnich zakładów A-10 w Międzylesiu, które przed rokiem stanowiły część zakładów im. Dymitrowa i zostały od nich oddzielone.

Produkcja tych zakładów w ubiegłym roku wykazywała znaczny brak rytmiczności produkcji zarówno w ramach planów dekadowych, miesięcznych, jak i kwartalnych. Tak np. w październiku ub. roku zakłady wykonały 102,9% w listopadzie zaledwie 61,4% a w grudniu 122,1% planu. Poszczególne dekady grudnia charakteryzują się wskaźnikami: 18,4%, 47,6%, 122,1% wykonawstwa.

Zakład nie wykonywał swych planów asortymentowych osiągając zaledwie 79%, a organizacja planowania pozostawiała wiele do życzenia powodując brak ogólnego zainteresowania oraz analizy błędów i niedociągnięć. W końcu ub. roku przystąpiono do realizacji systemu planowania wewnątrzzakładowego na zasadach podobnych jak w zakładach im. Dymitrowa.

*

Walka o rytmiczność produkcji której głównym orężem jest realizacja planowania odcinkowego wewnątrz-

zakładowego nakłada specjalne obowiązki na inteligencję techniczną i instytuty naukowe. Różnorodność form i specyfika produkcji wymaga od kierownictwa i personelu technicznego maksimum wysiłku, który często przez ludzi krótkowzrocznych uważany jest za zbędną biurokrację, w znacznym stopniu przyczynia się jednak do usunięcia wąskich gardeł produkcji i pomyslnego wykonania planu.

„Trzeba — mówi Stalin — aby nasi kierownicy gospodarczy kierowali przedsiębiorstwami nie „w ogóle“, nie „z powietrza“, ale konkretnie rzeczowo... zgłębiali technikę, wnikali w szczegóły sprawy, wnikali w „drobiazgi“ ponieważ z drobiazgów buduje się teraz wielkie rzeczy“.)

Akcja rozwoju planowania wewnątrzzakładowego musi stać się powszechna, musi objąć swym zasięgiem cały nasz przemysł, co będzie gwarancją powszechnego wykonywania i przekraczania zadań planowych.

Wojciech GIEŁŻYŃSKI

Zaopatrzenie ośrodków maszynowych w części zamienne

O GROMNE osiągnięcia Polski Ludowej na polu budownictwa przemysłu socjalistycznego, a zwłaszcza rozwój przemysłu motoryzacyjnego, który przed wojną znajdował się w powijakach — stwarza materialną bazę mechanizacji rolnictwa. Tylko na tej podstawie możliwa jest przebudowa wsi w kierunku socjalizmu. przejścia do wyższych form pracy zespołowej. Traktor jest głównym orężem tej przebudowy. Wystarczy wspomnieć, że w okresie Planu 6-letniego ilość ciągników wzrosła do 80,7 tys. sztuk, a powierzchnia prac polowych wykonanych przy użyciu ciągników zwiększyła się pięciokrotnie.

Dostateczne ilościowo i asortymentowo zaopatrzenie warsztatów naprawczych PGR, POM i TOR w części zamienne do traktorów jest podstawowym warunkiem sprawnego realizacji zadań, jakie stoją przed rolnictwem w trzecim roku Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Zaopatrzenie w części zamienne — jak sygnalizują warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa — nie jest niestety, dostateczne; istnieje poważne niebezpieczeństwo, że część traktorów wyruszy do pracy bez dostatecznego remontu.

Gdzie należy szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Jakie są sposoby usunięcia niedociągnięć?

Niedobór części zamiennych jest z jednej strony skutkiem nadmiernego zużycia ciągników w wyniku niewłaściwej eksploatacji, z drugiej strony zaś — skutkiem niedostatecznej troski CZP Motoryzacyjnego o produkcję części zamiennych. Brak koordynacji pla-

nów remontów z planami zaopatrzenia i produkcji części zamiennych oraz brak właściwej współpracy między użytkownikami traktorów (POM, PGR). Techniczną Obsługą Rolnictwa, Centralą Zaopatrzenia Rolnictwa i zakładami „Ursus“ — pogarszają jeszcze sytuację na tym węzłowym odcinku.

Poważnym utrudnieniem jest również wielka rozmaitość ciągników; w eksploatacji znajduje się obecnie 17 typów.

Zagadnienie części zamiennych przedstawia się inaczej w stosunku do Ursusów, inaczej w odniesieniu do traktorów nietypowych i importowanych z ZSRR i CSR.

Ciągniki Ursus stanowią ok. 35% parku traktorów będących w eksploatacji i udział ten stale się zwiększa w miarę wzrostu ich produkcji. Produkcja części zamiennych nie jest jednak dostosowana do potrzeb rosnącego w szybkim tempie parku ciągników.

Wzrost produkcji części zamiennych, zwłaszcza części prędko się zużywających, musi być znacznie szybszy, niż wzrost produkcji nowych ciągników. Wynika to stąd, że coroczna produkcja ciągników kumuluje się w skali kilku lat, a ponieważ każdy traktor wymaga co rok remontu silnika i wymiany większej lub mniejszej ilości części, przeto produkcja tych części musi być proporcjonalna do całego stanu parku ciągników, a nie do wysokości nowej produkcji.

*) Stalin — „Zagadnienia leninizmu“, str. 325 — „Książka“ 1947 r.

● **Oczywiście**, zakład produkujący nowe ciągniki nie jest w stanie corocznie rozszerzać w takim stopniu produkcji części zamiennych, żeby w pełni zaspokoić potrzeby remontowe. W takim położeniu znalazły się np. zakłady „Ursus”. Dzięki ilości ciągników tego typu w użytkowaniu rolnictwa nie była wielka, zakłady macierzyste mogły zaopatrywać je w części zamienne bez większych trudności i bez uszczerbku dla produkcji nowych ciągników. Skoro jednakże stan liczebny Ursusów wzrósł do obecnych rozmiarów, powstała paląca konieczność uruchomienia specjalnej fabryki części zamiennych, która mogłaby wytwarzać części proporcjonalnie nie do produkcji nowej, ale w zależności od potrzeb użytkowników. Taka fabryka została niedawno uruchomiona, jednakże z co najmniej rocznym opóźnieniem; jest ona obecnie w stadium rozruchu i przygotowania produkcji i nie zdoła zaspokoić zapotrzebowania TOR w bieżącym sezonie remontowym, zwłaszcza, że asortyment jej produkcji jest niepełny.

W rezultacie Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa — dystrybutor części zamiennych między warsztaty TOR — nie otrzymała z przemysłu motoryzacyjnego dostatecznej ilości części, określonej planem dostawy, który był przyjęty i zaakceptowany przez „Ursus”. W niedostatecznym procencie, w stosunku do planu zrealizowano dostawy ważnych części.

CZP Motoryzacyjnego zbyt późno zajął się tym niezmiernie ważnym odcinkiem produkcji. Przez cały okres lata 1951 roku zrobiono bardzo niewiele, by wywiązać się z zadań ujętych planem dostawy części zamiennych do CZR. Fabryka części została uruchomiona dopiero wtedy, gdy sytuacja stała się alarmująca. Zbyt słaby nacisk wywierał CZP Motoryzacyjnego na kooperujące z „Ursusem” zakłady, podległe przemysłowi terenowemu, które jako poddostawcy wykonują dla „Ursusa” szereg ważnych części. Jednocześnie w samym „Ursusie” stawały na przeszkodzie poważne trudności techniczne, których kierownictwo przez długi czas nie potrafiło przezwyciężyć.

Tak przedstawia się sytuacja od strony producenta. W niemińszym stopniu do powstania trudności zaopatrzeniowych przyczynili się PGR, POM i SOM — główni użytkownicy ciągników, zużycie części w ciągnikach przekracza bowiem co najmniej o 50% ustalonej normy, zwłaszcza w ruchomych częściach podwozia i w systemie paliwowym. Jest to w pierwszym rzędzie skutkiem niedostatecznej opieki nad ciągnikami ze strony użytkowników — graniczącej z marnotrawstwem i trwonieniem majątku społecznego, ale także częściowo wynikiem złej jakości smarów i olejów pędnych, dostarczanych przez CPN. Zarejestrowano liczne wypadki korozji, np. panewek brązowo-olowiowych wskutek zakwaszenia oleju.

Dodatkowym czynnikiem, który spowodował pogorszenie sytuacji na odcinku części zamiennych — była zeszłoroczna długotrwała susza. Zeschnięta ziemia wy-

magala zwiększonego wysiłku ciągników, co spowodowało znacznie szybsze zużycie poszczególnych części. Często traktor, który normalnie ciągnął cztery skiby, w ubiegłym roku „stawał dęba” przy dwóch. Ponadto wskutek suszy nie zostały w pełni wykonane jesienne prace polowe, co stawia POM, SOM i PGR przed zwiększonymi zadaniami w sezonie wiosennym, zaś przedłużenie prac polowych na cały grudzień — spowodowało miesięczne opóźnienie akcji remontowej.

Bardzo poważne komplikacje wynikały również z przyczyn natury organizacyjno-planistycznej, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Aby CZP Motoryzacyjnego mógł w bieżącej kampanii remontowej wykonać swe zadania w zakresie dostawy części zamiennych do ciągników Ursus, należy z jak największym naciskiem interweniować w zakładach, które kooperują z „Ursusem”, bądź wykonując dla niego części, bądź przeprowadzając pewne operacje obróbcze. Zakłady te, podległe przeważnie Min. Przem. Drobno i Rzemiosła, stale opóźniają wykonanie swych zobowiązań, hamując tym samym produkcję „Ursusa”.

Należy ponadto lepiej wykorzystać istniejące, a nie zupełnie jeszcze wyzyskane możliwości produkcyjne w warsztatach TOR, które posiadają obecnie bazę techniczną, pozwalającą na produkcję długiego szeregu części zamiennych, mniej skomplikowanych i trudnych, lecz znajdujących się w deficycie. Trzeba również w tej dziedzinie a p r z e c i e n a d a ś w i a d c z e n i a c h Z w i ą z k u R a d z i e k i e g a, który od dawna przyjął zasadę, że przeważającą większość części zamiennych powinno się produkować w warsztatach stacji maszynowo-tractorowych. W tym celu trzeba dalej uzupełniać wyposażenie warsztatów TOR obrabiarkami, choćby przestarzałymi i nietypowymi, wyciąganymi z przemysłu kłusowego. TOR, która już obecnie wytwarza znaczne ilości potrzebnych części, ma jeszcze ukryte ogromne rezerwy zdolności produkcyjnej, których pełne wykorzystanie pozwoli rozwiązać szereg trudności z zakresu części zamiennych.

Warto by również — wzorem Czechosłowacji — zainteresować produkcją niektórych części zamiennych drobną wytwórczość spółdzielczą i wykorzystać istniejące luzy produkcyjne na tym odcinku (wchodzi tu w rachubę zwłaszcza części sprzętu elektrotechnicznego).

Walcząc o przeprowadzenie w terminie wiosennych remontów, nie wolno zapominać o nadchodzącym sezonie eksploatacyjnym.

W okresie zimy należy wykorzystać wszelkie sposoby, zmierzające do poprawy jakości obsługi traktorów. W czasie, kiedy socjalistyczna opieka nad maszynami jest podejmowana we wszystkich galeziach produkcji — POMy, SOMy i PGRy nie mogą poze-

stać w tyle. Należy zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej za powierzone ciągniki. Należy materialnie obciążać obsługę za jaskrawe wypadki nadmiernego zużycia części. Tak np. przemysł motoryzacyjny otrzymuje zamówienia na setki kół zamachowych, które są tak ciężkie i masywne, że trudno je rozbić nawet młotem. Niemniej jednak, wobec niskich kwalifikacji obsługi i nieposzanowania dobra społecznego, wiele takich kół zamachowych idzie corocznie na złom.

Obok akcji uświadamiającej, konieczne jest tu szkolenie traktorzystów. Szkolenie może decydująco wpłynąć na zmniejszenie zużycia części w czasie kampanii eksploatacyjnej. W miesiącach zimowych obsługa traktorów powinna być pod okiem mechaników instruuwana we własnych warsztatach POMów i PGRów, brygadierzy zaś — w wyżej stojących pod względem technicznym warsztatach TOR. W bieżącym roku przeszkolono w ten sposób 600 brygadzystów; należy akcję tę systematycznie rozwijać w dalszym ciągu.

Ważna jest też kwestia odpowiedniego wyposażenia obsługi w narzędzia i przybory; brak kluczy np. sprawia, że traktorzyści odkręcają śruby przecinakami, brak pomp do tankowania paliwa — powoduje jego zanieczyszczenie itp., co jest często przyczyną znacznych szkód.

Omówione powyżej zagadnienia odnoszą się do ciągników „Ursus”. Odmienne nieco przedstawia się sprawa traktorów nietypowych i importowanych.

Na tym polu również może odegrać poważną rolę drobna wytwórczość. Należałoby zainteresować ją produkcją drobnych części osprzętu elektrycznego (cewki, kopułki do delka), która w małych seriach jest nieopłacalna dla większych zakładów, może natomiast i powinna rozszerzyć asortyment produkcji przemysłu drobnego.

Popularne „Zetory”, importowane z Czechosłowacji, są jeszcze bardziej od „Ursusów” narażone na defekty, gdyż wymagają większej „kultury technicznej” obsługi. Import części zamiennych — w ramach dostaw inwestycyjnych — pokrywa wprawdzie zapotrzebowanie TOR-u, jednak wskazane byłoby dla odciążenia producenta uruchomienie w warsztatach TOR produkcji niektórych, najszybciej zużywających się części do „Zetorów”, takich jak części osprzętu elektrycznego i paliwowego, uszczelki, pierścienie itp.

Importowane ze Związku Radzieckiego traktory gąsienicowe K. D.-35, są zaopatrywane w dostateczne ilości części zamiennych. Pewne trudności, wynikające ze złej obsługi, występują jedynie w grupie podwozowej, której części zużywają się znacznie prędzej, niż to przewidują normy radzieckie. Traktor K. D. - 35 jest przeznaczony na ziemie ciężkie; używanie go w terenach piaszczystych powoduje szybkie psucie się gąsienic. Właściwe rozmieszczenie tych cią-

gników może przynieść poważne oszczędności na materiałach i robociznie, a przede wszystkim przedłużyć międzyremontowy okres pracy.

*

Zagadnieniem szczególnie istotnym dla ciągników nietypowych i importowanych, ale niepozbawionym znaczenia również dla Ursusów — jest regeneracja części. Warsztaty TOR mają poważne możliwości w tej dziedzinie, które nie są jeszcze dostatecznie wykorzystane. Charakterystycznym przykładem jest sprawa pomp paliwowych; TOR zamówił w przemyśle na cele remontowe kilka tysięcy pomp paliwowych, gdy tymczasem w kilkunastu warsztatach TORu leżą ściągnięte z terenu pompy, możliwe do regeneracji w ilości ponad 4.000 sztuk. Pompy te należałoby zebrać w jednym, najbardziej odpowiednim technicznie warsztacie, posegregować, rozebrać i naprawiać metodą potokową. Można by w ten sposób uniknąć obciążenia łódzkiej fabryki pomp paliwowych zbyt dużym zamówieniem i osiągnąć znaczne oszczędności materiałowe. Podobnie przedstawia się sprawa regeneracji pomp olejowych, głowic i wielu innych części, których regeneracja — przy odpowiedniej organizacji pracy — przyniosłaby poważne korzyści gospodarce narodowej (zwłaszcza jeśli chodzi o ciągniki nietypowe).

Należy tu poruszyć jeszcze jedną istotną kwestię, związaną z dystrybucją części zamiennych pomiędzy użytkowników. Aby Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa mogła właściwie sporządzać rozdzielniki części, aby znała zapotrzebowanie warsztatów remontowych i mogła stawiać konkretne żądania wobec przemysłu motoryzacyjnego — musi ona znać dokładnie potrzeby terenu, musi operować na podstawie konkretnych zamówień TORu i użytkowników, którzy przeprowadzają drobniejsze remonty we własnym zakresie. Tymczasem na palcach dwóch rąk wyliczyć można warsztaty, które we właściwym czasie nadesłały zamówienia. Jest rzeczą oczywistą, że w takich warunkach CZR pracuje „na oślep” — nie zna potrzeb terenu i nie wie, czego żądać od przemysłu. Przeważnie zaopatrzenie warsztatów naprawczych wygląda w ten sposób, że ni stąd, ni zowąd zjawia się w składnicy CZR przedstawiciel POM lub PGR i domaga się wydania potrzebnych mu części, nie umiejąc często nawet podać ich nomenklatury.

Dla ułatwienia orientacji CZR wydała „Poradnik Zaopatrzeniowca”, w którym podane są nazwy części we wszystkich typach traktorów, normy zużycia, średnia cena do planowania, ilość sztuk w ciągniku, numer katalogowy, informacje o ew. częściach zastępczych i inne dane, potrzebne dla właściwego sporządzania zamówień. Jednakże i to niewiele poskutkowało; w dalszym ciągu CZR rozdziela części „na wyczucie” i często części potrzebne w Olsztynie wędrują

do Rzeszowa i vice versa. A potem przychodzą do CZR groźne monity, że tu i ówdzie brakuje „części” — oczywiście bez podania ich nomenklatury. A nomenklatura ta obejmuje ok. 100.000 pozycji! Skąd CZR ma domyślić się, jakich to części brakuje np. w Przemysłu lub Ciechanowie?

W ostateczności CZR mogłaby planować rozprawienie części zamiennych, opierając się na ilości traktorów różnych typów w poszczególnych regionach. Niestety — POM-y, SOM-y i PGR-y — nie poczuwają się do obowiązku dostarczenia takich danych.

Aby usprawnić zaopatrzenie warsztatów TOR i użytkowników w części zamienne, konieczne jest

znacznie wcześniejsze sporządzanie zamówień na potrzebne części i wysyłanie ich w odpowiednim terminie do CZR, wraz z wykazem ciągników, będących w użytkowaniu zamawiającego. Tylko na tej podstawie CZR będzie mogła sporządzać realne plany i rozdzielniki, a przemysł — ustalać wysokość i asortyment produkcji.

Rozwiązanie trudnego zadania pełnego zaopatrzenia ilościowego, jakościowego i asortymentowego warsztatów naprawczych w części zamienne ciągników, pozwoli na wykonanie zadań rolnictwa w trzecim roku Planu Sześcioletniego i wzmocni socjalistyczną gospodarkę na wsi.

Stanisław HORTYŃSKI

Wielowarsztatowość podnosi wydajność pracy

WZROST wydajności pracy jest niezbędnym warunkiem budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Ogromne zadania nakreślone Planem 6-letnim są niemożliwe do zrealizowania bez poważnego wzrostu wydajności. Plan 6-letni przewiduje podniesienie stanu zatrudnienia w przemyśle o 1 mln ludzi. Gdyby jednak zadania nałożone na przemysł miały być wykonane przy niezmiennej wydajności pracy, musielibyśmy jeszcze dodatkowo w tej gałęzi naszego gospodarstwa narodowego zatrudnić 1 mln 300 tys. ludzi. Znalazienie zaś takiej ilości nowych pracowników przerasta nasze możliwości, ponieważ już dziś odczuwamy w wielu gałęziach naszego przemysłu dotkliwy brak rąk do pracy. Stąd nasz przemysł w okresie sześciolecia tylko wtedy zdoła wykonać swe zadania, gdy indywidualna wydajność pracy wzrośnie o 66%.

Wydajność pracy, mierzona wartością produkcyjną pracownika grupy przemysłowej, wzrosła w 1951 r. ogółem w przemyśle wielkim i średnim o około 14%. Planowany wzrost wydajności pracy w przemyśle na 1952 r., w porównaniu do roku ubiegłego, wynosi dalszych 14%. Osiągnięcie takiego wzrostu wymaga od klasy robotniczej poważnego wysiłku oraz podniesienia kwalifikacji i organizacji pracy. Już bowiem w IV kwartale 1951 r. wystąpił w niektórych gałęziach przemysłu dotkliwy brak rąk do pracy, który spowodował, iż w pewnych oddziałach produkcyjnych brakowało do 30 i więcej procent planowanego stanu zatrudnienia.

Brak rąk do pracy był najważniejszą przyczyną niewykonania planu na 1951 r. przez niektóre nasze zakłady przemysłowe. Ponieważ w roku bieżącym wiele przedsiębiorstw nadal odczuwać będzie brak rąk do pracy, zagadnienie wykonywania planów przy zmniejszonej ilości robotników, wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w naszym przemyśle.

Decydujący jest przede wszystkim wzrost indywidualnej wydajności pracy. Wzrastanie wydajności powin-

no być wynikiem masowego rozwoju współzawodnictwa w coraz to nowych formach.

Jedną z takich form — będącej rezultatem współzawodnictwa — jest wielowarsztatowość, której bezpośrednim zadaniem jest wypełnianie planów produkcyjnych przy niepełnym składzie załogi. Ten cel wielowarsztatowości wynika z genezy narodzin ruchu wielowarsztatowców. Rozwinął się on bowiem najbardziej w ZSRR w 1939 r. z inicjatywy stachanowców zakładów im. Ordżonikidze i Charkowskiej Fabryki Obrabiarek im. Mołotowa, którzy postanowili zastąpić w pracy robotników, powołanych do szeregów Armii Czerwonej oraz zapewnić nieprzerwane wykonywanie planów drogą równoczesnego obsługiwanie dwu i więcej warsztatów.

Nowatorstwo wielowarsztatowców polegało na tym, iż obalili oni dotychczasowy pogląd, jakoby jedynie przy zastosowaniu automatów i półautomatów można było pogodzić równocześnie pracę na kilku warsztatach oraz wykazali praktycznie, iż robotnik może równocześnie obsługiwać kilka warsztatów uniwersalnych, nawet w tym wypadku, gdy wykonuje na nich różne prace. Normy czasu, przeznaczone na wykonanie operacji na każdym z warsztatów obsługiwanych równocześnie przez jednego robotnika, powinny być wypełniane i przekraczane w nie mniejszym stopniu niż przy pracy na jednym warsztacie.

Na obecnym etapie ruch wielowarsztatowy w naszym przemyśle wyraża się w dwu podstawowych formach organizacyjnych: indywidualnej i grupowej. Trzeba jednak wyjaśnić, że indywidualna forma wielowarsztatowości daje lepsze rezultaty niż pozostałe. W pewnych jednak wypadkach forma brygady-wielowarsztatowca jest konieczna, jak np. w zakładach budowy ciężkich maszyn przy obsłudze wielkich tokarek, strugarek itp. O wyborze formy organizacyjnej wielowarsztatowości, powinny decydować takie czyn-

niki, jak: dotychczasowe formy organizacyjne w oddziałach, rodzaj produkcji, stopień skomplikowania procesu technologicznego, rozmiar warsztatów itp.

W naszych zakładach przemysłowych bardzo często zapomina się o tym, iż każde wprowadzenie wielowarsztatowości powinno być poprzedzane gruntownym przygotowaniem oddziałów produkcyjnych do tego nowego systemu pracy. W wielu fabrykach wprowadzenie wielowarsztatowości odbywa się w ten sposób, iż zwołuje się majstrów i nakazuje się im przekonanie robotników swych oddziałów o konieczności rozpoczęcia pracy na większej ilości maszyn. Jeżeli to nie odnosi skutku zwykle wzywa się najlepszych robotników do kierownictwa i przedstawia się im, co to jest wielowarsztatowość, jakie korzyści odniesie z jej wprowadzenia fabryka i sam wielowarsztatowiec. Najmniej się jednak mówi o czynnościach przygotowawczych. Rzadko zdarza się, aby przygotowano oddział do rozpoczęcia wielowarsztatowości.

Tymczasem całą akcję powinno się zacząć właśnie od technologicznego przygotowania wielowarsztatowości, tj. od stworzenia w danym oddziale produkcyjnym takich warunków, które najbardziej sprzyjają nowoczesnemu wykonywaniu różnych operacji oraz dzięki którym powstaje możliwość zorganizowania najbardziej skondensowanego i intensywnego cyklu wielowarsztatowej pracy, bez postoju maszyn i przy jak najpełniejszym wykorzystaniu wszystkich godzin pracy. Należy przy tym dążyć do maksymalnego zmniejszenia czasu przeznaczonego na ręczne prace przy równoczesnym podwyższeniu czasu pracy maszyn-automatów w toku produkcji. Należy również dołożyć wszystkich starań, aby ograniczyć do minimum ilość przechodzenia z jednej operacji do drugiej, oraz podnieść do maksimum czas nieprzerwanej pracy maszyn. Wprowadzeniu wielowarsztatowości powinno towarzyszyć odpowiednie rozmieszczenie warsztatów. O rozmieszczeniu decydują takie czynniki, jak techniczne zadanie i gabaryt warsztatów, ciężar i rozmiar obrabianych przedmiotów (detali), długość operacji, forma organizacji pracy itp.

Przystępując do organizowania wielowarsztatowości, należy pamiętać, iż z zasady będzie to połączone z koniecznością zmiany dotychczasowego rozmieszczenia warsztatów. W naszym przemyśle rozmieszczenie maszyn przy wielowarsztatowości najczęściej ogranicza się do systemu równoległego, perpendykularnego i liniowego. Trzeba pamiętać, iż istnieją jeszcze inne sposoby układu, jak pierścieniowy (okólny), asymetryczny i mieszany. W ruchu wielowarsztatowości można również wykorzystać tzw. łączenie zawodów, co prowadzi również do zwiększenia wydajności pracy i przyczynia się w rezultacie do wykonania robót przy mniejszej ilości zatrudnionych. Tak np. tkacz zobowiązuje się wykonywać przy swoim warsztacie bieżące remonty i w tym celu zdobywa dodatkowy zawód ślusarza itp.

Wielowarsztatowość przy odpowiedniej organizacji pracy może rozwijać się nawet w zakładach bardzo zacofanych zarówno pod względem wyposażenia technicznego jak i rozplanowania i kontroli samych sal produkcyjnych, warunków bhp. itp. Dowodzą tego dane statystyczne dotyczące rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Na rozwój ten wskazuje poniższa tabela, ilustrująca wzrost wielowarsztatowości w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Unia” w Bielsku, które bynajmniej nie są przodującymi pod względem organizacji pracy.

	1948	1949	1950	1951	1952*)
Rozwój wielowarsztatowości w %	0,3	1,2	3,1	8,6	17,8
Wykonanie baz akordowych przy krosnach w %	103	101	110	114	115

Wyjaśnić przy tym należy, iż w zakładzie tym nie wykorzystano nawet w 50% wszystkich możliwości wprowadzenia wielowarsztatowości, a przy jej wprowadzeniu i rozwijaniu popełniano wszystkie, wyżej przytoczone błędy.

Wśród przyczyn słabo rozwiniętego ruchu wielowarsztatowego należy w pierwszym rzędzie wymienić niedostateczną opiekę i poparcie ruchu przez kierownictwo poszczególnych przedsiębiorstw. U kierowników wielu zakładów przemysłowych można było zaobserwować bierną postawę, względnie brak zrozumienia dla istoty wielowarsztatowości, co wpłynęło demobilizująco na jej rozwój. Kierownictwo zakładów niejednokrotnie nie potrafiło przeprowadzić należytej propagandy wielowarsztatowości, nie umiało nadać ruchowi należytych form organizacyjnych, krocząc jedynie często za samorzutną inicjatywą pracowników, przechodzących na zwiększoną normę, obsługi maszyn.

W 1951 r. w niektórych gałęziach naszego przemysłu można było zarejestrować znaczne ożywienie wielowarsztatowości. Ożywienie to zostało wywołane ciężką sytuacją na odcinku zatrudnienia, która od II kwartału ub. r. zaczęła się coraz silniej zarysowywać. Praca na niepełnym zatrudnieniu zmusiła wiele zakładów do poważniejszego podejścia do ruchu wielowarsztatowego. W rezultacie w licznych zakładach (np. przemysłu bawełnianego) liczba wielowarsztatowców w ciągu 1951 r. wzrosła dwukrotnie. Są jednak takie branże w naszym przemyśle, gdzie przeciętna liczba wielowarsztatowców nie przekracza 3,5 — 3,8% stanu ogólnego zatrudnienia. Ten znikomy procent nie odpowiada wzrastającym z każdym rokiem zadaniom, nakreślonym przez Plan 6-letni i musi w ciągu bieżącego roku ulec radykalnej zmianie.

W walce o wielowarsztatowość nasza inteligencja techniczna musi działać w oparciu o masy robotnicze. Przodującą rolę w propagowaniu nowych metod pracy i kierownictwie ruchem wielowarsztatowości powinny odegrać organizacje partyjne, związkowe i ZMP.

*) Zaplanowano

Doświadczenia w walce o obniżkę kosztów własnych w rybołówstwie morskim

SYSTEMATYCZNE planowe obniżanie kosztów własnych w rybołówstwie staje się z roku na rok zagadnieniem coraz donioślejszym i pilniejszym.

Podczas gdy na odcinku techniki połowów, a szczególnie wzrostu norm zdolności połowowych kutrów, możemy się pochwalić poważniejszymi sukcesami, to w walce o codzienne oszczędzanie wykazujemy daleko mniejszy postęp i niejednokrotnie nie dostrzegamy wielu poważniejszych rezerw.

Dynamikę wzrostu odłowów charakteryzują następujące liczby, dotyczące rocznych odłowów na najbardziej typowy kuter dorszowy 17 metrowy, z silnikiem 100 KM, za okres 5 lat:

Rok	1948	1949	1950	1951	1952
ton ryby	160	240	280	310	365 (plan)

przy czym z roku na rok wzrastał odsetek śledzia.

Należy zaznaczyć, że wzrost ten odbywał się przy stosunkowo nieznacznym podwyższeniu wartości jednostki połowowej, mimo stałego ulepszania konstrukcyjnego każdej nowej serii kutrów i lepszego jej wyposażenia (radiotelefony, echosondy).

Nie była także oczywiście zwiększana ilość członków załogi (5 osób), w związku z czym wydajność pracy rybaka wzrosła w poszczególnych przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych w latach 1948—1951 od 50 do 90 procent.

Stopień obniżania kosztów własnych wynosi w tych przedsiębiorstwach w analogicznym okresie tylko od 8 do 14 procent na 1 kg masy rybnej po uwzględnieniu wzrostu cen niektórych materiałów pomocniczych, paliwa i przedmiotów nietrwałych.

Na słabe sukcesy w walce o zwiększenie rentowności, na niepostawienie w należyty sposób zadań oszczędzania przed każdym członkiem załogi wpłynęły niewątpliwie takie główne elementy, jak na pół kapitalistyczne formy organizacyjne przedsiębiorstw do r. 1949, brak doświadczeń i porównywalnych wzorów, odnośnie metod łowienia, brak technicznych norm zużycia materiałów, niski poziom kadr fachowych lądowych oraz niedostateczna sprężystość dydakcji przedsiębiorstw, oszołomionych rozmachem osiągnięć produkcyjnych. Nie było też właściwej analitycznej ewidencji kosztów, pozwalającej wykrywać rezerwy.

W 1950 r. na bazie nowego jednolitego planu kont zostały wypracowane branżowe normy ścisłej ewidencji kosztów dla każdej jednostki połowowej.

Zaprowadzenie analitycznych arkuszy kalkulacyjnych pozwoliło stwierdzić, że w dobrze nawet pracującym przedsiębiorstwie szereg poszczególnych jednostek wykazuje znaczne różnice w poszczególnych rodzajach i w całości ponoszonych nakładów.

Tak np. w przedsiębiorstwie „Arka 7” (Gdynia, Władysławowo, Hel) na wybrane dowolnie 4 kutry, które w jednakowym stopniu wykonały plan roczny, uzyskując wartość odłowu ok. 430.000, zł każdy, koszty bezpośrednie, zależne od załogi wynoszą:

1950 r.	ARKA 6	ARKA 7	ARKA 8	ARKA 9
Paliwo i smary	47.100	48.400	39.500	31.600
Zużycie sieci	19.300	17.900	20.400	11.100
Inny sprzęt				
rybacki i pokładowy	29.600	33.000	29.000	21.700
Remonty	5.600	12.600	6.200	5.500
	101.600	111.900	95.100	69.900
1951 r.				
Paliwo i smary	44.600	47.300	28.300	29.100
Zużycie sieci	30.800	18.900	14.600	10.800
Inny sprzęt	18.400	30.800	16.100	19.200
Remonty	10.200	11.200	36.300	10.600
	104.000	108.200	94.800	69.700

Kutry te są jednego typu, posiadają jednakową moc silnika i pracują w identycznych warunkach.

A jakie są różnice? Widać zupełnie wyraźnie, że w 1950 roku kuter „Arka 7” z szyprem Pieperem J. był najdroższy pod względem zużycia paliwa i najdroższy w ogóle, tym niemniej oszczędniej gospodarował sieciami od Arki 6 i Arki 8.

W 1951 r. załoga tego kutra obniżyła w pewnym stopniu wszystkie pozostałe elementy kosztów z wyjątkiem zużycia sieci, uzyskując nieco lepsze wyniki.

Kuter „Arka 9”, z szyprem Konkolem Pawłem, najoszczędniej pracujący w 1950 r. zachowując swoje przodownictwo również w 1951 r. został jednak pobity przez „Arkę 8 i 6” na odcinku zużycia innego sprzętu rybackiego i pokładowego.

Bardzo znaczne postępy w 1951 r. uzyskała załoga „Arki 8” z szyprem Dettlafem Juliuszem na czele, obniżając w porównaniu z 1950 r. zużycie paliwa i sma-

rów o przeszło 28%, sieci o 28,5% oraz innego sprzętu o 44,5%. Załoga ta wysunęłaby się niewątpliwie na pierwsze miejsce przed załogą kutra „Arki 9” gdyby nie niedbalstwo motorzysty Tomczaka Stanisława, który spowodował podczas pracy silnika na morzu zatarcie szyjki wału korbowego, a tym samym 3-tygodniowy remont w listopadzie ub. r. kosztujący ok. 27.000 zł.

Analogiczne różnice w poszczególnych elementach kosztów wykazuje pozostałe kilkadziesiąt kutrów przedsiębiorstwa „Arka”, trawlerzy „Dalmoru” i kutry „Barki”. W rybołówstwie kutrowym różnice poszczególnych jednostek połowowych w zużyciu paliwa i smarów przy silnikach o tej samej mocy i tej samej normie fabrycznej dochodzą w skali rocznej na 1 tonę wyłowionej ryby do 40%, a zużycie sieci i innego sprzętu kutrowego przy tym samym rozmiarze i typie jednostki nawet do 100%. Różnice więc są kolosalne.

Gdybyśmy tylko z podanych wyżej 4 jednostek wybrali na r. 1951 najniższe elementy kosztów tworząc tzw. kuter wzorcowy, wówczas jego koszty bezpośrednio, zależne od załogi powinny wyglądać:

1) paliwo i smary	28.300.—	(Arka 8)
2) sieci	10.800.—	(Arka 9)
3) inny sprzęt		
rybacki i pokładowy	16.100.—	(Arka 8)
4) remonty	10.200.—	(Arka 6)
	65.400.—	

W porównaniu z tym wzorcowym kutrem koszty najoszczędniej pracującej załogi „Arka 9” wyższe są o 6,6%, załogi zaś „Arka 7” o przeszło 65%.

Każdy orientujący się w zagadnieniach gospodarczych zauważy, że ten tzw. „wzorcowy kuter” to przecież nic innego, tylko metoda inż. Kowalowa w zakresie stosowania oszczędności.

Rzeczywiście — taki pomysł, aby zastosować metodę Kowalowa do oszczędzania materiałów, do współzawodnictwa i badania jego wyników, wyrażonych w złotych, wysunął na jednej z porad wytwórczych w r. 1951 pracownik lądowy W. Korchoł.

W rybołówstwie kutrowym każda 5- czy 8-osobowa załoga podczas rejsu łowczego zdana jest głównie na swoje własne siły i umiejętności. Pracuje w pewnym odosobnieniu od innych załóg, od kierownictwa przedsiębiorstwa. W toku ich pracy, ani np. majster — jak w przemyśle lądowym, ani brygadzysta, kierownik czy agitator partyjny nie może w dowolnej chwili podejść do ich stanowiska pracy i udzielić pouczeń fachowych, bądź zwrócić uwagę na marnotrawstwo czasu czy materiałów. Kierownictwo przedsiębiorstwa może oddziaływać drogą radiową na załogi w zakresie najważniejszych wiadomości, jak skierowania na bardziej wydajne łowiska itp. i to tylko w odniesieniu do tych kutrów, które posiadają radiotelefony.

Poszczególne czynności przy wyrzucaniu i wyciąganiu włoka lub innego rodzaju sieci trudno jest wymierzyć przy pomocy chronometrażu, a tym bardziej je naocznie kontrolować i bieżąco porównywać z czasem, osiąganym przez inne załogi.

Instruować wszystkie załogi czy zespoły załóg, pokazywać im najlepsze wyniki przodowników, zawstydzając opieszalszych można tylko na lądzie po powrocie z rejsu czy w dniach sztormowych na odprawach, zebraniach, naradach wytwórczych. Taka więc przekształcona i rozszerzona zarazem forma metody inż. Kowalowa, dostosowana do warunków pracy w rybołówstwie, jest na obecnym najbliższym etapie formą najbardziej właściwą.

Niestety, współzawodnictwo załóg z uwzględnieniem oszczędzania, prawie że nie było w żadnym z przedsiębiorstw państwowych rybołówstwa morskiego ani należycie propagowane, ani realizowane. Jest to zaniedbanie tym bardziej ostro zarysowane, że na tym odcinku padało szereg konkretnych wniosków na naradach wytwórczych i że współzawodnictwem zobowiązaniowym — ilościowym w walce o masę wyłowionej ryby objętych jest blisko 90% załóg jednostek rybackich.

Na zaniedbania współzawodnictwa oszczędnościowego wpłynęło zarówno niedocenianie zagrożenia przez dyrekcje poszczególnych przedsiębiorstw, jak i indolencja organizacyjna na tym odcinku. Styl pracy referatów współzawodnictwa i rad zakładowych niemal wszystkich przedsiębiorstw rybołówstwa jest nie najlepszy. Propagowanie i kontrola wyników współzawodnictwa ilościowego ma charakter kampanijny od przypadku do przypadku i była słabiej postawiona w r. 1951 niż w r. 1950. Fakt przekraczania przez większość jednostek norm zdolności połowowych, jak i fakt rywalizacji załóg wypływa głównie z żywego interesowania się samych załóg współzawodnictwem.

Na 1 maja 1951 r. około 30% załóg kutrowych podjęło długofalowe zobowiązania socjalistycznej opieki nad sprzętem. Specyfika ekonomiki rybołówstwa jest taka, że chcąc osiągnąć miano najoszczędniej pracującego rybaka, czy marynarza uzależnionym się jest także od staranności najbliższego współtowarzysza pracy w stopniu daleko większym niż na lądzie. Na każdym statku pełnomorskim żegludowym czy rybackim jest kilkaset lub kilka tysięcy pozycji sprzętu (przedmiotów nietrwałych) i części składowych maszyny, kadłuba, nadbudówek, otaklowania itp., które mogą szybciej lub wolniej zardzewieć, być zniszczone czy splukane z pokładu, zależnie od opieki załogi.

Aby normy zużycia sprzętu wykonać i przekroczyć (przedłużyć w czasie) — trzeba, niezależnie od służbowego podziału pracy i odpowiedzialności, tę wieloskładową społeczną własność ściśle podzielić między członków załogi i poddać ich osobistej opiece.

Jako pierwsi zrozumieli to marynarze radzieckiego statku „Akademik Kryłow”, podejmując indywidualne zobowiązania przedłużenia okresu eksploatacji sprzętu i poszczególnych części składowych statku.

Na przestrzeni 7 miesięcy (od 1.V. do 31.XII.51 r.) w rybołówstwie kutrowym na tle podjętych zobowiązań tego typu do zanotowania są dwa zasadnicze fakty. Po pierwsze, większość wspomnianych 30% załóg osiągnęła poprawę wskaźników zużycia paliwa, sieci, pozostałego sprzętu i remontów. Po drugie: prawie żadna z tych załóg nie wie dokładnie czy osiągnęła poprawę wskaźników i jakie wygospodarowała oszczędności na skutek podjętego zobowiązania. A przecież aparat administracyjny i dyrekcje wiedziały lub mogły o tym wiedzieć (w większości przedsiębiorstw, w których ewidencja i sprawozdawczość kosztów nie zalega) jeśliby tylko zechciały przejrzeć odpowiednie dane cyfrowe. Artykuł W. Skulskiej w „Trybunie Ludu” z dnia 26.I.1952 r. „O walce o koszty” i o twórczej roli głównych księgowych, krytykujący tych, którzy ograniczają się tylko do suchego rejestrowania wydatków, zamiast w toku bieżącej pracy wychodzić naprzeciw dyrekcji i załodze, sygnalizując złą czy dobrą pracę na tym lub innym odcinku, można w całej pełni zastosować do wszystkich głównych księgowych przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego.

W roku 1952 należy wszystkim załogom dostarczyć nie tylko bieżące plany operatywne, produkcyjne, ale także plany kosztów jednostkowych kutra, a szczególnie dane z comiesięcznie lub kwartalnie osiągniętych wyników. Należy na naradach wytwórczych, na tle posiadanych przez księgowość danych pokazywać sukcesy jednych, a konkretne zaniedbania drugich załóg w gospodarce sprzętem i paliwem.

Dalszym czynnikiem, mającym wpływ na koszty własne było wprowadzenie od 1.8.1951 roku nowej umowy zbiorowej.

Nowy system wynagrodzeń rybaków przedsiębiorstw państwowych nie tylko usunął istniejące w latach poprzednich zacofanie na odcinku płac, ale z uwagi na oparcie premiowania oszczędnościowego na ścisłych normach dla każdego typu kutra, uznany został za jeden z najbardziej przodujących systemów w skali ogólnokrajowej. Wprowadzenie premiowania za oszczędzanie spowodowało szereg usprawnień, powodujących przedłużenie czasokresu zużycia sprzętu. Np. liny stalowe, produkowane w odcinkach 500 metrowych pra-

cowały podczas trałowania na przeciętnych głębokościach łowisk kutrowych, zanurzone na 200 do 300 m w wodzie. Powstała część liny tkwiła na bębnie windy trałowej, zużywając się znacznie wolniej. Obecnie — za przykładem jednego z szyprów — liny po zużyciu przewijają się odwrotnie na bęben i używa po ponownym namierzeniu, zamiast przekazywać ją na złom.

Omawiane powyżej środki powinny się stać głównym orężem w walce o obniżenie kosztów własnych połowów i przy całkowitym ich wykorzystaniu należy się spodziewać wykrycia olbrzymich źródeł oszczędności materiałowych. Poza sprzętem służącym do wyposażenia statków rybackich, paliwem i remontami należy jeszcze zwrócić wiele uwagi na opakowania, używane do przechowywania ryby w ładowniach kutrów i przy manipulacji na halach wyładunkowych, przetwórczych i transporcie.

Koszty zużycia używanych tu przeważnie skrzyń sosnowych 40 kg idą w miliony złotych rocznie. Na rok 1951 przewidziana była ośmiokrotna rotacja skrzyń, niezależnie od remontów. Norma ta nie została zachowana. Przeciętny wiek skrzyń ograniczył się do siedmio lub siedmio i półkrotnego ich użycia. Staranne natomiast obchodzenie się z nimi, unikanie rzucania przy wyładunku, przy dostarczaniu do stołów patroszarskich itp. może przedłużyć wiek skrzyń dwukrotnie.

Na tym odcinku w niektórych przedsiębiorstwach, jak np. w „Barce” w Kołobrzegu powołano wewnętrzne lotne komisje społecznej kontroli, których zadaniem było przychwylenie „na gorąco” wypadków niszczenia skrzyń. Komisje piętnowały niedbałych pracowników. Praca ich jednak nie miała stałego charakteru. Prowadzona była zrywami i słabła z kolei. Nie wykorzystano przy tym, ani gazetki ściennych, ani megafonów w radiofonizowanych bazach rybackich, a nade wszystko zaniedbano uświadamienia pracowników lądowych na naradach produkcyjnych.

Planowe założenia obniżki kosztów na r. 1952 w rybołówstwie morskim — aczkolwiek duże i niemniej napięte, niż plany produkcyjne — dadzą się całkowicie zrealizować. Omówione tu pokrótce najważniejsze źródła oszczędności materiałowych przy ich wykorzystaniu spowodują dalszy wzrost socjalistycznej akumulacji. Rok 1952 powinien się stać w zakresie oszczędzania rokiem przełomowym w rybołówstwie morskim. W walce o zwiększenie rentowności rybołówstwo powinno osiągnąć analogiczne sukcesy, jakie na przestrzeni ostatnich lat osiągnęło we wzroście produkcji.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH.

E. ŁOKSZYN

Podział środków produkcji w warunkach socjalizmu

PODZIAŁ pomiędzy gałęzie gospodarki narodowej tej części globalnego produktu społecznego, która w swej naturalnej postaci stanowi środki produkcji, jest jednym z najważniejszych zadań planowania socjalistycznego*). Będąc podstawową częścią ogólnego problemu podziału globalnego produktu społecznego, podział środków produkcji uwarunkowany jest charakterem społecznej reprodukcji. Proces reprodukcji w swym całokształcie przedstawia jedność produkcji, obrotu, podziału i spożycia.

Charakterystyczne dla burżuazyjnej ekonomii politycznej jest traktowanie podziału jako kategorii niezależnej od sposobu produkcji i przedstawiającej jakoby podstawowy przedmiot ekonomii politycznej. W rzeczywistości kluczowym momentem całego procesu reprodukcji jest produkcja; określa ona i warunkuje wszystkie pozostałe momenty, w tej liczbie również podział.

Socjalistycznemu sposobowi produkcji odpowiada socjalistyczny charakter podziału, który w swej istocie i formie z gruntu różni się od podziału w społeczeństwie kapitalistycznym. W warunkach kapitalizmu podział produktu społecznego odzwierciedla wszystkie sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji; dokonywany jest on na podstawie ogólnego prawa akumulacji kapitalistycznej, zgodnie z którym na jednym biegunie społeczeństwa kapitalistycznego — po stronie wyzyskiwaczy — nagromadza się coraz więcej bogactwa i luksusu, a na drugim biegunie — po stronie mas pracujących — rośnie nędza i bezrobocie, zachodzi bezwzględne i względne ubożenie proletariatu, wzmagają się jego wyzysk.

Normalny przebieg procesu reprodukcji zakłada ustalenie określonych proporcji ilościowych między dwiema grupami produkcji społecznej — produkcją środków wytwórczości i produkcją przedmiotów spożycia — oraz między gałęziami wewnątrz tych grup.

W społeczeństwie kapitalistycznym, gdzie panuje prywatna własność środków produkcji, podział tych środków, podobnie jak podział pracy między poszczególne gałęzie, zachodzi żywiołowo, na podstawie na ślepo działającego prawa wartości, poprzez prawo średniej normy zysku. Kapitał stara się przejść z gałęzi o niższej normie zysku do gałęzi z wyższą normą zysku; w wyniku zachodzi żywiołowe wyrównywanie normy zysku i ustala się branżowa struktura produkcji.

Konkurencja — wskazywał Marks — dzieli kapitał społeczny między różne sfery produkcji. Dlatego też charakterystyczną dla społeczeństwa kapitalistycznego jest stała dysproporcja w podziale pracy i środków produkcji.

W warunkach socjalizmu zarówno podział produktu społecznego, jak i produkcja dokonywane są nie żywiołowo, lecz w oparciu o planowanie państwowe, które obejmuje wszystkie sfery reprodukcji społecznej i jest jednym z podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu. Posiłkując się prawem wartości, działającym w społeczeństwie socjalistycznym w przekształconej postaci, państwo socjalistyczne rozdziela w sposób planowy zasoby materiałowe, finansowe i siły roboczej zgodnie z zadaniami budownictwa komunistycznego.

Socjalistyczny system gospodarczy umożliwia głębokie zbadanie i wszechstronne uwzględnienie potrzeb społeczeństwa przy planowaniu wielkości i struktury produkcji i podziału. Wiążąca produkcyjną między gałęziami i przedsiębiorstwami, a więc i warunki ich zaopatrzenia materiałowo-technicznego określone są w ZSRR na podstawie planów państwowych, ustalających branżową strukturę gospodarki narodowej i zakładających proporcje w produkcji.

Podział produktu społecznego jest jednym z najważniejszych kierunków działalności gospodarczej państwa socjalistycznego. Zatwierdzając państwowy plan rozwoju gospodarki narodowej i państwowy plan zaopatrzenia, rząd radziecki określa nie tylko zasadnicze kierunki w podziale produktu społecznego, lecz również dokładne ilości i asortyment produkcji — wyznaczonej dla poszczególnych ministerstw i resortów.

*

Globalny produkt społeczeństwa socjalistycznego stanowi całość produkcji wszystkich gałęzi produkcji materialnej. Klasyczny schemat podziału produktu społecznego w warunkach socjalizmu podany został przez Marksa w „Krytyce programu gotajskiego”. Teoretyczna i praktyczna wartość tego schematu zachowała się do chwili obecnej.

Cały produkt społeczny w swej postaci naturalno-rzeczowej dzieli się na dwie części: na środki produkcji i przedmioty spożycia. Przy podziale globalnego produktu wydziela się przede wszystkim tę jego część, która rekonstruuje zużyte środki produkcji. Ta część produktu społecznego, równa wielkości zużytych ma-

*) Skrót artykułu zamieszczonego w Nr 2/1952 czasopisma „Bolszewik”.

teriałów, surowców i paliwa oraz amortyzacji środków trwałych zapewnia reprodukcję prostą. Pozostała część produktu społecznego stanowi czystą produkcję materialnego wytwarzania i obejmuje nowe wartości, wytworzone w danym okresie. Część ta tworzy dochód narodowy kraju.

W ZSRR dochód narodowy dzieli się na środki akumulacji i środki spożycia. Pierwsze zapewniają rozszerzoną reprodukcję socjalistyczną i z kolei dzielą się na fundusz rozszerzenia produkcji i na rezerwy państwowe. Drugie obejmujące całe nieprodukcyjne spożycie, rozchodowane na pełne zaspokojenie potrzeb państwa (utrzymywanie aparatu państwowego, rozwój nauki, oświaty, lecznictwa i sztuki, ubezpieczenie społeczne, obrona kraju), i fundusz indywidualnej konsumpcji. Podział tego ostatniego następuje zgodnie z zasadą socjalistyczną tj. według ilości i jakości pracy.

Ta część produktu społecznego, która kierowana jest na rekonstrukcję zużytych środków produkcji, stanowi łącznie z funduszem rozszerzenia produkcji fundusz zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej; wchodzi tutaj środki produkcji, które składają się ze środków pracy (budynki, urządzenia, środki transportowe) i przedmiotów pracy (surowce, materiały, paliwo, półfabrykaty).

Przy planowaniu ogólnych rozmiarów produkcji państwo opiera się na zadaniach budownictwa komunistycznego i przewadze ekonomiki socjalistycznej. Uwzględnia się wielkość przewidywanej akumulacji wewnątrzprodukcyjnej, możliwości inwestycji i oddania do użytku nowych obiektów, rezerwy zwiększenia produkcji za cenę podniesienia wydajności pracy i lepszego wykorzystania posiadanej mocy produkcyjnej itp. Zgodnie z tym określa się wielkość części globalnego produktu społecznego, przeznaczonego na produkcję.

Sprawą wielce odpowiedzialną i ważną jest planowanie państwowych rezerw materiałowych. Wielkie gospodarstwo socjalistyczne nie może rozwijać się bez rezerw. Rezerwy państwowe tworzy się zarówno ze środków produkcji (tj. towarów o przeznaczeniu produkcyjnym), jak i z przedmiotów przeznaczonych dla indywidualnej konsumpcji. Wielkość rezerw państwowych w poszczególnych rodzajach produkcji zależy od znaczenia danego rodzaju produkcji dla ekonomiki i obrony kraju, od jej deficytowości, skali, warunków przechowywania, jednym słowem, od tego, czy można dostatecznie szybko zwiększyć daną produkcję w wypadku konieczności.

Po określeniu ogólnego stosunku między podstawowymi grupami produktu społecznego zgodnie z rozmiarami spożycia produkcyjnego, rezerwy i spożycia nieprodukcyjnego — wielkiego znaczenia nabiera prawidłowy podział funduszu zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej, tj. planowy podział środków produkcji między poszczególne gałęzie. Gałęzie te związane są ze sobą jednością całego pro-

cesu reprodukcji społecznej. Przesłanką rozwoju każdej gałęzi jest rekonstrukcja i uzupełnienie środków trwałych i obrotowych. W tym celu każda gałąź powinna otrzymywać od innych gałęzi urządzenie, surowce, materiały i paliwo. Z kolei każda gałąź jest dostawcą: produkcja jej przeznaczona jest bądź dla spożycia produkcyjnego, bądź indywidualnego.

Planowy podział środków produkcji między gałęzie jest nierozdzielnie związany z planowaniem rozmiarów ich produkcji, tj. z opracowaniem programu produkcyjnego. Dzieląc produkcję, np. węgiel, komórki planowania opierają się na przewidywanej wielkości produkcji w gałęziach, węgiel zużytkowujących — w hutnictwie, elektrowniach cieplnych, kolejach itp. Energia elektryczna rozdzielana jest zgodnie z planowanymi rozmiarami wytopu surowki i metali nieżelaznych, wydobywania węgla, produkcji maszyn, chemikaliów itp. Rozdział maszyn uzależniony jest od zakładanej wielkości wydobywania węgla, wytopu surowki i stali, produkcji energii elektrycznej, wyrobów walcowanych, różnych chemikaliów, tkanin, produktów spożywczych, od zakładanych rozmiarów inwestycji itp. Nie można więc planować podziału środków produkcji niezależnie od wielkości produkcji; tak samo nie można planować produkcji bez planowego podziału niezbędnych środków. Wyjściowym momentem w całym procesie planowania jest planowanie produkcji.

Ogromną rolę odgrywa przy rozwiązywaniu zagadnień socjalistycznego podziału środków produkcji metoda bilansów materiałowych. Bilanse materiałowe umożliwiają ujawnienie opóźniających się odcinków gospodarki narodowej i podciąganie ich, powiązanie planów rozwoju poszczególnych gałęzi, kierowanie rozwojem gospodarki narodowej zgodnie z najważniejszymi zadaniami gospodarczo-politycznymi, ujawnianie i wykorzystywanie wewnętrznych rezerw produkcyjnych.

Bilanse materiałowe zestawiane są dla najważniejszych rodzajów produkcji przemysłowej i rolniej i składają się z dwóch części: jedna część charakteryzuje zasoby, druga — podział. W części zasobowej (przychodowej) bilansu koncentruje się wszystkie źródła, którymi rozporządza gospodarka narodowa w zakresie danego rodzaju produkcji. Takim źródłem jest przede wszystkim produkcja socjalistyczna, która dla większości rodzajów produkcji daje ponad 90 — 95% wszystkich zasobów bilansu. Źródłami zasobów mogą być również import i wykorzystanie pozostałości produkcji, tworzących się u dostawców i odbiorców. W części rozchodowej bilansu wykazuje się rozchód danego rodzaju produkcji według zasadniczych kierunków, tj. według gospodarczego przeznaczenia produkcji. Z reguły, w bilansach materiałowych produkcja dzieli się na potrzeby produkcyjno-eksploatacyjne, inwestycyjne, fundusz rynkowy, eksport, uzupełnienie

rezerw państwowych i na inne potrzeby państwa. Bilanse materiałowe przedstawiają w ten sposób przeciwstawienie i powiązanie zasobów i potrzeb dla poszczególnych rodzajów produkcji.

Bilanse materiałowe i plany podziału przewidują podział produktu społecznego w jego naturalno-rzeczowej postaci: wydziela się dla przedsiębiorstw i budów określone rodzaje wyrobów walcowanych w tonach, węgiel konkretnych gatunków i pochodzący z konkretnych zagłębi węglowych, określone typy obrabiarek w sztukach itp.

Jednym z najważniejszych zadań planowania socjalistycznego jest powiązanie naturalnych wskaźników planu państwowego z jego wskaźnikami wartościowymi. Powiązanie to jest niezbędne dlatego, że na danym etapie budownictwa komunistycznego w kraju mają miejsce stosunki towarowo-pieniężne. Oznacza to, że gotowa produkcja przybiera formę towaru i przekazywana jest z jednego przedsiębiorstwa do drugiego nie bezpłatnie, lecz w trybie kupna-sprzedaży. Rzecz jasna, że fundusze materiałowe, przydzielane gałęziom lub przedsiębiorstwom, powinny odpowiadać możliwościom ich wykupienia, tj. finansowym wskaźnikom przedsiębiorstw lub gałęzi. Powiązanie takie osiąga się przy pomocy pieniężnej oceny funduszy materiałowych, wydzielonych dla każdego z ich odbiorców. Obecnie w skali ogólnopaństwowej pieniężna ocena funduszy materiałowych uzyskała poważne zastosowanie przy planowaniu zaopatrzenia inwestycyjnego. Konieczne jest szersze zastosowanie metody pieniężnej oceny funduszy również przy planowaniu zasobów, wydzielanych na potrzeby produkcyjno-eksploatacyjne.

Przy podziale środków produkcji organy planujące opierają się przede wszystkim na konieczności zapewnienia rozwiązania najważniejszych zadań rozwoju gospodarki narodowej, postawionych przez partię i rząd na określony okres. Tutaj, podobnie jak w ogóle przy planowaniu, niedopuszczalny jest ciasny praktycyzm, niedopuszczalne jest wąskie, w istocie antypaństwowe podejście do sprawy. Planowanie zaopatrzenia materiałowo-technicznego powinno być skierowane przeciwko wszystkim nieuzasadnionym żądaniom wysuwanym ze strony poszczególnych organizacji gospodarczych.

Wielkie znaczenie posiada przy podziale środków produkcji wydzielenie kluczowych ogniw: planu podziału nie wolno zestawiać, nie wiedząc, jakie ogniwa są podstawowe i kluczowe, których zaopatrzenie w pierwszej kolejności jest absolutnie konieczne.

Przy planowaniu produkcji i podziału należy koniecznie wychodzić z założenia, że plany powinny być napięte, mobilizujące, bolszewickie. Partia i rząd niejednokrotnie wskazywały na to, że zanizzone plany nikogo nie mobilizują, zmuszają do równania się na wąskie przekroje, wstrzymują dźwiganie się naprzód. Bi-

lanse materiałowe i plany podziału konstruowane są na podstawie progresywnych norm zużycia materiałów, z uwzględnieniem przodujących doświadczeń stachanowskich. Równocześnie bilanse materiałowe i plany podziału powinny być realne i uzasadnione. Józef Stalin przestrzega przed wybujałymi projektami w planowaniu, przed zestawianiem niezyciowych, nie realnych planów, nie uwzględniających obiektywnych, realnych możliwości ekonomiki socjalistycznej.

Przy opracowaniu części zasobowej bilansów materiałowych decydujące znaczenie posiada określenie wielkości produkcji według poszczególnych gałęzi. Nieustanne podnoszenie się i wysokie tempo wzrostu produkcji socjalistycznej, kompleksowy rozwój wszystkich jej gałęzi są prawidłowościami rozwoju produkcji socjalistycznej. Prawidłowości te, wynikające z podstawowych właściwości i zalet socjalistycznego systemu gospodarowania, stanowią najważniejszy punkt wyjściowy planowania socjalistycznego.

Przy planowaniu tempa wzrostu poszczególnych gałęzi bada się znaczenie określonej gałęzi dla rozwiązania podstawowych zadań gospodarczych, potrzeby gospodarki narodowej w zakresie produkcji danej gałęzi, poziom ekonomiczny i techniczny jej rozwoju, stan inwestycji w danej gałęzi, jej rezerwy wewnętrzne dla zwiększenia rozmiarów produkcji itd. Wiele uwagi poświęca się również koordynacji perspektywicznych i bieżących zadań gospodarki narodowej.

Założone przez plan zwiększenie rozmiarów produkcji określonej gałęzi powinno posiadać uzasadnienie techniczno-ekonomiczne. Marks wskazywał, że każda produkcja stanowi połączenie trzech elementów: pracy, przedmiotów pracy i środków pracy. Projekty rozmiarów produkcji powinny być uzasadnione z punktu widzenia zapewnienia siły roboczej, surowca i mocy produkcyjnej, należy przy tym uwzględniać możliwości podniesienia wydajności pracy, jak również oszczędności środków obrotowych i poprawy wykorzystania mocy produkcyjnej. Organizacje gospodarcze i partyjne powinny ujawniać w procesie planowania wszystkie wewnętrzne rezerwy produkcyjne, brać w pełni pod uwagę doświadczenia przodujących załóg i stachanowców. Ukrycie przed państwem socjalistycznym rezerw produkcyjnych i zasobów jest przestępstwem wobec państwa i jest surowo karane przez partię i rząd.

Dla niektórych rodzajów produkcji w części zasobowej bilansów materiałowych zajmują poważne miejsce ponadnormatywne zapasy towarowe; polegają one na pozostałości gotowych wyrobów bezpośrednio w zakładach i na pozostałości w bazach i składach central handlowych.

Zadanie planowania socjalistycznego polega na określeniu minimalnej wielkości zapasów towarowych, rzeczywiście niezbędnych dla normalnego procesu wymiany. W szczególności gotowe wyroby powinny znajdować się w zakładach-dostawcach jedynie przez taki

okres, jaki niezbędny jest dla wysortowania, przygotowania do wysyłki i załadowania.

Do zasobów, które uwzględniane są przy zestawianiu bilansów, zalicza się również posiadane przez odbiorców zapasy surowca, materiałów i paliwa, które w odróżnieniu od zapasów towarowych nazywają się zapasami produkcyjnymi. Podczas gdy normalne zapasy towarowe są niezbędną przesłanką obrotu towarowego, to normalna pozostałość zapasów produkcyjnych jest niezbędną przesłanką nieprzerwanego przebiegu procesu produkcyjnego. Jednakże ponadnormatywne zapasy surowców i materiałów zwalniają rotację środków, zamrażają zasoby, pogarszają stan finansowy gospodarstwa, pociągają za sobą podwyższone straty materiałowe.

Zadaniem organów planujących, gospodarczych i finansowych oraz organizacji partyjnych jest prowadzenie zdecydowanej walki z ponadnormatywnymi zapasami towarowymi i nadmiernymi zapasami produkcyjnymi, włączanie ich do zasobów zaopatrzeniowych, przyczyniając się w ten sposób do przyspieszenia obiegu środków obrotowych i obniżki kosztów ich przechowywania.

Przy opracowaniu części rozchodowej bilansów materiałowych rozwiązywane są wszystkie problemy podziału produktu społecznego. Problemy te są szersze niż problemy zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej. Bilanse materiałowe obejmują nie tylko podział środków produkcji, lecz również wielkość zasobów, przeznaczanych na rezerwy państwowe, na potrzeby rynku na fundusz towarowy, wydzielany budżetowym organizacjom państwowym, na fundusz odzieży ochronnej itp. Obejmują one w ten sposób podział całego produktu społecznego.

Centralne miejsce w bilansach materiałowych i planach podziału zajmuje podział środków produkcji. Istnieje tutaj szereg skomplikowanych problemów ogólnych, przede wszystkim problem podziału zasobów między produkcję i budownictwo. Wyroby walcowane, drewno, cement itd. mogą być zużyte i w produkcji i w budownictwie. Przy określaniu rozmiarów produkcji i budownictwa jest niezmiernie ważne takie obliczenie zasobów materiałowych, aby określone rozmiary budownictwa były zapewnione przez wszystkie materiały w niezbędnym kompletnym asortymencie. Uwzględnia się również, że inwestycje, zapewniając wzrost mocy produkcyjnej, tym samym zakładają zwiększenie produkcji, jednakże z reguły nie w tym roku, w którym rozpoczęto budowę, lecz po upływie pewnego okresu, zwanego cyklem budowy.

Przy planowaniu zaopatrzenia inwestycyjnego ważne znaczenie posiada zapewnienie pełnego zaopatrzenia i koncentracja zasobów materiałowych na kluczowych obiektach, przeznaczonych do uruchomienia.

W procesie podziału środków produkcji. rozwiązuje się zagadnienie podziału zasobów materiałowych między

głównie, wytwarzające środki produkcji (przemysł ciężki) i gałęzie, wytwarzające przedmioty spożycia (przemysł lekki). Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia Centrala Zaopatrzenia ZSRR wychodzi z założeń państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej, określającego tempo wzrostu i rozmiarów produkcji przemysłu ciężkiego i lekkiego. Produkcja środków wytwórczości jest podstawą potęgi ekonomicznej i bogactwa naszej Ojczyzny, kluczową gałęzią gospodarki narodowej. Przemysł ciężki odegrał kierowniczą rolę w okresie socjalistycznej industrializacji i technicznej rekonstrukcji gospodarki narodowej; rolę tę odgrywał przemysł ciężki w Wielkiej Wojnie Narodowej i powojennej pięcioletce. Tę samą kierowniczą pozycję zajmuje produkcja środków wytwórczości również na obecnym etapie.

Przy podziale środków produkcji powstaje dalej problem zapewnienia reprodukcji własności socjalistycznej w dwóch formach — państwowej i kołchozowo-spółdzielczej. Państwo socjalistyczne jest zainteresowane w rozwoju obu form własności socjalistycznej przy zapewnieniu kluczowej roli własności państwowej.

Zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na zasoby materiałowe określane jest planowanymi rozmiarami produkcji, wielkością inwestycji i remontu bieżącego oraz innymi potrzebami produkcyjnymi, jak również zadaniami uzupełnienia zapasów produkcyjnych, jeśli są one poniżej normy. Zapotrzebowanie budów na zasoby materiałowe zależy od struktury i wielkości założonych robót budowlanych.

Przy planowaniu podziału środków produkcji uwzględnia się wszystkie możliwości poprawy ich wykorzystania. Walka o oszczędność, o racjonalizację produkcji — to nie jedna z kolejnych akcji, lecz metoda socjalistycznego gospodarowania, styl pracy radzieckiego kierownika, inżyniera, robotnika, wszystkich uczestników socjalistycznej produkcji.

Poprawa wykorzystania środków trwałych produkcji, jako centralne zagadnienie spożycia produkcyjnego, jest równocześnie najważniejszym problemem podziału środków produkcji. Podział — to potężna dźwignia ekonomiczna w spożyciu wszystkich środków produkcji. Opracowanie norm wykorzystania (obciążenia) środków trwałych i norm zużycia zasobów materiałowych na jednostkę wyrobu sprzyja w znacznym stopniu oszczędności środków produkcji.

Normowanie oznacza w gospodarce socjalistycznej ustalenie zadań planowych w zakresie nakładu pracy, środków pracy i przedmiotów pracy na jednostkę gotowych wyrobów lub jednostkę wykonanej pracy. Normy stanowią ilościowy wyraz tych zadań. Normy stanowią podstawę opracowania planów socjalistycznych i organizacji socjalistycznej produkcji; bez nich niemożliwa jest gospodarka planowa. Nie należy my-

lić norm ze społecznie niezbędnym czasem pracy: normy są wielkością planowaną, natomiast społecznie niezbędny czas pracy jest wielkością faktycznie osiągniętą. W warunkach kapitalizmu społecznie niezbędny czas pracy jest dla produkcji towarów ustalany żywiołowo pod działaniem kapitalistycznej konkurencji. W gospodarce socjalistycznej społecznie niezbędny czas pracy kształtuje się pod wpływem planowego działania państwa: normowanie nakładów siły roboczej i nakładów materiałowych jest jedną z podstawowych form tego oddziaływania.

Dane statystyczne zaplanowanej wielkości produkcji przemysłowej i budowlanej oraz normy są najważniejszymi przesłankami określenia rzeczywistego zapotrzebowania poszczególnych gałęzi na środki produkcji.

Po określeniu z jednej strony zasobów, a z drugiej — zapotrzebowanie na nie, organy planujące przystępują do zestawienia obu części, do ostatecznego opracowania bilansów materiałowych. Jeśli zasoby przekraczają zapotrzebowanie, powstaje zagadnienie

celowości powiększenia pierwotnych założeń, uzupełnienia rezerw państwowych oraz przedstawienia części mocy produkcyjnej na wytwarzanie potrzebniejszych rodzajów produktów. Tempo wzrostu wszystkich gałęzi gospodarki narodowej ZSRR, jest jednakże tak wysokie, że częściej spotyka się odwrotne zjawisko, że zasoby w poszczególnych rodzajach produkcji są niedostateczne dla pełnego pokrycia zapotrzebowania. W takich wypadkach organy planujące rozpatrują możliwość zmniejszenia ogólnego zapotrzebowania na dany rodzaj produkcji drogą obniżki norm zużycia na jednostkę wyrobu, zmniejszenia rozchodu danej produkcji na potrzeby drugorzędne, wprowadzenia produktów zastępczych. Równocześnie rozpatruje się możliwość zwiększenia zasobów danej produkcji przez powiększenie jej rozmiarów i przez wykorzystanie zapasów.

Prace nad bilansem materiałowym mogą być uważane za zakończone dopiero wtedy, gdy osiągnięto pełne powiązanie między jego obiema częściami, tj. gdy określony planem podział odpowiada zasobom.

I. GŁÓTOW

Společne i indywidualne interesy w kołchozach

W WARUNKACH socjalizmu interesy jednostki są ściśle związane z interesami całego społeczeństwa.¹⁾ „Socjalizm nie może odrywać się od interesów indywidualnych, — uczy J. Stalin. — Najbardziej pełne zaspokojenie tych interesów może dać tylko społeczeństwo socjalistyczne. Co więcej — socjalistyczne społeczeństwo reprezentuje jedyną trwałą gwarancję ochrony interesów jednostki.“

Materialną podstawą prawidłowego łączenia społecznych i indywidualnych interesów, podstawą stosunków wytwórczych w warunkach socjalizmu jest społeczna własność narzędzi i środków produkcji. Wzajemne stosunki ludzi w procesie wytwarzania mają tu charakter stosunków koleżeńskiej współpracy i socjalistycznej wzajemnej pomocy wolnych od wyzysku robotników. Im lepiej i sumienniej pracuje każdy radziecki obywatel, im wyższe są jego kwalifikacje, tym wyższe otrzymuje on wynagrodzenie od społeczeństwa za swoją pracę, tym większe ma u narodu poszanowanie. Stosunki wytwórcze odpowiadają tu w pełni stanowi sił wytwórczych. Dlatego właśnie socjalistyczna produkcja nie zna kryzysów, periodycznie wstrząsających światem kapitalistycznym. Dlatego właśnie siły wytwórcze rozwijają się w naszym kraju w szybkim tempie, pozwalając z roku na rok rozszerzać produkcję, tworzyć akumulację, podnosić poziom

życiowy wszystkich pracujących, w tym również kołchoźników.

Łączenie społecznych i indywidualnych interesów w społeczeństwie radzieckim odpowiada socjalistycznej zasadzie: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy“. Zasada ta jest również niewzruszalna w kołchozach. Znalazła ona swój wyraz w statucie artelu rolnego — w tym podstawowym prawie życia kołchozowego. Józef Stalin wskazuje, że w obecnych warunkach artel jest jedyną prawidłową formą ruchu kołchozowego, ponieważ łączy on w sposób prawidłowy indywidualne, bytowe interesy kołchoźników z ich społecznymi interesami, w sposób korzystny godzi interesy indywidualne, bytowe z interesami społecznymi, ułatwiając tym samym wychowanie dawnych chłopów indywidualnych w duchu kolektywizmu.

Ustrój kołchozowy odkrył przed pracującym chłopstwem nieograniczone perspektywy wzrostu gospodarki zespołowej i wszechstronnego poprawiania warunków życiowych. Dzięki kołchozom nasze rolnictwo pomyślnie wypełniło swoje zadania w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Przejawiły się w tym siła i żywotność ustroju kołchozowego, patriotyzm radzieckiego chłopstwa. W okresie powojennym chłopstwo z pomocą partii bolszewickiej i państwa radzieckiego zlikwidowało w krótkim czasie ciężkie skutki wojny i osiągnęło nowe sukcesy. W centrum uwagi

¹⁾ Skrót artykułu z nr 24/51 „Bolszewika“.

Kołchoźników stoi obecnie zadanie wszechstronnego rozwoju zespołowej produkcji kołchozów, jako podstawy nowego potężnego podniesienia socjalistycznego rolnictwa. Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina kołchoźnicy razem z całym radzieckim narodem wykonują wspólną pracę — wzmacnianie potęgi naszej Ojczyzny.

Decydujące znaczenie dla rozwoju kołchozów, dla prawidłowego łączenia indywidualnych interesów kołchoźników z interesami kołchozu i państwa ma państwowa własność socjalistyczna.

Własność uspołeczniona, jak wiadomo, ma u nas albo formę własności państwowej — mienia ogólnonarodowego, albo formę własności spółdzielczo-kołchozowej, to znaczy własności poszczególnych kołchozów i zrzeszeń spółdzielczych. Do państwowej własności socjalistycznej należy przewodnia rola w całej gospodarce narodowej kraju, w tym również w rozwoju kołchozów.

Kołchozy są socjalistyczną formą organizacji gospodarki. Ich własność zespołowa — to osiągnięcia kolektywu pracujących chłopów, oparte o ziemię, należącą do państwa socjalistycznego. W swoim rozwoju kołchozy opierają się o przemysłową potęgę naszej Ojczyzny. W kołchozach nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, panuje w nich socjalistyczna zasada organizacji i wynagradzania pracy. Rozwój kołchozów przebiega zgodnie z planem, pod kierownictwem państwa socjalistycznego, przy jego wszechstronnej pomocy.

Jednym z najważniejszych środków produkcji kołchozów jest — ziemia, przekazana przez państwo radzieckie w ich wieczne i bezpłatne użytkowanie. Zajmuje ona główne miejsce wśród funduszy produkcyjnych rolnictwa. Partia komunistyczna i rząd radziecki nieustannie troszczą się o ochronę uspołecznionych gruntów kołchozowych przed roztrwonieniem, pomagają kołchoźnikom lepiej wykorzystać masywy ziemskie, osiągać podniesienie wydajności gleby. Zadanie powojennego planu pięcioletniego w zakresie wydajności kultur zbożowych zostało przekroczone. W latach 1949 i 1950 wydajność tych kultur była o 13% wyższa, niż w 1940 r. W ciągu ostatnich kilku lat globalne zbiory zbóż przekraczają corocznie 7 mln. pudów. W oparciu o wzrost wydajności pól i rozszerzenie bazy paszowej wzrasta zespołowa hodowla. Zadania powojennego planu pięcioletniego w zakresie powiększenia pogłowia zespołowego zostało przez kołchozy przekroczone.

Jeszcze poważniejsze sukcesy osiągnęły przodujące kołchozy i okręgi. W 1950 r. w 750 okręgach Związku Radzieckiego średnia wydajność pszenicy wynosiła 100 i więcej pudów z hektara, a w 70 okręgach — nawet 150 i więcej pudów. Istnieją również tysiące kołchozów, posiadających na fermach hodowlanych po

200—300 krów, 3—5 tysięcy owiec, dziesiątki macior zarodowych, 3—4 tysiące sztuk drobiu.

Kierownicza rola własności państwowej w rozwoju ustroju kołchozowego wyraża się również w tym, że nasze państwo kieruje tym rozwojem przy pomocy stacji maszynowo-traktorowych. Stacje te, jako potężna baza produkcyjna państwa radzieckiego, pracują w służbie dalszego organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kołchozów, podniesienia kultury agronomicznej. Równocześnie pomagają one wychowywać kołchoźników w duchu kolektywizmu, kierowanie bowiem maszynami ześrodkowanymi w stacjach maszynowo-traktorowych, prawidłowe wykorzystanie tych maszyn — jest możliwe tylko przy wysokim zorganizowaniu i dyscyplinie pracy zespołowej.

W rozwoju ustroju społecznego główną rolę odgrywa produkcja. Odnosi się to w pełni również do ustroju kołchozowego.

W warunkach artelu rolniczego od stopnia rozwoju uspołecznionej produkcji w ostatecznym wyniku zależą również wszystkie inne dziedziny życia kołchoźników. Rozrastająca się gospodarka zespołowa pozwala kołchozom z honorem wypełniać obowiązki wobec państwa, rozliczać się ze stacjami maszynowo-traktorowymi w naturkę za wykonane prace, tworzyć zgodnie z potrzebami fundusze: siewny, paszowy i inne, zwiększać fundusz niepodzielny, podnosić dobrobyt i poziom kulturalny chłopstwa kołchozowego. Na bazie rozrastającej się gospodarki zespołowej kołchozy przeprowadzają budownictwo produkcyjne i kulturalno-bytowe.

Najbardziej dobitnym przejawem procesu socjalistycznej akumulacji w warunkach artelu rolniczego jest wzrost funduszu niepodzielnego, ponieważ ten właśnie fundusz przeznaczony jest na zapewnienie produkcji rozszerzonej podstawowych środków produkcji w kołchozach. Bezpośrednio przed wybuchem Wielkiej Wojny Narodowej niepodzielny fundusz kołchozów przekraczał wartość 21 mld. rubli, przy czym tylko 10% przypadło na mienie, wniesione przez chłopów przy wstąpieniu do kołchozu oraz na ich wkłady gotówkowe. W 1950 r. fundusz niepodzielny przekraczał poziom 1940 — 1,6 razy; w ciągu jednego tylko 1950 r. zwiększył się on o 11%. Wniesione mienie ma oczywiście w tym funduszu obecnie jeszcze mniejszy udział. W przodujących artelach rolniczych fundusz niepodzielny wzrósł w tych latach jeszcze bardziej, zwiększając się w wielu z nich 3—5 razy.

Kołchoźnicy na swym własnym doświadczeniu przekonali się, że ich osobisty dobrobyt zależy przede wszystkim od wzrostu zespołowej produkcji kołchozu, od podniesienia gospodarki całego kraju. W wyniku pomyślnego wykonania pierwszego powojennego planu pięcioletniego materialne położenie mas pracujących ZSRR poprawiło się znacznie. Dochody chłopów

zwiększyły się w cenach porównywalnych w 1949 r. o ponad 30% w porównaniu z 1940 r. W 1950 i 1951 r. trwał dalszy wzrost tych dochodów.

Rozmiar funduszy społecznych i wypłaty w naturze za dniówki obrachunkowe po wypełnieniu przez kolchozy obowiązków wobec państwa — zależą od wzrostu wydajności pól i produktywności hodowli zwierzęcej. Odsyp ziarna na siew zgodnie z zadaniami planowymi, przygotowanie paszy dla bydła w rozmiarach potrzeb rocznych, stworzenie zgodnie z odpowiednimi funduszami ubezpieczeniowymi funduszu dla inwalidów, starców i czasowo niezdolnych do pracy, dla potrzebujących pomocy rodzin ludzi odbywających służbę w Armii Radzieckiej, dla sierot, na utrzymanie żłobków i innych funduszy przewidzianych statutem artelu — wszystko to są fundusze, których nieodzowność stała się dawno dla każdego kolchozu rzeczą oczywistą. W przodujących jednak kolchozach fundusze te wznoszą się szybciej, niż w innych, tempo bowiem wzrostu gospodarki zespołowej jest tu wyższe, wydajność z hektara lepsza, hodowla rozwija się pomyślniej.

Przodujące kolchozy, osiągając lepsze wyniki pracy, zapewniając większe rozmiary produkcji rolnej, korzystają na tym, mogą bowiem sprzedawać większe ilości produktów, niż inne kolchozy.

Zamknięcia roczne i operatywne materiały kolchozów wykazują nie tylko proces wzrostu ich dochodów gotówkowych, lecz również charakterystyczne właściwości i różnice w dochodach artelów przodujących i tych, które nie okrzepły jeszcze pod względem organizacyjno-gospodarczym. W 1940 r. dochody gotówkowe, przypadające na jeden kolchoz, były średnio dla całego Związku Radzieckiego 2 razy wyższe, niż w 1935 r. Po wojnie zaznaczał się dalszy wzrost dochodów kolchozowych. W tych kolchozach, w których dochody gotówkowe stanowią znaczne sumy i w których tempo ich wzrostu jest wyższe, udział podatków i składek ubezpieczeniowych jest odpowiednio mniejszy, niż w innych kolchozach, gdyż dochód z hektara jest tu znacznie większy.

Wielkie znaczenie przy podziale dochodów gotówkowych ma wydzielenie funduszy niepodzielnych. Nieustanny wzrost tych funduszy dowodzi, że podstawowa masa kolchoźników dobrze rozumie ich znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki zespołowej.

Wysoki poziom rozwoju zespołowej gospodarki kolchozów pozwala zagwarantować wysoką wartość dniówki obrachunkowej, wypłacaną nie tylko w produktach rolnych i zwierzęcych, lecz również w gotówce.

Im bardziej wzrasta zespołowy majątek kolchozów, tym wyższe jest indywidualne spożycie kolchoźników. Właściwości własności kolchozowej stworzyły swoistą postać podziału dochodów w artelu rolniczym. Podczas gdy w przedsiębiorstwach państwowych stosu-

nek między akumulacją i spożyciem jest ustalany przez państwo, w kolchozach prawo to pozostawiono samym kolchoźnikom, chociaż przez wymóg ścisłego przestrzegania statutu artelu i inne środki państwo przejawia swój wpływ na rozwiązywanie tego zagadnienia.

W poszczególnych kolchozach stosunek między funduszem akumulacji, wynagrodzeń i spożycia różni się zasadniczo. Jednakże wspólny dla wszystkich kolchozów jest wzrost tych funduszy. Prawidłowe łączenie indywidualnych i społecznych interesów w kolchozach, oparte o przestrzeganie stalinowskiego statutu życia kolchozowego, wymaga takiego stosunku między funduszami, przy którym by w każdym kolchozie nieustannie zwiększał się fundusz ogólnopanstwowej i wewnątrzkolchozowej akumulacji i równocześnie wzrastał fundusz społecznego i indywidualnego spożycia kolchoźników.

Niezmiernie ważne znaczenie dla prawidłowego łączenia społecznych i indywidualnych interesów kolchoźników ma dniówka obrachunkowa.

Dniówka obrachunkowa, jako miernik pracy i spożycia jest przejawem socjalistycznych zasad organizacji i wynagradzania pracy w kolchozach, jest dźwignią wzmocnienia i rozwoju gospodarki zespołowej, wzrostu dochodów każdego zdolnego do pracy kolchoźnika. Dniówka obrachunkowa, jako kategoria ekonomiczna, powstała nie od razu. Wyrosła ona w toku organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kolchozów, w walce partii bolszewickiej ze zrównaniem plus i brakiem odpowiedzialności osobistej. Przy pomocy dniówki obrachunkowej tworzy się możliwość ustalenia ścisłej kontroli społecznej wkładu pracy każdego kolchoźnika do zespołowej produkcji, możliwość osiągnięcia aktywnego udziału w tej produkcji wszystkich członków artelu. Dniówka obrachunkowa pozwala ujmować jakościowo różne rodzaje pracy w kolchozie, tzn. pracę prostą i wykwalifikowaną, umysłową i fizyczną, w określone jednostki robocze. Pozwala ona przy pomocy norm pracy prawidłowo planować pracę i rozdzielać ją zgodnie z potrzebami produkcji zespołowej. Dniówka obrachunkowa zobowiązuje każdego kolchoźnika do pracy i zapewnia mu płacę według ilości i jakości jego pracy, włożonej w produkcję. Jest więc ona wyrazem bezpośredniego zainteresowania kolchoźników rozwojem i umocnieniem gospodarki zespołowej, wyrazem nierozdzielnej więzi między interesami społecznymi i osobistymi. Wobec dniówki obrachunkowej, jak wskazywał J. Stalin, wszyscy są równi w kolchozie — mężczyźni i kobiety. Kto wypracowuje więcej dniówek obrachunkowych, ten również więcej zarabia.

Przeważająca większość kolchoźników z poczuciem honoru i rzetelnie odnosi się do pracy w gospodarce zespołowej, odpajac swoje siły na usługi dalszego wzmocnienia ustroju kolchozowego. W 1940 r. wypadło na każdego zdolnego do pracy przeciętnie w ca-

łym kraju — 252 dniówki obrachunkowe. W okresie powojennym zaznacza się dalszy wzrost roboczej aktywności kolchoźników.

Zgodnie z uchwałami lutowego Plenum CK WKP(b) z 1947 r. Rada Ministrów ZSRR w rozporządzeniu z dn. 19 kwietnia 1948 r. wytyczyła szereg środków dla poprawienia organizacji, podniesienia wydajności i uporządkowania płacy za pracę w kolchozach; rząd ustalił wzorcowe normy pracy i ceny jednostkowe w dniach obrachunkowych na wszystkie rodzaje podstawowych robót. Rząd zalecił w tym rozporządzeniu dzielenie dochodów z obliczeniem zbiorów osiągniętych przez brygadę, z tym, by kolchoźnicy z brygad, które osiągnęły wyższe zbiory, otrzymywali w porównaniu z innymi odpowiednio wyższą płacę za pracę.

Zasada wyższej płacy za lepsze wyniki pracy zalecana jest również odnośnie hodowli zwierzęcej. Bezpośrednie zainteresowanie osobiste każdego kolchoźnika w rozwoju zespołowej produkcji znajduje tu niesłychanie jasny wyraz.

Rozporządzenie rządu dało kolchozom jeszcze większe możliwości lepszej organizacji pracy, dalszego podniesienia gospodarki zespołowej i powiększenia wartości dniówki obrachunkowej, t. zn. zwiększenia indywidualnych dochodów kolchoźnika.

Dochody indywidualne kolchoźnika z gospodarki zespołowej są różne w poszczególnych kolchozach. Zależą one nie tylko od ilości dniówek obrachunkowych, włożonych przez każdego kolchoźnika w produkcję artelu. Określa je również poziom organizacyjno-gospodarczego umocnienia kolchozu, ilość produkcji w naturze, rozmiar gotówki, jaką dysponuje kolchoz w wyniku swojej działalności gospodarczej.

Dniówka obrachunkowa ma ogromne znaczenie dla kształtowania socjalistycznego stosunku do pracy. Praca w naszym kraju stała się sprawą honoru i zaszczytu, dumy i bohaterstwa. Oparta jest ona o społeczną własność, pozwalającą łączyć społeczne i indywidualne interesy, podporządkowywać interesy osobiste interesom społecznym. Praca zespołowa jest wyrazem wysokiego stopnia świadomości ludzi radzieckich, w tym również kolchoźników. O wzroście socjalistycznej świadomości kolchoźników, o ich stosunku do pracy zespołowej i dążeniu do osiągania lepszych wyników świadczy dobitnie wielki rozmach socjalistycznego współzawodnictwa pracy na wsi kolchozowej. Za sukcesy, osiągnięte w rolnictwie, rząd radziecki nagrodził orderami i medalami ponad 160 tysięcy przodujących ludzi. Ponad 5 tysięcy z nich, w tym około 2 tys. kobiet, otrzymało wysokie odznaczenie Bohatera Socjalistycznej Pracy. W walce o nowe sukcesy, rolnictwa wzrasta socjalistyczna świadomość chłopstwa kolchozowego, jego polityczna i pracownicza aktywność.

Znaczenie gospodarki zespołowej, jako podstawy dobrobytu wszystkich kolchoźników jest szczególnie

wyraźne na przykładzie przodujących kolchozów. Gospodarka zespołowa wzmacnia tu coraz bardziej swoje pozycje, a indywidualne, przyzagrodowe gospodarstwo coraz bardziej usuwa się na dalszy plan. Nie oznacza to bynajmniej pomniejszenia osobistych interesów kolchoźników, ograniczenia ich osobistej własności przedmiotów spożycia. Na odwrót — w wyniku rozwoju gospodarki zespołowej coraz pełniej zaspokajane są osobiste potrzeby kolchoźników, zwiększa się ich własność osobista. Komunizm, budowany przez naród radziecki, oznacza nie usunięcie osobistej własności przedmiotów spożycia, lecz na odwrót — wzrost tej własności.

Osobista własność ludzi radzieckich, pracujących w państwowych i spółdzielczo-kolchozowych przedsiębiorstwach i instytucjach, zatrudnionych na licznych odcinkach budownictwa kulturalnego — to własność dochodów za pracę, oszczędności, własność przedmiotów domowego użytku, przedmiotów spożycia i mienia osobistego.

U podstaw osobistej własności kolchoźników leży ich praca w zespołowej kolchozowej produkcji, będąca głównym źródłem ich egzystencji. Nie jest to jednak jedyne źródło dochodów kolchoźników. Mają oni również osobiste gospodarstwo przyzagrodowe, związane z gospodarstwem zespołowym, kolchozowym i od niego zależne.

W skład osobistego gospodarstwa kolchoźników, zgodnie ze statutem artelu rolniczego, wchodzi niewielka działka przyzagrodowa, dom mieszkalny, bydło, drób, niektóre urządzenia gospodarskie oraz drobny inwentarz. Nie ma w nim podstawowych środków produkcji — bydła roboczego i ważniejszych maszyn, czy narzędzi. Działka przyzagrodowa może pozostawać w osobistym użytkowaniu rodziny kolchozowej tylko wtedy, gdy jej zdolni do pracy członkowie sumiennie pracują przy zespołowej produkcji kolchozowej. Wskazuje to na to, że decydujące znaczenie dla podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego życia kolchoźników, dla wzrostu ich socjalistycznej świadomości ma przy prawidłowej organizacji spraw w kolchozie — nie praca w gospodarstwie osobistym, lecz w zespołowym, kolchozowym; dochód płynie nie z osobistego, lecz z zespołowego gospodarstwa. Osobiste gospodarstwo kolchoźników jest gospodarstwem ubocznym, gdyż podstawowe produkty, określoną sumę pieniędzy za dniówki obrachunkowe, jak również paszę dla osobistego bydła rodzina kolchoźnicza otrzymuje od gospodarstwa zespołowego. Kolchoz pomaga rodzinie kolchozowej w uprawie działki, wydziela środki na utrzymanie żłobków itd.

Dochody rodzin kolchoźniczych w artelach różnych okręgów wskazują, że tam, gdzie gospodarka zespołowa wzrasta i umacnia się, tam ma ona decydujące znaczenie dla zapewnienia rodzinie kolchoźniczej podsta-

wowych środków żywnościowych, tam z roku na rok wzrastają dochody w naturze i pieniądzu. otrzymywane przez kolchoźników za dniówki obrachunkowe.

Ustrój kolchozowy wyłonił kadry wybitnych organizatorów, kierowników i mistrzów rolnictwa. Zmienił on oblicze chłopstwa pracującego, dla którego praca zespołowa, troska o wzmocnienie zespołowego gospodarstwa, o interesy ojczyzny jest jego pierwszym obowiązkiem. Już obecnie istnieją kolchozy, gdzie większość kolchoźników, to ludzie wyrobieni technicznie, stosujący we wszystkich dziedzinach produkcji maszyny, szeroko wykorzystujący energię elektryczną. Wielu szeregowych kolchoźników ma średnie wykształcenie, a niektórzy zaocześnie kształcą się w technikach i w wyższych uczelniach. Nie można jednakże poprzestawać na tym, co już zostało osiągnięte. W scalonych kolchozach wymagana jest wyższa niż dotychczas znajomość ekonomiki produkcji rolnej, znajomość zasad agrotechniki i mechanizacji.

Józef Stalin jeszcze w 1926 r. wskazywał, że w procesie naszego budownictwa „sojusz robotników i chłopów będzie stopniowo przekształcał się w więź, w pełne zjednoczenie w jedno socjalistyczne społeczeństwo byłych robotników i byłych chłopów a później po prostu pracowników socjalistycznego społeczeństwa”. Obecnie Ojczyzna nasza znajduje się na drodze zakończenia budownictwa socjalizmu i stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Pod kierownictwem partii bolszewickiej naród radziecki wznosi świetlane gmachy komunizmu i każdy widzi, jak w potężnej pracy twórczej, w procesie pracy pokojowej stopniowo zanikają różnice między klasą robotniczą i chłopstwem kolchozowym, między tymi klasami i radziecką inteligencją. Prawidłowe łączenie społecznych i osobistych interesów w kolchozach w oparciu o rozwój i wzmocnienie społecznej własności socjalistycznej jest jednym z ważnych warunków wypełnienia tego historycznego w skali światowej zadania. (tw)

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Lucjan MALICH

Plan gospodarczy Czechosłowacji na rok 1952

W WYNIKU pomyślnego wykonania zwiększonych zadań państwowego planu gospodarczego na rok 1951 (trzeci rok planu 5-letniego), gospodarka narodowa Czechosłowacji uczyniła dalszy krok naprzód w drodze do socjalizmu. Dzięki osiągnięciom ubiegłego roku przyspieszone zostało tempo realizacji polityki partii i rządu w dziedzinie przebudowy i rozbudowy gospodarki czechosłowackiej. W drugiej połowie 1951 roku poziom produkcji przemysłowej był już wyższy o 60% od poziomu z 1937 roku. Przemysł czechosłowacki produkuje nowe, wielkie oraz skomplikowane maszyny i agregaty. Wznoszone są nowe huty oraz liczne inne budowle przemysłu.

W gospodarce narodowej Czechosłowacji wzmocnił się sektor socjalistyczny. Wzrosła ilość rolniczych spółdzielni produkcyjnych wyższego typu, które wraz z państwowymi gospodarstwami rolnymi obejmują obecnie $\frac{1}{4}$ całości powierzchni gruntów ornych. Rozszerzył się również socjalistyczny sektor handlu.

Jeszcze większe zmiany w strukturze czechosłowackiej gospodarki narodowej przyniesie wykonanie państwowego planu gospodarczego na rok 1952.

Czechosłowacki przemysł ciężki, jako baza socjalistycznej industrializacji kraju, podniesie wydatnie swoją moc produkcyjną dzięki uruchomieniu w 1952 roku nowych zakładów hutniczych, jak również wielu zakładów budowy maszyn i przemysłu energetycznego oraz dzięki znacznemu rozszerzeniu mocy produk-

cyjnej w już istniejących zakładach przemysłu. Produkcja przemysłowa przedsiębiorstw państwowych w porównaniu z rokiem 1951 wzrośnie w roku 1952 o 21%. Udział przemysłu ciężkiego w globalnej produkcji przemysłowej wzrośnie w 1952 roku i wyniesie 55% w porównaniu z 49% w roku 1951. Równocześnie wzrośnie produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego.

Poprzez dalsze umacnianie i rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych wyższego typu, poprzez organizacyjne umacnianie państwowych gospodarstw rolnych oraz usprawnianie pracy państwowych stacji traktorowych zabezpieczone zostanie dalsze podniesienie plonów i hodowli, dalszy poważny wzrost produkcji rolnej. Przyczyni się to do wzrostu stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Produkcja rolna Czechosłowacji wzrośnie w roku 1952 o 15% w porównaniu z rokiem 1951.

Czechosłowacki plan gospodarczy na rok 1952 przewiduje dalsze uprzemysłowienie Słowacji, gdzie skupiają się nowe wielkie budowle przemysłowe. W oparciu o tę bazę, w Słowacji będzie szybko wzrastał materialny i kulturalny poziom ludności, będą zacieśniały się braterskie więzy łączące Czechów i Słowaków.

Głównym zadaniem planu na rok 1952 jest zabezpieczenie poważnego wzrostu produkcji w przemyśle ciężkim oraz w przemysłach opałowym, energetycznym, budowy maszyn, chemicznym, materiałów budowlanych, jak również w wydobywaniu rud. Przyrost

produkcji przemysłu ciężkiego będzie w 1952 roku o wiele wyższy niż kiedykolwiek dotąd w Czechosłowacji. Przyrost ten wyniesie $\frac{2}{3}$ całej rocznej produkcji przemysłu ciężkiego Czechosłowacji w 1937 r. Zwłaszcza bardzo szybki wzrost osiągnie w roku 1952 (przeszło dwukrotny w porównaniu z rokiem 1951) produkcja maszyn ciężkich i urządzeń technicznych, jak np. wielkich turbin parowych i wodnych, silników Diesla, transformatorów, dźwigów itd. Szybki rozwój przemysłu budowy maszyn umożliwiony zostanie dzięki wzrostowi produkcji surowki i stali. Przyrost surowki i stali w roku 1952 przewyższy łączną produkcję surowki i stali, osiągniętą przez Czechosłowację w 1934 roku.

Zasadniczym zadaniem planu na rok 1952 będzie dokonanie przełomu w budownictwie inwestycyjnym. Nakłady inwestycyjne w porównaniu z rokiem 1951 wzrosną o 28%. Uruchomienie przez Czechosłowację nowych wielkich pieców zwiększy zdolność produkcyjną na odcinku surowki w takim stopniu, że wyłączenie nowouruchomione piece dadzą w 1952 roku więcej surowki, aniżeli wyniosła cała produkcja surowki, osiągnięta w 1950 roku przez Austrię lub Włochy, a nawet przez Szwecję. Również w zakresie stali przyrost wyłącznie nowouruchomionej produkcji będzie wyższy aniżeli cała produkcja stali, osiągnięta przez Austrię w roku 1950.

Dla wykonania zadań produkcyjnych czechosłowackiego planu gospodarczego na rok 1952 wielkie znaczenie posiada okręg ostrawski, zwłaszcza rozszerzenie produkcji jego kopaliń, hut i przemysłu budowy ciężkich maszyn. W okręgu tym przeprowadzono na dużą skalę akcję inwestycyjną w roku ubiegłym. W roku bieżącym nakłady inwestycyjne na rozbudowę przemysłu w okręgu ostrawskim wzrosną o 70% w porównaniu z rokiem 1951. Wykonanie zadań produkcyjnych oraz zadań budownictwa przemysłowego w okręgu ostrawskim będzie jednym z najważniejszych i najbardziej trudnych zadań planu gospodarczego na rok 1952. Rozszerzeniu mocy produkcyjnej i budownictwa przemysłowego w okręgu ostrawskim odpowiada dalszy wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących tego okręgu, zwłaszcza zaś rozmach budownictwa mieszkaniowego, którego udział w ogólnokrajowym budownictwie mieszkaniowym wynosi na rok bieżący 27%. Między innymi, zadaniem budownictwa mieszkaniowego w okręgu ostrawskim jest wybudowanie nowego wielkiego miasta Budziejowice.

Jeśli chodzi o ogólne budownictwo mieszkaniowe, to stwierdzić należy, że zadania tego budownictwa wzrastają w Czechosłowacji z roku na rok. Plan na rok 1952 przewiduje wybudowanie 43 tys. mieszkań, tj. więcej aniżeli wybudowano razem włączając w pierwsze dwa lata planu pięcioletniego (1949 i 1950). Niezwykle szybki wzrost budownictwa miesz-

kaniowego w Czechosłowacji charakteryzują następujące dane:

W 1947 r. wybudowano	12.048 mieszkań
w 1948 r. „	18.599 „
w 1949 r. „	19.576 „
w 1950 r. „	22.016 „
w 1951 r. Zaplanowano budowę	43.000 mieszkań

Na odcinku gospodarki rolnej wykonanie planu na rok 1952 będzie jednym z najbardziej węzłowych zadań bieżącego roku. Pomyślne wykonanie tego zadania zależne jest od postępu w socjalistycznej przebudowie wsi. Zwiększenie w porównaniu z rokiem 1951 globalnej produkcji rolnej o 15%, oraz skali skupu produktów rolnych o 17% będzie można osiągnąć poprzez dalsze umacnianie i rozszerzanie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim poprzez przyspieszoną konsolidację i usprawnienie gospodarki państwowych gospodarstw rolnych oraz państwowych stacji traktorowych.

Droga Czechosłowacji do socjalizmu nie byłaby do pomyślenia bez najściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim i Krajami demokracji ludowej. Toteż plan gospodarczy na rok 1952 przewiduje dalsze zacieśnianie współpracy gospodarczej z całym obozem pokoju i demokracji, zwłaszcza zaś współpracy w ramach długookresowych umów, które zabezpieczają gospodarce czechosłowackiej dostawę ważnych surowców i materiałów oraz brakujących artykułów żywnościowych — co w swej konsekwencji uniezależnia gospodarkę Czechosłowacji od krajów kapitalistycznych. Udział ZSRR i państw demokracji ludowej w czechosłowackim handlu zagranicznym w roku 1952 wyniesie na odcinku importu 70,6%, a w eksporcie 69,2%.

Rzecz jasna, iż realizacja trudnych zadań, które ma do wykonania w 1952 roku gospodarka czechosłowacka, zależeć będzie nie tylko od zwiększenia mocy produkcyjnej w przemyśle, lecz również i od wzrostu wydajności pracy oraz włączenia znacznej liczby nowych pracowników do procesu produkcji. Tak więc na odcinku produkcji przemysłowej przewidziany jest wzrost wydajności pracy w roku 1952 o 13,7% w porównaniu z rokiem 1951 oraz wzrost zatrudnienia o 6,5%, przy czym liczba zatrudnionych kobiet wzrośnie w tym czasie o 12,1%.

Czechosłowacki plan gospodarczy na rok 1952, zgodnie z prawami ekonomicznymi socjalistycznego budownictwa, rozszerza zadania w dziedzinie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Czyni to poprzez zwiększenie wskaźników produkcji na cele konsumpcyjne, poprzez zwiększenie planu detalicznego obrotu towarów, poprzez zabezpieczenie odpowiedniego wolumenu towarów konsumpcyjnych i artykułów żywnościowych. Obrót całości towarów, przeznaczonych do masowego spożycia, zwiększy się w 1952 roku o 10% w porównaniu z rokiem 1951.

Znamiennym rysem czechosłowackiego planu gospodarczego na rok 1952 jest to, że po raz pierwszy w Czechosłowacji przewiduje się planowe utworzenie na dużą skalę państwowych rezerw zasobów produkcyjnych oraz towarów konsumpcyjnych. Utworzenie tych rezerw stanowi niezwykle ważne zadanie państwowe, które musi być pomyślnie wykonane. Rezerwy państwowe są niezbędnym środkiem, którego celem jest zharmonizowanie planu oraz wzmocnienie obronności Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

Plan gospodarczy na rok 1952, dzięki wykorzystaniu doświadczeń radzieckich, został oparty na pogłębionej i udoskonalonej metodyce i technice planowania. Plan ten przewiduje obniżkę kosztów własnych produkcji o 6,5% na jednostkę produkcji w przedsiębiorstwach wszystkich gałęzi czechosłowackiej gospodarki narodowej. Konsekwentna obniżka kosztów własnych produkcji przyniesie w następstwie olbrzymie oszczędności, które wystarczą na pokrycie niemal 1/3 wszystkich nakładów inwestycyjnych w 1952 roku.

Wykonanie zadań planu gospodarczego na rok 1952

będzie zabezpieczone przez pogłębianie metod kierowania w naczelnym organach gospodarczych. Zadania planu, organizację jego wykonania i kontroli należy uprzystępnąć drogą szczegółowych, konkretnych i operatywnych zarządzeń, dbając o to, aby planowe zadania produkcyjne były jasne dla wszystkich pracowników.

Czechosłowacki plan gospodarczy na rok 1952 jest odbiciem przyspieszonego tempa w marszu do socjalizmu. Wykonanie planu napotykać będzie na trudności o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Trudności te, wpływające z wielkości zadań planu, będą konsekwentnie zwalczane i przezwyciężane w toku zaostrzającej się walki klasowej z resztkami elementów kapitalistycznych, nieodwracalnie wypieranych z wszystkich pozycji gospodarki narodowej.

Przezwyciężenie trudności i wykonanie planowych zadań przez gospodarkę narodową Czechosłowacji będzie sprawdzianem zdecydowanej postawy czechosłowackiej klasy robotniczej i ludu pracującego w procesie realizacji budownictwa socjalistycznego i równoczesnego wzmocnienia całego obozu pokoju.

Wacław KORSKI

Bulgaria wykona Plan 5-letni w cztery lata

Bułgarska Republika Ludowa odniosła w 1951 roku, trzecim roku planu 5-letniego, niezwykle cenne osiągnięcia we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Globalna produkcja przemysłowa w stosunku do roku 1951 wzrosła w roku 1952 o 15,3%. Wzrost produkcji w energetyce wyniósł 31%, w wydobywaniu węgla — 12,2%, w przemyśle budowy maszyn — 31,8%, w przemyśle chemicznym — 12,4%, materiałów budowlanych — 24,9%, w drzewnym — 15,4%, porcelanowo-fajansowym — 28,9%, włókienniczym — 13,9%, spożywczym — 21,5%. Bułgarski przemysł miejscowy wyprodukował o 20,3% więcej niż w roku 1950.

Wielki sukces odniosła również bułgarska gospodarka rolna, przekraczając w roku 1951 o 42,9% poziom całej produkcji rolnej z roku 1950. Sukces ten osiągnięto przede wszystkim w wyniku dalszego organizacyjnego i gospodarczego wzmocnienia rolniczych spółdzielni produkcyjnych, jak również w wyniku wprowadzenia do rolnictwa nowoczesnej agrotechniki. W ciągu tylko kilku pierwszych miesięcy ubiegłego roku Bułgaria sprowadziła ze Związku Radzieckiego 550 kombajnów, tj. 5,5 razy więcej, niżeli przewidywał cały plan 5-letni. Kombajny te zostały wykorzystane podczas zeszłorocznych żniw i młócki.

W roku ubiegłym usprawniona została praca ośrodków maszynowo-traktorowych, których liczba wzrosła do 115. Park maszynowy tych ośrodków wzrósł o 23,4% w porównaniu z rokiem 1950. Podczas gdy

w 1950 roku prace polne w rolnictwie były wykonane w 22,3% przy użyciu maszyn rolniczych, to w 1951 roku odsetek ten podniósł się do 34,7%. W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych mechaniczna obróbka ziemi osiągnęła w ub. r. wysoki odsetek całości robót polnych.

Poważne osiągnięcia uzyskano również w pracy transportu. Plan przewozów w transporcie kolejowym, wodnym i samochodowym wykonano w 104,6%, przy czym wzrost przewozów kolejowych w 1951 roku wyniósł 11% w porównaniu z rokiem 1950, a przewozów w transporcie samochodowym — 14,4%.

Osiągnięcie znacznego wzrostu w globalnej produkcji, zarówno przemysłowej jak i rolnej, stworzyło realne podstawy do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego bułgarskich mas pracujących. Wiedzącym tego dowodem jest fakt, iż dochód narodowy Bułgarii wzrósł w ubiegłym roku w porównaniu z rokiem 1950 o przeszło 30%.

Wszechstronny rozwój gospodarki narodowej w Bułgarskiej Republice Ludowej charakteryzują niemińco dobitnie również inne poważne osiągnięcia. Tak więc w ubiegłym roku ogólna liczba robotników i pracowników umysłowych (bez pracujących w urzędach państwowych) zwiększyła się w produkcji przemysłowej o 57,5 tys. osób. Wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 8,6%, a w budownictwie — o 16,1%. Średni roczny zarobek robotnika i pracownika umysłowego zwięk-

szły się ogólnie o 10,9%. Obniżka kosztów własnych produkcji w przemyśle osiągnęła 6,2%.

Zwiększenie produkcji przedmiotów masowego spożycia oraz wzrost dochodu bułgarskich mas pracujących stworzyły warunki dla dalszego rozszerzenia detalicznego obrotu towarów. W ciągu 1951 roku rynek wewnętrzny zaopatrzonej został w znacznie wyższych rozmiarach aniżeli w 1950 roku, mianowicie sprzedano ludności o 83,9% więcej ryżu, o 61,2% więcej tłuszczów roślinnych, o 26,1% więcej owoców świeżych, o 6,6% więcej tkanin bawełnianych, o 19% więcej obuwia, o 34,1% więcej mydła, o 33,1% więcej węgla itd. W 1951 roku zlikwidowano w Bułgarii kartkowy system zaopatrywania ludności w towary przemysłowe i stworzono warunki dla przejścia do wolnego i rozszerzonego handlu w ramach ujednoliconych cen państwowych.

W rezultacie niezwykle pomyślnego wykonania planu na rok 1952 w gospodarce narodowej Bułgarii osiągnięto dalszy rozwój i wzmocnienie socjalistycznych form gospodarowania. Sektor socjalistyczny (państwowy i spółdzielczy) zrealizował w 1951 roku 76,5% całego dochodu narodowego. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne obejmują już 53,3% ogólnej ilości gospodarstw wiejskich. Uspołeczniony sektor handlowy realizuje prawie 98% handlu detalicznego. W sektorze socjalistycznym pracuje 64% ogółu zdolnej do pracy ludności. Na płaszczyźnie sukcesów budownictwa socjalistycznego silnie zacieśniła się więź bułgarskiej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Osiągnięte sukcesy są wynikiem wysiłku bułgarskich mas pracujących oraz konsekwentnej polityki partii i rządu. Sukcesy te stały się możliwe dzięki bezinteresownej i wielkodusznej pomocy Związku Radzieckiego — pomocy, której odzwierciedleniem są nowowytbudowane w Bułgarii zakłady przemysłowe, nowe liczne maszyny rolnicze, jak np. kombajny i traktory. W 1951 roku nastąpił również dalszy wzrost wymiany towarowej między Bułgarią i krajami demokracji ludowej.

Wszystkie te osiągnięcia i niezwykle pomyślne wykonanie planu gospodarczego w roku 1951 stały się konkretną podstawą dla gospodarki narodowej Bułgarii do wysunięcia ambitnego zadania — wykonania całego planu 5-letniego w ciągu lat czterech.

Uchwalony przez bułgarską radę ministrów plan gospodarczy na rok 1952, czwarty rok planu 5-letniego, zakłada osiągnięcie lub nawet przekroczenie wskaźników, ustalonych pierwotnie na rok 1953.

Podstawowe polityczno - gospodarcze zadania bułgarskiego planu na rok 1952 polegają:

1) na zapewnieniu dalszego wzrostu produkcji przemysłowej, a zwłaszcza produkcji energii elektrycznej, maszyn rolniczych i towarów przemysłowych masowego użytku; na zapoczątkowanie krajowej produkcji paliw płynnych; na zapewnieniu szybkiego rozwoju

hutnictwa przez kontynuowanie poszukiwań geologicznych w celu odkrycia i wykorzystania krajowych bogactw naturalnych;

2) na dalszym zwiększaniu produkcji w rolnictwie na bazie nieustannego wzmacniania rolniczych spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych i ośrodków maszynowo - traktorowych; na maksymalnym wykorzystaniu wód bieżących i wielkich systemów nawadniających dla podniesienia wydajności gleby; na rozszerzeniu upraw kultur technicznych w celu stworzenia rolniczej bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i spożywczego; na wydzieleniu znacznych obszarów na kultury paszowe;

3) na kontynuowaniu dalszego rozwoju handlu wewnętrznego oraz podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących;

4) na rozszerzeniu politycznych i gospodarczych stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej;

5) na osiągnięciu jeszcze silniejszego zjednoczenia mas pracujących wokół partii i rządu.

Zasadnicze wskaźniki bułgarskiego planu na rok 1952 przewidują wzrost produkcji przemysłowej sektora socjalistycznego o 24% w porównaniu z wynikami 1951 roku. W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost ten wyniesie: w energetyce 38,5%, w wydobywaniu węgla 10,1%, ołowiu 114,3%, w produkcji surówki 111,5%, motorów spalinowych 78,9%, pługów traktorowych 21,4%, kultywatorów traktorowych 68,5%, traktorowych siewników rzędowych 107,6%, młóckarni 58,7%, tkanin bawełnianych 17,9%, tkanin wełnianych 17,3%, obuwia 9,8%, tłuszczów roślinnych 49,1%, cukru 22,7%, mydła 19,2% itd.

Wskaźniki produkcji przemysłowej, ustalone na rok 1952, przekroczą pierwotnie przewidziane na rok 1953 wskaźniki w następujących gałęziach produkcji:

w wydobywaniu węgla o 13,7%, w produkcji kotłów parowych o 36,4%, w produkcji młóckarni o 11,1%, metalowych naczyń kuchennych o 33,6%, kwasu siarkowego o 100%, nawozów sztucznych o 18,2%, mydła o 6,5%, cementu o 6,2%, materiałów bawełnianych o 24%, materiałów wełnianych o 25%, cukru o 22,7%, tłuszczów roślinnych o 44,7%.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że wskaźniki na rok 1952 dla pozostałych gałęzi przemysłu bułgarskiego wyznaczają zadanie osiągnięcia wskaźników, przewidzianych pierwotnie na rok 1953, to stwierdzić należy, że cały przemysł bułgarski, realizując plan na rok 1952, wykona zadanie planu 5-letniego w cztery lata i to ze znaczną nadwyżką wynoszącą ogółem 16,5%.

Dla osiągnięcia tych wyników cały przemysł bułgarski podniesie wydajność pracy robotników co najmniej o 16,2% w stosunku do poziomu osiągniętego w 1951 roku.

Podstawowym zadaniem bułgarskiego przemysłu ciężkiego w 1952 roku będzie zwiększenie produkcji w porównaniu z wynikami 1951 roku o 15,6% przy podniesieniu wydajności pracy o 13,3% i obniżeniu kosztów własnych produkcji o 8,6%.

Zasadniczym zadaniem bułgarskiego przemysłu lekkiego w 1952 roku będzie zwiększenie produkcji w stosunku do poziomu 1951 roku o 22,1% przy podniesieniu wydajności pracy o 17,6% i obniżeniu kosztów własnych produkcji o 3,6%, przy czym zwiększeniu produkcji towarzyszyć musi polepszenie jakości wyrobów i rozszerzenie asortymentu, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym.

Bułgarski przemysł spożywczy w 1952 roku ma za zadanie zwiększyć produkcję o 31,6% w stosunku do poziomu 1951 roku przy podniesieniu wydajności pracy o 14% i obniżeniu kosztów własnych o 4,9%.

Bardzo poważne zadania w roku 1952 zostały wytyczone również bułgarskiemu rolnictwu. Globalna produkcja rolnicza wzrośnie w porównaniu z 1951 rokiem o 14,7%. Produkcja pszenicy w 1952 roku przekroczy o 16,2% poziom przewidziany planem 5-letnim na rok 1953, produkcja bawełny przekroczy ten poziom o 18%, ziarna słonecznikowego — o 8,5%, buraków cukrowych — o 33,6%, tytoniu — o 44,4%.

Podstawowym zadaniem rolnictwa w 1952 roku będzie między innymi znaczne zwiększenie powierzchni zasiewów oraz zapewnienie rolniczym spółdzielniom produkcyjnym średniej urodzajności kultur rolnych z hektara w ilości 20 q dla pszenicy, 16 q dla żyta, 22 q dla jęczmienia, 21 q dla kukurydzy, 208,7 q dla buraków cukrowych, 9,2 q dla tytoniu, 40 q dla ryżu, 13,2 q dla ziarna słonecznikowego, 55 q dla winogron przeznaczonych do produkcji wina. W 1952 roku nastąpi dalsze zwiększenie hodowli bydła i trzody chlewnej. Szczególnie wysoki wskaźnik wzrostu, wynoszący 40%, wyznaczony został dla hodowli świń.

W transporcie plan na rok 1952 zakłada w stosunku do poziomu 1951 roku wzrost przewozów kolejowych o 9,6% przy podniesieniu wydajności pracy o 3% i obniżeniu kosztu własnego przewozów o — 6,8%. W transporcie wodnym wzrost wyniesie 5,9% a w transporcie samochodowym — 10,5%.

Transport bułgarski ma wytyczone zadanie osiągnięcia następujących techniczno-ekonomicznych wskaźników:

nięcia następujących techniczno-ekonomicznych wskaźników:

a) w kolejnictwie — zmniejszenie odsetka przebiegu pustych wagonów towarowych do 37,5% oraz obrotu wagonów towarowych do 78 godz.;

b) w transporcie wodnym — zwiększenie wykorzystania ładowności floty morskiej do 62,2% i średniej długości okresu eksploatacyjnego do 321 dni;

c) w transporcie handlowym — zmniejszenie odsetka remontu wozów towarowych i okresów oczekiwania na remont o 28,2%.

Ponadto rozmiar produkcji w przemyśle transportowym wzrośnie o 9,6% przy zwiększeniu wydajności pracy o 9,9%.

W dziedzinie handlu plan na rok 1952 przewiduje wzrost obrotu towarów o 20% przy podniesieniu wydajności pracy w całej sieci handlowej o 18,5% i obniżeniu wydatków w handlu detalicznym o 8,3%. Obniżenie wydatków, związanych z obrotem towarów, nastąpi w wyniku wzrostu wydajności pracy, podniesienia kultury i doświadczenia kadr handlowych, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy w handlu, polepszenia jakości pracy i zmniejszenia do minimum ilości ogniów, przez które przechodzi towar; obniżenie wydatków nastąpi w wyniku przyspieszenia obrotu towarami, kontynuowania wszechstronnej walki o oszczędność i ponadplanową akumulację oraz w wyniku usunięcia zbędnych przewozów, jak również w wyniku specjalizacji i typizacji sieci handlowej.

Środki trwałe w zakładach produkcyjnych Bułgarii wzrosną w ciągu 1952 roku o 15,2% w porównaniu z rokiem 1951. Fundusz płac zwiększy się w przemyśle o 11,1%, w transporcie o 5,1% i w handlu o 10,8%. Dochód narodowy Bułgarii w porównaniu z poziomem 1951 roku podniesie się w 1952 roku o 19%.

Rzecz oczywista, iż pomyślne wykonanie bułgarskiego planu gospodarczego na rok 1952 zależy od twórczej i pełnej poświęcenia pracy całego narodu. Dotychczasowe wyniki, a zwłaszcza sukcesy 1951 roku dają pewność, że masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej odniosą w bieżącym roku nowy wielki sukces, realizując wszystkie zadania wyznaczone w planie na rok 1952, a zatem wykonując plan 5-letni w cztery lata i ze znaczną nadwyżką.

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Opór przeciwko planowi Schumana wzrasta

PO ZAAPROBOWANIU planu Schumana przez reakcyjną większość francuskiego zgromadzenia narodowego i przez podobną większość zachodnio-niemieckiego „parlamentu“ w Bonn sprawę ratyfikacji tego planu uważa się na zachodzie prawie za przesądzoną. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku tygodni pozostałe formalności, związane z uchwaleniem planu Schumana przez 6 zainteresowanych nim państw, zostaną ostatecznie załatwione. Francuscy rzeczoznawcy np. sądzą, że w Paryżu ratyfikacja układu nastąpi w końcu marca bieżącego roku. Utworzenie zwierzchniego komitetu zarządzającego, (high authority), który ma kierować zjednoczonym koncernem węgla i stali oraz powołanie innych organów wykonawczych będzie wymagało kilku miesięcy czasu, ale przypuszczalnie jeszcze w roku bieżącym nowa supermonopolistyczna organizacja będzie chciała podjąć swoją działalność.

Gwałtownie przyspieszając tempo zbrojeń w Europie zachodniej monopolisci amerykańscy wraz ze swoimi zwasalizowanymi współnikami w gorączkowym podnieceniu spieszą się do rekonstrukcji gigantycznej bazy zbrojeniowej, jaką w myśl założeń planu Schumana mają tworzyć połączone przemysły węglowy i stalowy 6 państw Europy zachodniej z niemieckim zagłębiem Ruhry jako trzonem tej bazy. Spieszą się, bo pali się im grunt pod nogami.

Niezależnie bowiem od klasy robotniczej prowadzącej zdecydowaną walkę z planem Schumana, przeciwko niemu zaczyna narastać ruch oporu w sferach drobnomieszczańskich i nawet kapitalistycznych.

Rzecz charakterystyczna, iż w miarę realizowania momentu wprowadzenia planu Schumana w życie koła przemysłowe zainteresowanych krajów ujawniają coraz więcej obaw i niezadowolenia.

We Włoszech Generalna Konfederacja Przemysłu, zrzeszająca ogół przemysłowców włoskich, uważa, iż byłoby rzeczą niebezpieczną dokonywanie unifikacji na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego Europy bez unifikacji ekonomicznej, częstokroć sprzecznej polityki różnych krajów. Przyjmując plan Schumana Włochy mogą tylko przegrać. Układ bowiem ustala czas istnienia koncernu na lat pięćdziesiąt; procedura zaś rewizji poszczególnych punktów układu, przewidziana w artykule 95, jest tak zawikłana, że nie może być mowy o przeprowadzeniu jakichkolwiek poprawek do układu po jego ratyfikacji.

Układ, ogólnie biorąc, petryfikuje obecny stan przemysłu stalowego krajów zrzeszonych, a zatem przekreśla włoskie możliwości rozwoju. Pomimo iż włoska produkcja stali jest stosunkowo niewielka, to jednak

egzystencja włoskiego przemysłu maszynowego i budowy okrętów jest ściśle związana z produkcją krajowego hutnictwa. Plan Schumana według opinii ekspertów włoskich uderzy jednak w hutnictwo włoskie i przypuszczalnie spowoduje redukcję 30 do 40 tys. robotników, co z kolei automatycznie musi uderzyć w przemysł maszynowy zatrudniający przeszło 600 tys. robotników. W ogóle we Włoszech z górą 2 mln osób, bezpośrednio lub pośrednio, czerpie środki do życia z przemysłu stalowego.

Plan Schumana według opinii Generalnej Federacji Przemysłu tylko w jednym wypadku mógłby okazać się pożytecznym dla Włoch, gdyby zapewnił włoskiemu przemysłowi rudę żelazną i węgiel po tej samej cenie, po której otrzymują te surowce przemysły francuski i niemiecki. Tego jednak nie będzie, gdyż Francja odmówiła włączenia Algieru do planu Schumana, chociaż Algier właśnie jest głównym dostawcą rudy żelaznej dla włoskiego hutnictwa. Tak samo i w dziedzinie zaopatrzenia w złom żelazny plan Schumana nie polepsza sytuacji Włoch.

W Belgii przemysłowcy węglowi ze szczególnym niepokojem śledzą wszystkie perypetie planu Schumana. Wprowadzenie go w życie oznacza bowiem zamknięcie co najmniej 25% belgijskich kopalń węgla.

We Francji czołowi przemysłowcy zwracają uwagę na niekorzystną pod względem geograficznym i geologicznym sytuację zagłębi francuskich w stosunku do zagłębia Ruhry. Wydajność węgla na jednego robotnika pod ziemią i na jedną zmianę wynosi obecnie w północnej Francji 1,2 ton a w zagłębiu Ruhry 1,5 ton. Różnica jednak w wydajności szybko wzrasta. Według opinii przewodniczącego rady węglowej we Francji, Audiberta, wydajność w Ruhrze osiągnie jeszcze w roku bieżącym poziom przedwojenny, to jest 2 tony na robotnika i zmianę, a w miarę postępów mechanizacji może dojść w niedalekiej przyszłości do 3 ton na robotnika i zmianę. Tymczasem w najbogatszym zagłębiu francuskim na północy wydajność może być podniesiona w najlepszym wypadku zaledwie do 1,5 ton na robotnika i zmianę. Oznacza to, że ceny węgla, koksu i elektryczności w Niemczech będą znacznie niższe niż we Francji. To zaś z kolei stwarza dużo korzystniejsze warunki rozwoju dla gospodarstwa narodowego Niemiec w porównaniu z Francją.

Zarobki górników w północnej Francji w ciągu roku 1951 były wyższe o 15% od zarobków górników w Ruhrze a po ostatecznej podwyżce płac różnica ta wzrosła do 30%. Według obliczeń „Financial Times“ dzienna płaca górnika pod ziemią w styczniu 1952 roku była wyższa o 35% od płacy górnika w zagłębiu Ruhry.

Co się tyczy ogólnych kosztów produkcji, to eksperci planu Schumana ustalili, iż w 1950 roku koszty wydobycia węgla były wyższe w Belgii o 60% i we Francji o 10% niż w zagłębiu Ruhry. Podobne stosunki panują w przemyśle stalowym. Według Francuskiej Federacji przemysłu stalowego koszt produkcji jednej tony stali w październiku 1951 roku wynosił we Francji 27.610 franków wobec 21.430 franków w Niemczech, czyli był we Francji o 27% wyższy. W pierwszej połowie 1950 roku eksperci planu Schumana stwierdzili różnicę 10% na niekorzyść Francji i 30% na niekorzyść Belgii.

W tych warunkach koła przemysłowe Francji, Belgii, Luksemburga, Holandii i Włoch z coraz większym krytycyzmem traktują plan Schumana i rade byłoby nie dopuścić do jego realizacji. Jedyne magnaci rurscy widzą w tym planie duże korzyści dla siebie i możliwość ugruntowania wpływów niemieckich na zachodzie Europy. Rzecz jasna, iż bez dyktatu amerykańskiego nie potrafiliby niczego osiągnąć. Tylko pod presją amerykańską i w oparciu o militarystów amerykańskich rządy francuski, włoski i inne mogły narzucić swoim parlamentom układ w sprawie planu Schumana, ale czy potrafią wprowadzić go w życie — to inna sprawa.

Robotnicy Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga od samego początku wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko tworzeniu monstrualnego nadkoncernu węgla i stali mającego zagłębie lotaryńsko-

rurskie przekształcić w jedną wielką fabrykę broni dla agresorów amerykańskich i stanowiącego jeden wielkokapitalistyczny ośrodek dyspozycji o warunkach pracy w kopalniach i hutach Europy zachodniej, i prowadzą walkę z planem Schumana wszelkimi dostępnymi dla nich środkami. Szczególnego zacięcia ta walka nabrała we Francji i Włoszech.

Próba imperialistów amerykańskich pozyskania dla planu Schumana robotników niemieckich nie udała się zupełnie. Nawet związki zawodowe Niemiec zachodnich znajdujące się pod wpływem prawicowych socjaldemokratów będących na usługach imperializmu amerykańskiego powzięły rezolucję potępiającą plan Schumana bez zastrzeżeń.

Robotnicy Niemiec zachodnich swoje wystąpienia przeciwko planowi Schumana coraz częściej uzgadniają z robotnikami francuskimi wytwarzając w ten sposób wspólny front walki przeciwko amerykańskiemu imperializmowi.

Ponieważ ani w kołach przemysłowych, ani drobno-mieszczańskich plan Schumana nie budzi entuzjazmu, przeto jedyną oporę tego planu w społeczeństwach zachodnio-europejskich stanowią rządy i część administracji państwowej — a to razem jest o wiele za mało, ażeby móc życie gospodarcze zachodniej Europy podporządkować kapitałowi amerykańskiemu nawet przy czynnej pomocy rurskich magnatów.

Antoni FILIPIAK

Ekonomia Austrii zmierza do bankructwa

PODRÓŻNY jadący z Monachium do Salzburga na próżno by szukał znaków granicznych wskazujących granicę austriacko-niemiecką. Takich znaków nie ma. Ten fakt niewielkiego na pozór znaczenia symbolizuje politykę amerykańską, traktującą zachodnią Austrię jako część amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. W amerykańskich bowiem planach wojennych Niemcy Federalne i zachodnia Austria są traktowane jako jedna baza wypadowa przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. I dlatego jednocześnie z budową lotnisk i dróg strategicznych odbywa się tu przestawianie gospodarki austriackiej na tory wojenne. Produkcja wojenno-strategicznym surowców już znacznie przekroczyła poziom przedwojenny a stosunki gospodarcze między Austrią i Niemcami zachodnimi coraz bardziej przybierają charakter ukrytego „anschlusu”.

Wiosną 1951 roku bawarski minister Alfred Hartmann zażądał zwrotu nie tylko przedsiębiorstw będących własnością niemieckich koncernów przed 1938 rokiem, ale również majątku zagrabionego przez kapitalistów niemieckich po zajęciu Austrii przez wojska hitlerow-

skie. Zgodnie ze wskazówkami USA opracowano w Bonn wykaz austriackich przedsiębiorstw, do których własności pretendują rurscy magnaci. Wykaz ten według angielskiego pisma „Manchester Guardian” obejmuje największe przedsiębiorstwa austriackie, dające razem 44% produkcji przemysłowej kraju.

Zresztą za milczącą zgodą rządu austriackiego rozpoczęło się już przekazywanie poszczególnych przedsiębiorstw austriackich niemieckim koncernom, np. wielkie zakłady sprzętu elektrycznego w Linzu „Elektrobau AG” zostały przejęte przez Niemców jesienią 1951 roku, dwóm bankom niemieckim przekazano zakłady sztucznego włókna w Linzu oraz oddaje się firmom niemieckim szereg innych zakładów.

To gospodarcze „łączenie” Austrii z Niemcami zachodnimi dokonuje się także w drodze przenikania kapitału niemieckiego do przedsiębiorstw znajdujących się w rękach wyłącznie austriackich. Stworzono np. szereg mieszanych bawarsko-austriackich towarzystw do budowy i eksploatacji zakładów hydroelektrycznych, z których przeważająca część energii idzie do Niemiec zachodnich.

W początkach drugiej wojny światowej hitlerowcy traktujący Austrię jako swoje zaplecze pobudowali na jej terytorium wiele przedsiębiorstw obsługujących wojenną machinę trzeciej Rzeszy. Po wojnie przedsiębiorstwa te dzięki amerykańskiej pomocy uzyskały prawo pierwszeństwa przy zaopatrywaniu się w energię elektryczną i surowce i wznowiły produkcję w całej rozciągłości. W rezultacie produkcja wojenna wzrosła znacznie ponad przedwojenny poziom.

Przeciętna miesięczna produkcja w tysiącach ton:

	1937 r.	1950 r.	1951 r. (9 mies.)
Surówka	32,4	73,6	84,2
Stal	54,1	78,9	84,8
Aluminium	0,4	1,5	2,6
Magnezyt surowy	33,2	45,4	54,3
Saletra amonowa	0,5	30,3	35,5
Cement	35,8	107,4	123,2

Eksport strategicznych surowców do krajów bloku atlantyckiego stale wzrasta. Wywóz surówki i stali z Austrii w 1937 roku nie przekroczył 20 tys. ton miesięcznie, natomiast w I półroczu 1951 osiągnął 60 tys. ton miesięcznie.

Buduje się także nowe przedsiębiorstwa związane z produkcją wojenną. Z 6,5 mlrd. szylingów zwolnionych przez USA z rachunku utworzonego w wyniku realizacji planu Marshalla za lata 1948—50 więcej niż 4 mlrd. wydano na budowę zakładów o wojennym znaczeniu. Na te same cele w 1951 roku przeznaczono dalszych 1,7 mlrd. szylingów.

Wbrew przyjętym zobowiązaniom Amerykanie, Anglicy i Francuzi zachowali szereg fabryk wojennych pobudowanych przez hitlerowców, np. zakłady lotnicze firmy Steyer, Daimler i Puch ukryte w grotach podziemnych koło Linzu, i uruchomili je na potrzeby państw bloku atlantyckiego. W ogóle zaś wszystkie przedsiębiorstwa austriackie związane pośrednio lub bezpośrednio z przemysłem wojennym pracują i stale zwiększają swoją produkcję. Wielkie zakłady stalowe w Linzu produkują płyty pancerne do czołgów, zakłady Boehler w Kapfenbergu — lufy do armat i karabinów maszynowych oraz części do czołgów. W 1951 roku zakończono budowę kilku wielkich zakładów przemysłowych o znaczeniu wojennym, jak np. wielka siłownia wodna w Kaprunie (prow. Salzburg) dostarczająca energii elektrycznej wyłącznie do zakładów zbrojeniowych Austrii i Niemiec, zakłady chemiczne w Kapfenbergu, walcowania aluminium w Ranshofen i inne.

Natomiast produkcja towarów nie mających strategicznego znaczenia kształtuje się znacznie poniżej przedwojennego poziomu:

Miesięczna produkcja w tysiącach ton:

	1937 r.	1950 r.	1951 r. 9 miesięcy
Skóry surowe	2,0	1,2	1,2
Przędza bawełniana	2,7	1,6	1,8
Przędza wełniana	0,7	0,6	0,6

Rolnictwo austriackie znajduje się w szczególnie ciężkim położeniu. Na obszarnicze i kułackie gospodarstwa o powierzchni powyżej 100 ha, stanowiące razem 1,4% ogólnej liczby gospodarstw, przypada 45% ziemi uprawnej. Gospodarstwa zaś poniżej 5 ha tworzące 48,6% ogólnej liczby gospodarstw rozporządzają tylko 6% ziemi uprawnej.

Obszar zasiewów jak również zbiory głównych kultur rolniczych w Austrii ciągle jeszcze są znacznie niższe od przedwojennych.

	Obszar zasiewów w tys. ha		Zbiory w tys. ton	
	1934—1938 r. przeciętna roczna	1949—50 r.	1934—1938 r. przeciętna roczna	1949—50 r.
Pszenica	250,0	249,4	417,0	383,9
Żyto	367,1	217,6	539,0	387,7
Jęczmień	163,2	133,6	287,0	229,9
Owies	288,5	208,2	438,0	222,6
Kukurydza	66,3	58,6	169,0	119,9
Ziemniaki	206,7	183,8	2844,0	2547,7
Buraki cukrowe	43,0	29,2	1126,0	845,0

Zbiór pszenicy i żyta w 1951 roku oblicza się na mniej więcej 740 tys. ton, to znaczy był mniejszy niż w 1950 roku; tak samo zbiory innych zasadniczych kultur były znacznie poniżej przedwojennych zbiorów.

Pogłowie bydła rogatego i nierogaczyny w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszyło się również.

Warunki rozwoju rolnictwa austriackiego pogarszają się z roku na rok wskutek bezlitosnego trzebienia lasów, co powoduje splukiwanie urodzajnej warstwy ziemi, wysychanie rzek i katastrofalne powodzie. Wobec wysokich cen osiąganych na rynkach światowych za drewno eksploatacja lasów austriackich po wojnie przybrała od razu charakter rabunkowy. W 1946 roku wyrąbano 6,9 mln. metrów sześciennych drewna, a w 1950 roku — 9,5 mln. metrów sześciennych, co znacznie przewyższa naturalny przyrost drewna w kraju. Eksport obrobionego materiału drzew iglastych, wynoszący w 1937 roku 60 tys. ton miesięcznie, wzrósł w 1950 roku do 97 tys. ton miesięcznie, a w I półroczu 1951 roku osiągnął 120 tys. ton miesięcznie.

Udział robotników i pracowników umysłowych w dochodzie narodowym zmniejsza się. W 1949 roku wynosił on 39%, a w 1950 roku — 35%. Jednocześnie udział kapitalistów wzrasta. Z 51% w 1949 roku podniósł się on do 55% w 1950 roku. Według obliczeń austriackich ekonomistów zyski kapitalistów z 18 mlrd. szyl. w 1949 r. wzrosły do 24 mlrd. w 1950 r.

W wyniku zwwyżki cen i zwiększenia ciężarów podatkowych realna płaca robocza w 1950 roku wynosiła zaledwie 60% przedwojennej płacy.

Latem 1951 roku główny urząd statystyczny Austrii dokonał obliczeń porównawczych cen w różnych krajach kapitalistycznych i stwierdził, że w wyścigu drożyznianym Austria zajęła pierwsze miejsce. Wskaźnik cen hurtowych Austrii w okresie od lipca 1950 do lipca 1951 roku podniósł się o 39,7%, a wskaźnik kos-

tów utrzymania o 33,7%. W ogóle rok ubiegły zaznaczył się ogromnym wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby i użyteczności publicznej. Ceny na chleb podniosły się o 50%, na mleko o 46%, na masło o 60% itd., natomiast płace robocze wzrosły tylko od 12 do 14%. Oficjalny wskaźnik kosztów utrzymania w Austrii wynoszący 100 punktów w kwietniu 1945 roku podniósł się do 508,6 punktów w czerwcu 1950 roku, do 750,9 punktów we wrześniu 1951 roku i ciągle wzrasta. Wskaźnik ten nie odzwierciedla w pełni wzrostu drożyzny, gdyż nie został przystosowany do powojennej struktury spożycia znacznie różniącej się od przedwojennej i ponadto opiera się na cenach oficjalnych podczas gdy znaczną część artykułów pierwszej potrzeby ludność zakupuje po spekulacyjnych cenach czarnego rynku.

Na skutek stałego spadku realnej wartości pieniądza ludność traci coraz bardziej zaufanie do własnej waluty. Zamożni chłopcy nie chcą sprzedawać zboża i produktów hodowli a wolą je wymieniać na artykuły przemysłowe. Kapitałiści zaś w ucieczce od pieniądza skupują na gwałt wszelkiego rodzaju surowce i towary. Kurs wymienny z 5,34 szylingów za dolara przed wojną spadł obecnie do 21,36 szylingów.

Przekształcenie zachodnich stref Austrii w dodatek do bloku atlantyckiego fatalnie odbiło się na handlu zagranicznym kraju. Stosunek cen importowych i eksportowych kształtuje się dla Austrii niekorzystnie, a saldo ujemne bilansu handlowego ogromnie wzrosło. W III kwartale 1951 roku poziom cen importowych był o 50% wyższy niż w III kwartale 1950 roku, tymczasem ceny eksportowe w tym samym czasie podniosły się tylko o 37%, wobec czego Austria dla pokrycia importu musi wywozić coraz więcej towarów.

Handel zagraniczny Austrii w mlrd szylingów

	1950 r.	1951 r. 9 miesięcy
Eksport	6,5	7,0
Import (handlowy)	7,1	8,2
Saldo	0,6	- 1,2

Podporządkowanie ekonomiki Austrii amerykańskiemu imperializmowi doprowadziło do radykalnej zmiany kierunku jej handlu zagranicznego. Obecnie około 80% obrotu zagranicznego przypada na handel z USA, krajami zmarshallizowanymi Europy i titowską Jugosławią. Przed wojną 30% obrotów zagranicznych stanowił handel z Bułgarią, Węgrami, Rumunią, Czechosłowacją i Polską. Po wojnie udział tych państw w handlu z Austrią stale maleje, wynosząc 13% w roku 1950 i spadając poniżej 12% w pierwszych 9 miesiącach 1951 roku. Zmiana kierunku handlu spowodowała znaczne pogorszenie struktury eksportu z Austrii. Mając wysoko rozwinięty przemysł Austria jest zainteresowana w eksporcie przede wszystkim gotowych wyrobów, ale imperialistyczne potęgi żądają su-

rowców... I dlatego w austriackim wywozie stale wzrasta udział strategicznych surowców — drewna we wszelkiej postaci, metali żelaznych, aluminium, magnezytu, a udział gotowych wyrobów zmniejsza się.

Towarowa struktura wywozu w %

	1933—1937 r. przeciętna	1950 r.	I kw. 1951 r.	II kw. 1951 r.
Cały eksport	100	100	100	100
Surowce i półfabrykaty	28	39	38	41
Gotowe wyroby	68	58	60	58

Ta zmiana struktury wywozu czyni dużą szkodę gospodarce narodowej Austrii. Według austriackich ekonomistów produkcja i eksport towarów na potrzeby cywilne, np. kotłów parowych zamiast stali pancerniej, mogłoby poważnie zwiększyć wartość wywozu i przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia.

Przed wojną żywność i węgiel Austria importowała z sąsiednich krajów wschodniej Europy, teraz musi je sprowadzać z USA i krajów bloku atlantyckiego, ostatnio np. zamiast polskiego węgla Austria importuje węgiel z Ruhry, ale ponieważ przemysł wojenny zachodnich Niemiec zużywa coraz więcej węgla, przeto dostawy węgla do Austrii ulegają zmniejszeniu i w rezultacie w całym kraju odczuwa się wielki brak paliwa.

W ten sposób rząd austriacki prowadząc dyskryminacyjną politykę w stosunku do państw demokracji ludowej podrywa podstawy gospodarki własnego kraju.

Przed wojną niedobór bilansu handlowego wyrównywano dochodami z tranzytu, ruchu turystycznego, operacji pośredniczących itp. Po wojnie wpływy z tak zwanego eksportu niewidzialnego ogromnie zmalały i saldo ujemne bilansu płatniczego przewyższa znacznie saldo ujemne bilansu handlowego.

W austriackiej prasie stale się podkreśla konieczność wzmożenia eksportu w celu wyrównania bilansu płatniczego kraju. Powiększenia jednak wywozu można dokonać tylko w drodze wzrostu eksportu gotowych wyrobów do krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, co nie leży w interesie Amerykanów będących faktycznymi panami Austrii. Pozostaje zatem droga zmniejszenia importu, co z kolei pociągnie za sobą zamknięcie wielu zakładów przemysłowych wskutek braku surowców, wzrost bezrobocia i zaostrzenie kryzysu żywnościowego.

Austriackie ministerstwo dla spraw społecznych podało do wiadomości, że w ciągu miesiąca stycznia bieżącego roku liczba bezrobotnych w Austrii wzrosła o 30% (w styczniu 1952 roku zarejestrowano 197.306 osób pozostających bez pracy, podczas gdy w poprzednim miesiącu liczba zgłoszeń była o 45.052 osób niższa). Największe bezrobocie notuje Wiedeń (59.788 osób w styczniu).

Abstrahując od ścisłości tych urzędowych niewątpliwie zbyt niskich danych, stwierdzić należy, że główną przyczyną wzrastającego bezrobocia w Austrii jest

stałe zwalnianie robotników z pracy z powodu braku surowców.

Zwłaszcza daje się to odczuć w przemyśle metalowym, skąd zwolniono do końca ubiegłego roku 2.508 robotników na skutek ograniczenia produkcji z powodu braku surowca. Podobnie przedstawia się sytuacja w przemyśle drzewnym, skąd zwolniono 1900 robotników na skutek braku surowca, wywożonego z Austrii pod presją amerykańskich opiekunów. Natomiast

przemysł konfekcyjny zwolnił około 30% zatrudnionych w nim robotników z powodu ograniczenia produkcji, wywołanego wzrastającym brakiem zbytu towarów krajowych, wypieranych przez zleżące towary amerykańskie.

Obiektywna ocena ekonomiki austriackiej wskazuje na katastrofalne skutki protektoratu amerykańskiego, w którego jarzmie ekonomika ta zmierza do całkowitego bankructwa.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

KOMITET Międzynarodowy, który utworzony został w Kopenhadze w październiku ubiegłego roku jest jedynym organem odpowiedzialnym za przygotowania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Intensywne prace przygotowawcze podjęte zostały przez komitety przygotowawcze poszczególnych krajów całego świata. Komisja Przygotowawcza do spraw zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej powstała w Kopenhadze. Komisja ta uwzględniła uwagi, jakie nadesłane zostały przez przedstawicieli krajowych komitetów przygotowawczych z poszczególnych państw co do niecelowości przedkładania specjalnych referatów przez grupy krajów, jak to było początkowo przewidziane. Komisja uznała zgodnie z nadesłanymi uwagami, że będzie bardziej celowe przedyskutowanie zagadnienia postawionego na porządku obrad Konferencji, nie na podstawie jednego lub kilku referatów wygłoszonych w imieniu grupy krajów, lecz na podstawie wystąpień wszystkich uczestników Konferencji, którzy zechcą zabrać głos.

Aby zapewnić możliwość wypowiedzenia się jak najbardziej szerokiemu kręgowi uczestników i w sposób bardziej konkretny przedyskutować interesujące ich zagadnienia, przewiduje się zorganizowanie, niezależnie od posiedzeń plenarnych, również odrębnych sekcji dla poszczególnych problemów (np. w sprawie rozwoju handlu międzynarodowego, popierania wymiany handlowej z krajami gospodarczo-zacofanymi, międzynarodowej współpracy gospodarczej w celu rozwiązywania zagadnień socjalnych itd.).

W toku Konferencji zamierzone jest ułatwienie w nawiązaniu kontaktów handlowych między przedstawicielami kół handlowo-przemysłowych z różnych krajów.

Konferencja umożliwi szeroką i nieskrępowaną wymianę poglądów, nie podejmie natomiast żadnych postanowień wiążących jej uczestników i ograniczy się tylko do przyjęcia zaleceń.

Komisja Przygotowawcza w Kopenhadze zaprosiła do wzięcia udziału w Konferencji Moskiewskiej wszystkie zainteresowane koła, a więc przedstawicieli przemysłowców, kupców, izb handlowych, zrzeszeń, przemysłowych, finansistów oraz zrzeszeń spółdzielczych. Zaproszenia wysłano również do organów ekonomicznych ONZ. W Konferencji wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych niezależnie od ich kierunków oraz uczeni, ekonomiści, działacze naukowcy i społeczni.

W ten sposób udział w Konferencji Moskiewskiej umożliwiono wszystkim osobom, które pragną, niezależnie od swych poglądów i przekonań politycznych, przyczynić się do rozwoju stosunków handlowych i innych stosunków ekonomicznych między poszczególnymi krajami.

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wzbudziły dalsze coraz wyższe zainteresowanie w kołach handlowo-przemysłowych, wśród działaczy i organizacji związkowych, naukowych i społecznych.

W ustosunkowaniu się do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej niezwykle chwiejną pozycję zajmuje prasa amerykańska. Dziennik „Wall Street Journal”, reprezentujący opinię znacznej części kół gospodarczych USA pisze, że niektórzy businessmeni amerykańscy przyznają w prywatnych rozmowach, iż chcieliby wziąć udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Jak podała agencja United Press, wtęlu przemysłowców i ekonomistów amerykańskich zwróciło się do Departamentu Stanu USA prosząc o informacje i wyjaśnienia w sprawie Konferencji Moskiewskiej. Departament Stanu nakłania jednak Amerykanów, aby nie przyjmowali zaproszeń na Konferencję i aby prowadzili akcję przeciwko udziałowi w tej Konferencji. „Jakkolwiek Departament Stanu USA odnosi się negatywnie do Konferencji — pisze agencja United Press — wyda on jednak paszporty

zagraniczne lojalnym Amerykanom, którzy uważają, że wyjazd do Moskwy leży w ich interesie". Charakterystyczną jest również wypowiedź dziennika „Washington Post”, który w artykule od redakcji zdecydowanie popiera japońskie koła gospodarcze, wyraźnie wypowiadające się za rozszerzeniem wymiany handlowej między Japonią a Chińską Republiką Ludową.

W brytyjskich kołach politycznych i gospodarczych sprawa udziału w Konferencji Moskiewskiej nie schodzi z porządku dziennego. B. brytyjski minister handlu zagranicznego w rządzie labourzystowskim, Harold Wilson, opublikował w czasopiśmie „Reynolds News” artykuł, w którym udowadnia, że „dla zapobieżenia kryzysowi Anglia powinna znowu prowadzić wolną wymianę handlową z Europą wschodnią i innymi krajami, które mogą sprzedawać potrzebne Anglii towary oraz kupować towary angielskie”. Analogiczne stanowisko zajmuje b. kierownik departamentu handlu zagranicznego, labourzysta Arthur Bottomley. Na zebraniu partii labourzystowskiej Bottomley oświadczył, że naturalne rynki zbytu dla Anglii i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów znajdują się na wschodzie. Bottomley podkreślił, że nie wolno dopuścić do tego, aby względy polityczne szkodziły żywotnym interesom tych krajów. Na łamach „Manchester Guardian” ogłoszony został list otwarty Reginalda Tootill’a, nawiązujący do interpelacji posła Rolla w Izbie Gmin w sprawie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej oraz do odmownej odpowiedzi Edena. Autor listu zwraca uwagę na piętrzące się trudności gospodarcze Wielkiej Brytanii i na ujemne saldo brytyjskiego handlu zagranicznego, wskazując przy tym na fakt, iż Konferencja Moskiewska stwarza możliwości znalezienia skutecznych metod przezwyciężenia tych trudności. Tootill kończy swój list otwarty trzeźwą uwagą, że „dzięki udziałowi w Konferencji Moskiewskiej można będzie osiągnąć dużo pozytywnych rezultatów oraz że wiele można stracić przez zignorowanie okazji nawiązania dobrych stosunków, atmosfery wzajemnego zrozumienia i dobrej woli — rzeczy tak gorąco dziś pożądanych”.

Konferencją w Moskwie coraz żywiej interesuje się całe społeczeństwo francuskie. Izba związkowa fabryki „Tarare” w departamencie Rhone, reprezentująca wszystkie gałęzie francuskiego przemysłu włókienniczego, wypowiedziała się za podjęciem normalnych stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej. Również rada miejska w Saint Fons wypowiedziała się jednomyślnie za rozszerzeniem stosunków gospodarczych między Francją a Europą wschodnią. Komisja Administracyjna francuskiej CGT (Powszechna Konfederacja Pracy) postanowiła przyjąć zaproszenie Komitetu Przygotowawczego w sprawie udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Opublikowany w związku z tym komunikat stwierdza, że powszechne zainteresowanie Międzynarodową Konferencją Gospodarczą świadczy o jej doniosłości. Poważna część trud-

ność gospodarczych poszczególnych państw ma swe źródło w hamowaniu handlu międzynarodowego. Dotyczy to szczególnie Francji, której deficyt handlu zagranicznego stawia pod znakiem zapytania możliwość importu produktów, koniecznych dla gospodarki krajowej. Brak surowców oraz ograniczenie rynków zbytu w strefie dolarowej prowadzi już do nędzy i bezrobocia. W interesie gospodarki francuskiej leży więc wznowienie wymiany handlowej z krajami wschodu.

We Włoszech, mimo wyraźnej niechętniej opinii czynników oficjalnych, Konferencja Moskiewska cieszy się coraz większym zainteresowaniem włoskich kół przemysłowych. Duże wrażenie wywarł we Włoszech artykuł, zamieszczony we francuskim dzienniku „Le Monde” i domagający się wystąpienia delegacji francuskiej na Konferencję do Moskwy. Organ wielkich przemysłowców włoskich „24 Ore” podziela stanowisko dziennika francuskiego i w artykule pt. „Interes interesem” stwierdza: „Uważamy za korzystne wystąpienie naszych przedstawicieli na Konferencję”. Wyrażając równocześnie niezadowolenie z powodu negatywnego ustosunkowania się rządu włoskiego do Konferencji w Moskwie, dziennik stwierdza, że przymus polityczny w dziedzinie ekonomicznej powoduje zaburzenia gospodarcze i nędzę. Domagając się od rządu jasnego sprecyzowania stanowiska wobec Konferencji w Moskwie, dziennik „24 Ore” pisze: „Jeżeli jesteśmy związani jakimś zakazem, niech nam to powiedzą jasno. Należy nam wytłumaczyć, dlaczego musimy poświęcać nasz przemysł i dławić nasz eksport”.

W Niemczech zachodnich, dziennik „Schwaebische Donauzeitung” wyraża niezadowolenie z powodu braku stosunków gospodarczych Trizonii z państwami Europy wschodniej i dodaje, że tego rodzaju sytuacja nie może trwać dłużej.

Prasa holenderska, pisząc o Konferencji Moskiewskiej, podkreśla, że dla Holandii konieczne jest nawiązanie jak najściślejszych stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chińską Republiką Ludową.

Belgijski dziennik „Cite” zamieścił artykuł, w którym nawiązuje do różnych komentarzy w kraju na temat Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i omawiając problem wymiany handlowej między zachodem i wschodem, pisze: „W zasadzie wszyscy są zgodni co do korzyści wynikających z handlu ze Związkiem Radzieckim... Wymiana gospodarcza zawsze sprzyjała porozumieniu między narodami... Wymiana handlowa ze wschodem powinna istnieć, ponieważ korzyści, jakie możemy dzięki niej osiągnąć, są poważne... Sytuacja gospodarcza zachodu nie jest tak wspólna, aby można było zlekceważyć sprawę uzyskania rynków zbytu”.

Czasopismo austriackie „Oesterreichischer Volkswirth” w artykule wstępnym stwierdza: „W kwietniu odbędzie się w Moskwie Międzynarodowa Konferencja

Gospodarcza, która winna omówić możliwości ożywienia wymiany handlowej między zachodem i wschodem. Konferencję tę należy gorąco powitać. Ponieważ gospodarka nasza w ogromnym stopniu zależy od handlu zagranicznego, trzeba ustosunkować się pozytywnie do wysiłków na rzecz rozszerzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych“.

Dziennik fiński „Työkansan Sanamat“ w Helsinkach opublikował oświadczenie naczelnego dyrektora Banku Fińskiego i ministra spraw zagranicznych Tuomioja wraz z oświadczeniem wybitnych ekonomistów fińskich, którzy podkreślają, że Konferencja w Moskwie będzie miała wielkie znaczenie dla Finlandii. Finlandia jest obecnie niezwykle zainteresowana w rozszerzeniu międzynarodowej wymiany handlowej. Z punktu widzenia interesów państwa — oświadczył Tuomioja — ważne jest, aby Finlandia była reprezentowana na Konferencji Gospodarczej w Moskwie przez liczną delegację.

W Izraelu powstał komitet przygotowawczy do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. W skład komitetu weszli przedstawiciele kół gospodarczych, finansowych, handlowych oraz członkowie parlamentu i jeden ekonomista.

Dziennik irański „Basue Aiande“ podkreśla, że Konferencja w Moskwie będzie wielkim i pozytywnym krokiem na rzecz nawiązania stosunków gospodarczych z przemysłowcami i z kołami handlowymi całego świata. Dziennik stwierdza dalej, że „obecnie znaczna część przedstawicieli kół gospodarczych uświadomiła sobie korzyści wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim oraz negatywne następstwa, wynikające z polityki dyskryminacji gospodarczej“. Dziennik zwraca również uwagę na to, że „obecnie, gdy naród irański przeżywa ciężkie trudności gospodarcze wskutek blokady gospodarczej Iranu, stosowanej przez imperialistów anglo-amerykańskich, rząd irański — zamiast kokieto-

wać imperializm amerykański i prosić o jałmużnę Bank Eksportowo-Importowy lub prowadzić zdradzieckie rozmowy z Międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju — powinien wykorzystać Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie w celu uratowania kraju od kryzysu“.

W Brazylii zorganizowano komitet przygotowawczy, w którego skład weszli m. in. dwaj deputowani do Kongresu. Dziennik brazylijski „Imprensa Popular“ podaje, że sprawa udziału przedstawicieli Brazylii w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej znalazła również oddźwięk w Kongresie brazylijskim. Deputowany do Kongresu z ramienia Narodowej Partii Robotniczej Cavalcanti oświadczył, że wysłanie delegacji brazylijskiej na Konferencję do Moskwy będzie niezwykle korzystne dla Brazylii, ponieważ może przyczynić się do rozszerzenia rynków zbytu i zawarcia przez Brazylię korzystnych umów handlowych. „Imprensa Popular“ zaznacza, że dla Brazylii, która ponosi olbrzymie szkody z powodu tego, że SA narzucają jej niskie ceny kawy — głównego artykułu eksportowego Brazylii — Konferencja w Moskwie otwiera duże możliwości. Jest to pogląd znacznej części kupców i eksporterów brazylijskich. I w tej sprawie nawet reakcyjna prasa brazylijska zmuszona jest przyznać, że ceny narzucone Brazylii przez monopole amerykańskie prowadzą gospodarkę brazylijską do katastrofy.

Centralna prasa chińska doniosła, że w Chińskiej Republice Ludowej utworzony został Ogólnochiński Komitet Przygotowawczy do Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Weszli do niego przedstawiciele państwowych i finansowo-gospodarczych instytucji, przedstawiciele kół handlowo-przemysłowych, spółdzielni i związków zawodowych oraz ekonomiści. Komitet prowadzi prace przygotowawcze w porozumieniu z Międzynarodowym Komitetem Przygotowawczym oraz z komitetami przygotowawczymi innych krajów.

NA WIELKICH BUDOWLACH KOMUNIZMU W ZSRR

BUDOWNICZOWIE wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego osiągnęli nowy sukces produkcyjny. 1 lutego 1952 roku uruchomiona została karpowska stacja pomp, jedna z trzech stacji wznoszonych na trasie kanału Wołga — Don. Stacje te tłoczyć będą wodę z Donu do potężnych zbiorników wodnych, zbudowanych wzdłuż trasy kanału. Jak wiadomo, Wołga płynie na poziomie o 44 m niższym od poziomu Donu, toteż kanał wołżańsko-doński napełniony zostanie wodą z Donu.

Uruchomienie karpowskiej stacji pomp oznacza w praktyce nowy etap w budowie wołżańsko-dońskiej

magistrali wodnej, która połączy w jeden system wodny baseny pięciu mórz europejskiej części ZSRR. W najbliższym czasie uruchomione będą dwie następne stacje pomp — warwarowska i bieresławska. Poszczególne pompy tych stacji zdolne są tłoczyć 45 m³ wody na sekundę.

Prace na terenie budowy kanału Wołga — Don wkroczyły w fazę końcową. Zatapianie strefy przyszłego morza Cymlińskiego postępuje szybko naprzód. Co kilka dni na „Wołgodonstroju“ uruchamiane są nowe urządzenia hydrotechniczne. Tempo prac wzrasta z godziny na godzinę.

Z chwilą uruchomienia kanału Wołga — Don i związanego z nim całego systemu hydrotechnicznego, już latem bieżącego roku rozpocznie się regularna żegluga

na nowej arterii wodnej. Komfortowe, szybkie statki pasażerskie kursować będą na trasie: Moskwa — Rostów nad Donem, Stalingrad — Rostów nad Donem. Stalingrad — Kałacz. Długość trasy Moskwa — Rostów nad Donem wyniesie 3 tys. km. Na trasie tej przewiduje się 32 postoje, które obliczone są w ten sposób, aby pasażerowie mogli zwiedzić zabytki historyczne wielu miast nadwożańskich, nowe obiekty przemysłowe itd. Na nowej arterii kursować będą również nowoczesne statki towarowe oraz barki o ładowności do 3 tys. ton.

Budowa nowych portów i przystani wzdłuż arterii wożańsko-dońskiej dobiega końca. Wielki port rzeczny powstaje na Kałaczu. Szybko posuwają się naprzód prace przy budowie Portu Cymlińskiego. Porty te zostaną oddane do użytku 1 czerwca br. W związku z ogromnym wzrostem przewozu ładunków rozbudowują się porty w Kujbyszewie i w Gorkim.

W szybkim tempie posuwają się prace przy budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej. Przystąpiono już do przygotowania wykopu pod fundamenty gmachu elektrowni wodnej. Wzdłuż brzegu Wołgi zakłada się pierwsze maszty dla linii przesyłowej wysokiego napięcia. Wkrótce rozpocznie się budowę kolejki linowej, która połączy oba brzegi Wołgi. Kolejka ta dostarczać będzie materiałów budowlanych robotnikom zatrudnionym przy wznoszeniu obiektów hydroenergetycznych. Z całego kraju przybywają na teren budowy transporty z budulcem i maszynami.

Szybko posuwają się naprzód prace badawcze na trasie przyszłego kanału północno-krymskiego. Kanał ten stanowić będzie składową część potężnego systemu irygacyjnego długości 550 km, który umożliwi nawodnienie 1,5 mln ha oraz zasilanie w wodę 1,7 mln ha w południowych rejonach Ukrainy i północnych rejonach Krymu. Prace badawcze dobiegają końca. Wkrótce rozpoczęta zostanie budowa kanału i całego związku.

Niezwykle szybkie tempo rozwoju w budownictwie gigantycznych elektrowni i kanałów, rzecz oczywista, byłoby niemożliwe bez zastosowania najnowocześniejszej techniki. Doświadczenia wykazały, że ze wszystkich środków mechanizacji robót ziemnych najwydatniejszą stała się hydromechanizacja, tj. zastosowanie maszyn, które wydobywają i transportują ziemię przy pomocy niezwykle silnego strumienia wody. W ZSRR skonstruowane zostały nowoczesne elektryczne pogłębiarki, tzw. pociski ziemne.

Na budowie kanału Wołga — Don w dziedzinie hydromechanizacji pobite zostały wszystkie rekordy świata. Na terenie budowy cymlińskiego systemu hydrotechnicznego w ciągu jednego sezonu zakres robót ziemnych przekroczył 30 mln m³. W tym samym czasie nawarstwiono zapórę ziemną o kubaturze ponad 25 mln m³.

Przed radzieckimi hydromechanizatorami otwierają się nowe perspektywy, jeszcze wydajniejszego wykorzystania urządzeń hydromechanicznych. Jeżeli przy budowie cymlińskiej elektrowni wodnej wykonano sposobem hydromechanicznym około 40% wszystkich prac ziemnych, to przy budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej sposobem hydromechanicznym wykonano się ponad 80% wszystkich prac ziemnych. Na terenie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej pracować będą nowoczesne pogłębiarki rzeczne typu „1000-80”. Pogłębiarki te wydobywać będą i transportować około 1.200 m³ gruntu w ciągu godziny.

Budowie komunizmu w ZSRR wyposażone zostaną w najnowocześniejsze turbiny elektryczne. Główny konstruktor turbin wodnych w leningradzkich zakładach metalurgicznych im. Stalina — inż. Kowalów i jego zastępca inż. Jewdekimow podkreślili na łamach dziennika „Prawda” olbrzymi rozmach, jaki cechuje twórczą pracę załogi tych zakładów, wykonujących zaszczytne zamówienie dla wielkich budowli komunizmu. Leningradzkie zakłady metalurgiczne im. Stalina wyprodukują dla tych budowli nowoczesne, najpotężniejsze turbiny na świecie.

W niezwykle krótkim terminie zaprojektowano i już wyprodukowano turbiny, przeznaczone dla pierwszej budowli komunizmu — cymlińskiej elektrowni wodnej. Obecnie odbywa się montaż tych turbin, które w najbliższym czasie zostaną oddane do eksploatacji. Konstruktorzy zakładów im. Stalina pracują również nad zbudowaniem najnowocześniejszych turbin dla kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych.

Dla wielkich budowli komunizmu rozpoczęły produkcję potężnych pomp ziemnych nowej konstrukcji zakłady „Krasnoje Sormowo”. Praca tych potężnych agregatów, wydobywających 1000 m³ ziemi w ciągu godziny została prawie całkowicie zautomatyzowana. Maszyna tego typu zastępuje pracę 25 tys. osób. Inżynierowie radzieccy opracowują obecnie projekty jeszcze potężniejszych pomp ziemnych o wydajności 1.500 m³ na godzinę.

Przemysł radziecki rozpoczął produkcję specjalnego kombajnu, przeznaczonego do rycia kanałów. Nowa maszyna zastąpi pracę kilku tysięcy ludzi.

Dla zsynchronizowania pracy z gigantycznymi koparkami kroczącymi, pracującymi na wielkich budowlach komunizmu rozpoczęto w zakładach budowy samochodów w Mińsku produkcję potężnych 25-tonowych samochodów-wywrotek „MAZ-525”. Samochody te zdobyły sobie ogromne uznanie wśród budowniczych wielkich obiektów hydrotechnicznych. Platforma tych potężnych samochodów mieści cały ładunek czerpaka koparki kroczącej, która wydobywa w ciągu jednego cyklu 14 m³ ziemi.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych praca na wielkich budowlach komunizmu postępuje niezwykle szybko naprzód. Jedną z tych budowli — kanał Wołga — Don, zakończona zostanie przedterminowo, już z dniem 1 maja roku bieżącego. (a)

PRZYGOTOWANIA CZECHOSŁOWACJI DO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

SPOŁECZEŃSTWO czechosłowackie wykazuje żywe zainteresowanie Międzynarodową Konferencją Gospodarczą, która odbędzie się w Moskwie w kwietniu bieżącego roku. Powstały w Czechosłowacji komitet przygotowawczy pracuje intensywnie nad zestawieniem materiałów dla licznej delegacji czechosłowackiej, która w składzie około 450 osób weźmie udział w obradach Konferencji Moskiewskiej. Czechosłowackiemu Komitetowi Przygotowawczemu przewodniczy dr Otokar Pohl, dyrektor generalny czechosłowackiego Banku Państwa.

W wyczerpującym przemówieniu radiowym dr Pohl poinformował czechosłowacką opinię publiczną o charakterze i znaczeniu zbliżającej się Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, na której będą omówione możliwości wzmożenia obrotów międzynarodowych pod kątem widzenia poprawy stopy życiowej ludności różnych krajów.

W swym przemówieniu w radio, dr Pohl wykazał, że Lenin i Stalin oraz inne wybitne osobistości Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej wielokrotnie stwierdzali możliwość pokojowego współżycia obok siebie różnych społeczno-gospodarczych systemów. Stanowisko takie podziela również Czechosłowacja, czemu niejednokrotnie dali wyraz prezydent republiki Klement Gottwald i wielu odpowiedzialnych działaczy gospodarczych Czechosłowacji. Rzecz oczywista, iż pokojowe współżycie krajów różnych systemów wymaga wszakże współpracy opartej na zasadach równości oraz wykluczającej wykorzystanie stosunków gospodarczych jako narzędzia, umożliwiającego mieszanie się do wewnętrznych spraw drugiego państwa.

Wymiana towarowa pomiędzy państwami zachodnimi a Czechosłowacją — stwierdził dr Pohl — zmniejszyła się. Biorąc za podstawę rok 1949 = 100, import z państw zachodnich do Czechosłowacji (w cenach niezmiennych) zmniejszył się w 1950 roku w przybliżeniu o 25%, przy czym import ze Stanów Zjednoczonych zmniejszył się w tym okresie o 55%, z Wielką Brytanią i Irlandią — o 40%, z Francją — o 50%, z Holandią — o 60% oraz z Włochami — o 37%. Podobnie spadkowa tendencja postępowała dalej w 1951 roku. Zmniejszeniu przez państwa zachod-

nie eksportu z tych państw do Czechosłowacji towarzyszyło zmniejszenie importu z Czechosłowacji mimo tego, że towary czechosłowackie były i są bardzo poszukiwane na rynkach krajów zachodnich. Oprócz eksportu szerokiego asortymentu czechosłowackich towarów konsumcyjnych i wysokojakościowych produktów rolnych, jak chmiel, słód i cukier, przedmiotem eksportu są przede wszystkim wyroby czechosłowackiego przemysłu metalurgicznego.

Przygotowania we wszystkich krajach do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wywołują ogólne zainteresowanie. Panuje powszechne przekonanie, że wzmożenie i dalsze rozszerzenie pokojowych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnymi krajami będzie wielce korzystne dla wszystkich.

Stosowana w praktyce przez państwa kapitalistyczne blokada i dyskryminacja stosunków gospodarczych przynosi poważne straty w pierwszym rzędzie im samym, zwłaszcza zaś ich pokojowemu przemysłowi i kupcom, wyrządza szkody robotnikom, pracującym w gałęziach produkcji pokojowej, a wraz ze stałym zwiększaniem wydatków na zbrojenia odbija się fatalnie w sytuacji gospodarczej tych państw i w następstwie prowadzi do obniżenia stopy życiowej ludności. Każdy zdrowo myślący działacz gospodarczy lub przedstawiciel przemysłu i handlu w krajach kapitalistycznych musi przyznać, że zniesienie narzuconych ograniczeń i rozszerzenie pokojowych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnymi krajami przyniosłoby duże korzyści krajom kapitalistycznym oraz poprawę stopy życiowej ich ludności. (g)

OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE NRD W 1951 ROKU I PLAN NA ROK 1952

NIEMIECKA Republika Demokratyczna z nadwyżką wykonała plan gospodarczy na rok 1951, pierwszy rok planu 5-letniego. Sukces ten wzmocnił NRD pod względem gospodarczym i politycznym w decydującym okresie walki narodu niemieckiego o jedność narodową. Nieprzerwany rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu przyczynił się do dalszego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

Plan globalny produkcji przemysłowej w roku 1951 został wykonany w 105,2%. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłowa wzrosła o 21,9% i przekroczyła poziom z 1936 roku o 36%. Produkcja przemysłu państwowego zwiększyła się w ciągu ubiegłego roku o 24,4%. Znacznie również wzrosła produkcja spółdzielczych przedsiębiorstw przemysłowych.

Poważne wyniki osiągnięto w rolnictwie. Szczególnie dobre plony uzyskano w kulturach zbożowych, roślinach oleistych i okopowych. Państwo udzielało

coraz większą pomoc pracującemu chłopstwu. Na obszarze NRD w 1951 roku działało 540 stacji maszynowo-traktorowych. Wzrosła liczba traktorów, pługów traktorowych i innych maszyn rolniczych. W dziedzinie hodowli osiągnięta poważny sukces: pogłowie trzody chłownej wzrosło w porównaniu z 1950 rokiem o 24,3%, bydła o 5,4%, owiec o 14,2%.

Plan przewozu towarów w transporcie kolejowym, wodnym i samochodowym został w 1951 roku przekroczony. Rozwinęło się znacznie budownictwo inwestycyjne, zwłaszcza budownictwo przemysłowe. Nakłady inwestycyjne na gospodarkę narodową NRD były w 1951 roku wyższe o 40,7% aniżeli w roku poprzednim.

Liczba robotników i pracowników umysłowych w gospodarce narodowej NRD zwiększyła się znacznie w porównaniu z rokiem 1950, zwłaszcza w przemyśle i handlu państwowym. Wydajność pracy we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej wzrosła o 12,8 procent. W 1951 roku nastąpił znaczny wzrost płac robotników, zatrudnionych w przemyśle państwowym. W górnictwie wzrosły płace robotników o 20,2%, w przemyśle budowy maszyn o 15,8%, w hutnictwie o 18,2%, w przemyśle elektrotechnicznym o 13,2%. Ogólny fundusz płac w całym przemyśle państwowym zwiększył się w porównaniu z rokiem 1950 o 23,2%.

Obroty handlu zagranicznego (bez handlu między-strefowego) wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 o 60%. Zwiększył się zwłaszcza import węgla kamiennego, rudy żelaznej, bawełny, skór i tłuszczów. W eksporcie NRD poważną rolę zajęły maszyny, wyroby elektrotechniczne, wyroby precyzyjne i chemiczne. Udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej w handlu zagranicznym NRD znacznie wzrósł w porównaniu z 1950 rokiem, osiągając 79% całości obrotów zagranicznych NRD.

Handel wewnętrzny NRD wzrósł w porównaniu z rokiem 1950 o 25,5%. Ludności sprzedano więcej mięsa i wyrobów mięsnych o 28,5%, ryb i konserw rybnych więcej o 49,8%, jaj więcej o 71,6%, mleka więcej o 20,8%, tłuszczów więcej o 43,4%, wyrobów tkanych więcej o 23,5%, obuwia skórzanego więcej o 32,2% itd.

W 1951 roku przeprowadzono w NRD wydatną obniżkę cen artykułów powszechnego użytku. Zniesiono kartki na mąkę, chleb i szereg wyrobów cukierniczych, jak również na wyroby włókiennicze i tkaniny bawełniane.

Z rozwojem sił wytwórczych dokonał się w 1951 roku znaczny postęp w rozwoju życia kulturalnego. Wzrosła liczba szkół, przedszkoli i domów wypoczynkowych. Wielką uwagę poświęcono rozszerzaniu prac badawczo-naukowych. Osiągnięto również dalsze sukcesy w dziedzinie odbudowy wielkich miast i zabytków, które ucierpiały podczas wojny.

W PIERWSZEJ połowie lutego 1952 roku Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednomyślnie ustawę o planie gospodarczym na rok 1952. Plan ten opracowany został z udziałem szerokich mas pracujących i dlatego wyraża on dążenia i interesy narodu niemieckiego. Wykonanie planu na rok 1952 przyczyni się do dalszego wzmocnienia ustroju demokratycznego republiki oraz do dalszego polepszenia warunków bytowych ludności. Wykonanie planu na rok 1952 przekształci NRD w trwałą ostoję walki o zjednoczenie, pokój miłujący, niezależne, demokratyczne Niemcy.

Plan gospodarczy NRD na rok 1952 przewiduje w związku z ustalonymi zadaniami planu 5-letniego znaczne wzmoczenie tempa rozwoju całej gospodarki NRD. Tak więc plan tegoroczny przewiduje wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z 1951 rokiem nie o 12,4%, jak ustalone w planie 5-letnim, lecz o 13,7%. Wartość całej produkcji przemysłowej zostanie zwiększona o 6% w porównaniu ze wskaźnikami ustalonymi na rok 1952 przez plan 5-letni NRD. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłowa wzrośnie w roku 1952 o 38,1%. Jak wiadomo, wskaźniki planu 5-letniego przewidują wzrost produkcji na końcowy rok planu 5-letniego o 92,3% w porównaniu z rokiem 1950.

W 1952 roku szczególny nacisk zostanie położony na wzrost produkcji maszyn, obrabiarek, urządzeń energetycznych i górniczych; na wzrost produkcji w hutnictwie, w przemyśle chemicznym i budowlanym. Wzrośnie znacznie produkcja różnych rodzajów wysokogatunkowej stali, ponieważ import tej stali z Niemiec zachodnich został wstrzymany.

Wydobywanie rudy żelaznej w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrośnie w bieżącym roku o 53%, a rudy miedzianej o 22%. Produkcja energii elektrycznej wzrośnie o 7,4%. Wydobywanie węgla wzrośnie o 2,9% (wydobywanie węgla brunatnego wyniesie w 1952 roku 158,7 mln. ton). Produkcja przemysłu chemicznego wzrośnie o 12,4%, materiałów budowlanych — o 17,3%, przemysłu drzewnego — o 4,4%.

Przemysł włókienniczy wyprodukuje w 1952 roku o 12% więcej materiałów niż w 1951 roku. Przemysł spożywczy — o 16% więcej wyrobów.

Produkcja rolna podniesie swój tegoroczny poziom o 10% w porównaniu z poziomem 1951 roku.

Na rok 1952 przewiduje się w NRD znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego. Kredyty przewidziane na ten cel wyniosą 3.600 mln. marek.

Wydajność pracy uspołecznionych przedsiębiorstw NRD wzrośnie w 1952 roku o 11,3% w porównaniu z rokiem 1951.

Obroty handlu zagranicznego NRD wzrosną w roku bieżącym o 40% przede wszystkim dzięki rozszerzeniu stosunków gospodarczych NRD z krajami obazu pałku i demokracji. NRD czyni również wszystko, co

leży w jej mocy, ażeby usunąć przeszkody w handlu pomiędzy Zachodem i Wschodem.

W 1952 roku ludność NRD otrzymała o 14% więcej artykułów żywnościowych i powszechnego użytku niż w roku 1951.

Referując w Izbie Ludowej NRD projekt ustawy o planie gospodarczym na rok 1952, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — Heinrich Rau — oświadczył, że zadaniem NRD jest walka o pokój, wolność i zjednoczenie Niemiec oraz skupienie wszystkich patriotów niemieckich pod sztandarem tej walki. Plan gospodarczy NRD na rok 1952 powinien przekonać wszystkich Niemców, że istnieje droga pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich problemów gospodarczych, że istnieje sposób poprawy warunków bytu narodu niemieckiego, że istnieje możliwość przyjaznej współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim oraz możliwość rozwinięcia pokojowego budownictwa w oparciu o własne siły i przy zachowaniu pełnej niezależności narodowej. (g)

OZNAKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO USA

W AMERYKAŃSKIEJ Izbie Reprezentantów, w niekończącej się powodzi wojowniczych przemówień kongresmanów, usłyszano niedawno nieco trzeźwiejszą wypowiedź członka tej Izby, republikańczyka H. Buffet'a. Mówił on z wyraźnym niepokojem, że „militaryzacja Stanów Zjednoczonych musi doprowadzić z żelazną konsekwencją albo do katastrofy gospodarczej i ustanowienia dyktatury wojskowej w USA, albo do wojny światowej i co za tym idzie — do identycznych rezultatów”. Buffet podkreślił następnie, że znane mu są dowodzenia, jakoby Stany Zjednoczone „zbroiły się po to, aby zapobiec wojnie lub wojnę wygrać, jeśli ona wybuchnie. Jednakże przykład Niemiec, Japonii i Włoch uczy o czymś wręcz odwrotnym. Kolosalne zbrojenia w czasie pokoju — kontynuował Buffet — doprowadziły do wyczerpania tych krajów i do ich klęski w czasie wojny”.

Buffet, który nie jest bynajmniej przeciwnikiem zbrojeń, ma rację, kiedy chodzi o bezpośrednie następstwa obłędnego wyścigu zbrojeń, który musi spowodować niebywały nawet w historii USA kryzys gospodarczy. Oznaki takiego kryzysu codziennie rejestruje prasa amerykańska. Za groźny objaw narastającego w USA kryzysu czołowe dzienniki amerykańskie uważają przede wszystkim fakt, że ciągłemu rozszerzaniu produkcji zbrojeniowej towarzyszy nieustanne ograniczenie produkcji wszystkich bez wyjątku gałęzi przemysłu powojennego.

Tygodnik amerykański „US. News and World Report” ogłosił ostatnio szczegółowe zestawienie ostrego spadku wskaźników produkcji za rok 1951 w 24 ga-

łęziach przemysłu cywilnego. Tak więc w ciągu roku ubiegłego spadła produkcja samochodów osobowych o 58%, sprzętu radiowego o 59%, maszyn do szycia o 29%, obuwia o 27%. Równocześnie — co jest wysoce znamienne — obniżyło się wydobycie węgla o 11%, a produkcja cementu spadła o 13%. Kurczy się w USA również produkcja artykułów spożywczych. Między innymi zmniejszyła się produkcja masła o 25%, mąki pszennej o 16%, papierosów o 24%. Przytoczone przykłady nie są oczywiście pełnym wykazem spadającej gwałtownie produkcji pokojowej. Spadek taki przeżywa wiele innych gałęzi produkcji.

Przyczyn spadku w produkcji cywilnej prasa amerykańska doszukuje się w niewłaściwym rozdziale surowców, w inflacji pieniądza, w nieustannym obniżaniu się siły nabywczej ludności i w kurczeniu się popytu na towary masowego spożycia. Za oznakę kryzysu gospodarczego w USA prasa amerykańska uważa również fakt, że obroty handlowe w roku ubiegłym w stosunku do poziomu 1950 r. obniżyły się o 12%.

Od dłuższego czasu rynek amerykański przeżywa nieustanny spadek na odcinku konsumpcji wełny. W USA spożycie wełny (na potrzeby przemysłu odzieżowego i dywanowego) osiągnęło w 1951 roku najniższy poziom z ostatnich lat dziesięciu, wynosząc mianowicie 217,7 tys. ton wobec 288,9 tys. ton w 1950 roku i wobec 294,8 tys. ton średnio za lata 1941—1950. Biorąc pod uwagę, że w roku ubiegłym znaczna ilość wełny została zużyta na potrzeby wojskowe, stwierdzić należy, iż spadek spożycia wełny na potrzeby cywilne wystąpił w bardziej jeszcze zaostrzonej formie. W gałęzi produkcji dywanów zużycie wełny spadło w roku 1951 do połowy poziomu roku poprzedniego. Wełnę zastąpiono tu sztucznym jedwabiem i innymi surowcami niższej wartości. W przemyśle odzieżowym ze 177 tys. ton zużytej w roku ubiegłym wełny około 77 tys. ton poszło na cele wojskowe, wobec czego średnia roczna spożycia wełny na potrzeby cywilne spadła do poziomu nienotowanego w produkcji amerykańskiej od dziesiątków lat.

Oznaki deficytu surowców odczuwają USA nie tylko w produkcji cywilnej. Przy przedstawieniu gospodarki amerykańskiej na tory wojenne występują poważne braki i trudności na odcinku tworzenia rezerw tzw. surowców strategicznych. Sprawozdanie amerykańskiej komisji dla spraw zbrojeniowych za rok 1951 stwierdza, że w związku z działaniami wojennymi w Korei rząd amerykański zmuszony był naruszyć państwowe rezerwy surowców strategicznych, oddając pewną ilość metali do produkcji bieżącej. W drugiej połowie 1951 roku ze względu na brak metali na rynku amerykańskim z państwowych rezerw surowców strategicznych wydzielono 49,9 tys. ton miedzi, 9,1 tys. ton aluminium i 27,2 tys. ton ołowiu. Z tych

samych względów trzeba było sprzedać na rynku wewnętrznym dużą ilość metali strategicznych (na sumę ponad 120 mln dolarów), zamówionych uprzednio dla uzupełnienia rezerw państwowych. Sprzedano między innymi: miedzi — 148 tys. ton, aluminium — 41 tys. ton, ołowiu — 5 tys. ton, niklu — 1 tys. ton, wolframu — 0,8 tys. ton.

Wymienione sprawozdanie wykazuje, że w drugiej połowie 1951 roku rząd amerykański zdołał zakupić różnych towarów dla uzupełnienia państwowych rezerw strategicznych na sumę 357 mln dol., tzn. o 462 mln dolarów mniej, niż wyniosła odpowiednia suma w pierwszym półroczu. Amerykańska komisja dla spraw zbrojeniowych tłumaczy ten fakt tym, że bieżąca produkcja zbrojeniowa nie jest w możności zaopatrzyć się na rynku wewnętrznym w dostateczną ilość surowców, dlatego też rząd zmuszony jest naruszać daleko nie w pełni jeszcze nagromadzone rezerwy państwowe.

W związku ze sprawozdaniem komisji dla spraw zbrojeniowych waszyngtoński korespondent „New-York Times” informuje, że całość państwowych rezerw strategicznych na koniec roku 1951 szacowana była na sumę 3.439,7 mln dolarów oraz że na ten dzień było zakupionych, lecz nie dostarczonych państwu różnych towarów strategicznych na sumę 2.209,2 mln dolarów. Ponadto z wyasygnowanych przez Kongres kredytów nie wykorzystano w roku ubiegłym pozostałej sumy w wysokości 916,2 mln dolarów. Dane te niewątpliwie świadczą o tym, że rząd amerykański nie jest zdolny dokonać w ustalonym terminie i w pełnym rozmiarze nagromadzenia rezerw surowcowych a zwłaszcza rezerw metali strategicznych.

Tymczasem naczelne dowództwo sił zbrojnych USA ciągle rozszerza program tworzenia państwowych rezerw strategicznych. Całkowity koszt zakupu tych rezerw prelimitowano w kwocie 9.093 mln dol., podnosząc ją ostatnio do 9.298 mln dol. Wzrost ten podyktowany był potrzebą rozszerzenia dotychczasowego wykazu surowców strategicznych przez nowe towary strategiczne, jak np. pierze i puch zamówione w Niemczech zachodnich, tlenku aluminium zamówionego we Francji, magnezu i tranu zamówionych w Norwegii itd. itp.

Jak więc wykazuje amerykańska Komisja dla spraw zbrojeniowych, gromadzenie państwowych rezerw strategicznych nasuwa trudności nie do pokonania, niezależnie od reperkusji w produkcji cywilnej.

W wyniku militarystyki gospodarki amerykańskiej w szybkim tempie spada stan zatrudnienia, zwłaszcza w przemyśle samochodowym, włókienniczym i budowlanym. Ogółem przemysł amerykański, pracujący na potrzeby pokojowe, zwolnił w ubiegłym roku około 15% robotników z normalnego stanu zatrudnienia. Główne biuro statystyczne USA ogłosiło, że tylko w ciągu grudnia ubiegłego roku bezrobocie zwiększyło

się o 1.270 tys. robotników i pracowników umysłowych. W danych tych nie uwzględnia się pracowników, zredukowanych przez drobnych przedsiębiorców przemysłowych i handlowych. Nie uwzględnia się również wzrostu liczby częściowo bezrobotnych.

Warunki bytu amerykańskiej klasy robotniczej pogarszają się nieustannie. Wyrazem walki o poprawę bytu są ciągle strajki wybuchające w poszczególnych gałęziach przemysłowych. Na dzień 3 marca zapowiadziany został strajk 275 tys. robotników przemysłu naftowego. Objąć on ma południowe wybrzeże stanu Texas oraz zakłady w rejonie Wielkich Jezior.

Wśród amerykańskiej klasy robotniczej rośnie opór przeciwko przerzucaniu na jej barki całego ogromu obłędnego wyścigu zbrojeń, a zwłaszcza społeczeństwo amerykańskie uświadamia sobie coraz wyraźniej to, że obecna polityka wojenna USA, jeśli będzie kontynuowana, doprowadzi niechybnie i w niedługim czasie do niebywałej katastrofy gospodarczej. (s)

ROZKŁAD GOSPODARKI NARODOWEJ ARGENTYNY

W PRZEMÓWIENIU radiowym wygłoszonym 18 lutego br. prezydent Argentyny Peron wezwał naród argentyński do zwiększenia produkcji i zmniejszenia konsumpcji jako rzekomo najlepszej drogi do wyjścia z obecnych trudności gospodarczych kraju. Mówiąc o planie gospodarczym na 1952 rok Peron oświadczył między innymi, iż począwszy od tego momentu w całej Argentynie będą obowiązywały dwa dni bezmięsne w tygodniu zamiast jednego wprowadzonego w styczniu bieżącego roku.

Argentyna zawsze obfitowała w mięso jak bodaj żaden inny kraj w świecie. Dawniej w Argentynie było więcej mięsa niż ludność była w stanie go skosztować. Bardzo często zabijano bydło jedynie dla skór, które eksportowano, a mięso pozostawiano na stepie, gdzie gniło albo było pożerane przez sępy. Jeszcze 20 lat temu cudzoziemców przyjeżdżających do Buenos Aires zadziwiała marnotrawstwo mięsa przez Argentyńczyków, co się obserwowało na każdym kroku. Od hiszpańskich bowiem czasów kolonialnych mięso stanowiło zawsze główną podstawę pożywienia ludności argentyńskiej, a jego spożycie nigdy nie było uważane za oznakę dobrobytu. Wszak gauchos (pastuchy) argentyńscy, prowadzący na wpół koczownicze życie, odżywiali się prawie wyłącznie mięsem i sucharami, popijając jednocześnie yerba mate (herbatę paragwajską), która im zastępuje jarzyny.

Mięso również od wielu lat było jednym z głównych artykułów wywozu i razem z pszenicą, kukurydzą oraz nasieniem lnianym stanowiło trzon gospodarki narodowej Argentyny.

Według danych urzędowych w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1951 roku eksport mięsa z Argentyny wyniósł

ogółem 225 tys. ton, to jest 25 tys. ton miesięcznie, podczas gdy przeciętna miesięczna za okres 1945—49 wynosiła 46 tys. ton. Wskutek kryzysu w hodowli rząd argentyński w okresie lipiec—październik 1951 roku musiał ograniczyć ubój bydła na eksport w postaci mięsa mrożonego do 10.500 ton miesięcznie oraz ubój na konserwy puszkowe do 30% przeciętnej ilości miesięcznej z okresu styczeń—maj 1951 roku. Brak mięsa na rynku argentyńskim szczególnie ostro wystąpił w połowie września i wtedy rząd przerwał wszelki eksport, a wznowił go dopiero w końcu października.

Chodziło w tym wypadku o zaopatrzenie w mięso stolicy kraju — „wielkiego” Buenos Aires, liczącego po przyłączeniu miejscowości podmiejskich 5 mln. mieszkańców na 17 mln ludności całego kraju — zresztą, skargi na brak mięsa napływały także i z mniejszych miast prowincjonalnych.

Z odbiorców zagranicznych mięsa ucierpiała najbardziej Anglia, która dnia 23 kwietnia 1951 roku podpisała z rządem Perona układ o dostawę z Argentyny w ciągu roku 200 tys. ton mięsa i 30 tys. ton konserw mięsnych w puszkach. Pomimo że Argentyna nie dostarczyła umówionej ilości mięsa, Peron zapowiedział podniesienie ceny eksportowanego mięsa o 100%, tzn. do 250 funtów za tonę.

Brak mięsa rząd Perona przypisuje zwiększeniu krajowej konsumpcji oraz katastrofalnej suszy, która nawiedziła Argentynę latem 1949—1950 roku oraz w zimie 1951 roku.

Według oficjalnych danych, ilość sztuk bydła zabitego na wewnętrzne spożycie z 4,74 mln w 1937 roku wzrosła do 7,59 mln w 1950 roku, a ilość sztuk przeznaczonych na eksport w tym samym czasie spadła z 2,42 mln do 1,81 mln rocznie.

Znawcy stosunków gospodarczych Argentyny twierdzą, iż przytoczone liczby mogą jedynie wskazywać na bezplanowe przesunięcia ludności ze wsi do miast, a w szczególności do Buenos Aires, którego ludność w tym okresie podwoiła się (w 1936 roku Buenos Aires liczyło 2.415 tys. mieszkańców). W ogóle zaś szeroka opinia w Argentynie wzrost statystyczny spożycia mięsa uważa za tajemnicę urzędową — tzn. za pospolite sfalszowanie stanu rzeczy.

Co się tyczy szkód wyrządzonych przez suszę, to hodowcy bydła sami przyznają, że zostały one znacznie wyolbrzymione. Wszędzie na pastwiskach wywiercono studnie, z których wodę pompuje się do olbrzymich rezerwuarów za pomocą silników poruszanych siłą wiatru, wskutek czego wypadki pomoru bydła z braku wody są dzisiaj bardzo rzadkie.

W każdym razie rozwój hodowli nie nadąża za przyrostem ludności. W braku dokładnych danych trudno określić rozmiary obecnego kryzysu hodowlanego. Powszechnie ocenia się, że ilość bydła w porównaniu z 1949 rokiem, kiedy dochodziła do 45 mln. sztuk, spadła o 20%.

Zagadnienie produkcji zbóż podstawowych wygląda jeszcze gorzej niż produkcja mięsa.

Obszar uprawy kukurydzy z 16 mln. akrów przed wojną zmniejszył się obecnie do 5 mln. akrów. Zbiory tegoroczne, które już się rozpoczęły, ocenia się najwyżej na 2,6 mln. ton, z czego będzie można wywieźć nie więcej niż 500 tys. ton, czyli zaledwie dziesiątą część tego, co się eksportowało dawniej.

Areał uprawy lnu z 7 mln. akrów przed wojną został zredukowany do 2,5 mln. akrów. Możliwości eksportu siemienia lnianego są szacowane na 500 tys. ton wobec 1 mln. w roku poprzednim.

W dziedzinie uprawy pszenicy w porównaniu z okresem sprzed lat dwudziestu nastąpiło ogromne cofnięcie się. Pod względem produkcji rekord osiągnięto w 1928 roku, w którym zbiór dał 43,7 mln. „quarters” (1 quarter = 480 funtów, 1 tona = 2240 funtów).

Według ostatnich raportów tegoroczne zbiory pszenicy (kończą się one w lutym) są szacowane mniej więcej na 2 mln. ton, co pokrywa wewnętrzne zapotrzebowanie zaledwie w 60%.

Produkcja przemysłowa w 1951 roku w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje zniżkę w wysokości około 5%. Dalszy spadek produkcji przemysłowej jest nieuchronny wobec konieczności ograniczenia importu wielu materiałów na rzecz nafty, węgla, maszyn rolniczych i niektórych chemikali.

Rezerwy złota i dewiz wynoszące w początkach 1951 roku 2.689 mln. pezów spadły pod koniec roku do 1.865,7 mln. pezów, czyli o 30%. Jednocześnie ze spadkiem rezerw złota nastąpił znaczny wzrost obiegu banknotów podnosząc się z 13.323 mln. pezów na dzień 1 stycznia 1951 roku do 17.704 mln. pezów na dzień 31 grudnia 1951 — czyli o 33%.

Drożyzna rośnie w sposób zastraszający. Argentyna, która jeszcze w 1941 roku była jednym z najtańszych krajów świata, stała się obecnie jednym z najdroższych.

Ciężary podatkowe kładą się coraz bardziej ciężkim brzemieniem na barki ludności. Wpływy z podatków ogólnopaństwowych, to jest bez podatków prowincjonalnych i municypalnych, zwiększyły się w roku 1951 w porównaniu z rokiem poprzednim prawie o 3 mld. pezów, czyli o 54%.

W tych warunkach wprowadzenie dwóch dni bezmięsnych nie może uratować ekonomiki argentyńskiej od załamania się tym bardziej, że poważniejszych ograniczeń konsumpcji mięsa nawet faszystowski rząd Perona nie jest w stanie przeprowadzić. Mięso ciągle jeszcze stanowi w Argentynie najtańszy artykuł białkowy dostępny dla szerokich warstw ludności. Brak zaś wszelkiego rodzaju jarzyn i nawet ziemniaków może tylko potęgować zapotrzebowanie na mięso.

Wpłynąć na poprawę stosunków może jedynie przedstawienie polityki argentyńskiej na inne tory. Polityka obecna ma na celu przetworzenie Argentyny

w decydującą potęgę polityczną w Ameryce Łacińskiej przez rozbudowę armii i budowę przemysłu wojennego.

Po skończonej wojnie światowej wielu wybitnych hitlerowców znalazło przytulisko w Argentynie i spośród nich właśnie rekrutuje się szereg doradców Perona, będącego, jak wiadomo, zawodowym wojskowym. Militaryzacja kraju przeprowadzona w skali nieznanej dotychczas w Ameryce Południowej pożera coraz bardziej zasoby kraju i jest jedną z głównych przyczyn ruiny rolnictwa. Ażeby zwiększyć dochody państwowe, rząd Perona przeprowadził upaństwowienie handlu zagranicznego w zakresie głównych wywozowych artykułów rolnictwa i płaci producentom częstokroć ceny o 50% niższe od cen uzyskiwanych na rynkach światowych, wskutek czego na gruntach mniej wydajnych uprawa zbóż przestała się opłacać i następuje zmniejszenie areału uprawy. Wobec takiej sytuacji produ-

cenci zaniechali prawie zupełnie inwestycji w rolnictwie, które coraz bardziej chyli się ku upadkowi.

Ruina rolnictwa, ucieczka ludności ze wsi do miast, wzrastająca w szalonym tempie drożyzna, niebywały wzrost ciężarów podatkowych i brak produktów rolniczych w kraju o niezmierzonych obszarach nadających się do kultur wszelkiego rodzaju oraz ujawniający się spadek produkcji przemysłowej — wszystko to razem wzięte świadczy już nie o kryzysie gospodarczym, ale o czymś więcej, bo o rozkładzie ekonomiki Argentyny, o niezdolności systemu kapitalistycznego do racjonalnej eksploatacji zasobów naturalnych kraju.

Reżym faszystowski w Argentynie kończy się i nie ulega wątpliwości, że nawet pomoc Ameryki, o którą Peron bardzo zabiega, nie zdoła uratować reżymu od załamania się i stoczenia w przepaść.

(mp)

Z K R A J U

Przodująca brygada górnicza

W UBIEGŁYM roku wszystkie przemysły przeszły w pełni na wyższe formy współzawodnictwa, jakim jest współzawodnictwo zobowiązaniowe. Poprzez zobowiązania załogi osiągają wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych, wykrywają wszystkie dostępne rezerwy wzrostu wydajności pracy i produkcji.

Nowe formy współzawodnictwa znalazły szerokie zastosowanie również w przemyśle węglowym. Współzawodnictwo o tytuł najlepszych w poszczególnych zawodach prowadzone pomiędzy indywidualnymi pracownikami, zespołami, oddziałami i kopalniami, pracującymi w tych samych warunkach, pobudza do szerszej niż dotąd wzajemnej wymiany doświadczeń. Książeczki „Umowa o współzawodnictwie socjalistycznym“, gdzie wpisywane są wyniki pracy podejmującego zobowiązanie i wezwanego przez niego do współzawodnictwa, ułatwiają porównanie i kontrolowanie wykonania zobowiązań, a także jest bodźcem do wnikliwego przeanalizowania stosowanych metod pracy.

Wydawało by się, że po ogłoszeniu pierwszych wyników w nowym współzawodnictwie powinna rozpocząć się w przemyśle węglowym szeroka akcja inicjowania badań nad najlepszymi metodami pracy. Tymczasem na wielu kopalniach obserwuje się brak głębszego zainteresowania przodownikami, bierność dozoru i pracowników technicznych, zbyt małą aktywność czynników odpowiedzialnych za ruch współzawodnictwa pracy. W liczbach statystyki często nie dostrzega

się entuzjazmu i ofiarności najlepszych robotników wypracowujących nowe, lepsze formy pracy. Formalistyczny stosunek do współzawodnictwa powoduje zbyt powolne tempo wzrostu wydajności, podczas gdy wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, zakładającego wzrost wydobywania o 4 mln ton, jest do zrealizowania przede wszystkim przy polepszeniu wskaźników pracochłonności.

W kopalni „Bobrek“ 71,4% górników zatrudnionych przy robotach węglowych zgłosiło swój udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Dużą ilość współzawodniczących osiągnięto przez propagandę podnoszącą świadomość załogi drogą umieszczania fotografii przodowników w alej u wejścia na teren kopalni, mobilizujących hasła, audycji nadawanych przez megafony itp. Poza uświadamianiem znaczenia ruchu współzawodnictwa nie pokazywano jednak najlepszych metod pracy, świadczących o tym, że wysokie przekraczanie norm można uzyskać nie przez większy wysiłek, lecz przede wszystkim przez racjonalną organizację pracy i umiejętne wykorzystywanie techniki.

Jednym z przodujących rębaczy chodnikowych kopalni „Bobrek“ jest zetempowiec Józef Nowak, który wkrótce zakończy wykonywanie zadań swojego Planu 6-letniego. W lutym br. rozpoczął on pracę na chodniku węglowo-kamiennym w oddziale 2a. W poprzednich miesiącach pracował on przy podobnych robotach w oddziale 8, gdzie wysoko przekraczał normy.

W styczniu br. dniówki, obliczone według średnich z miesiąca, tak kształtowały się w jego zespole:

plan	0,178 m	0,722 t.
wykonanie	0,472 m	1,724 t.
%	postęp chodnika 265,0%	wydobycie 238,8%

Pobieżna obserwacja jego pracy wykazuje wszystkie elementy przodujących metod wydobywania, podnoszących wydajność pracy: dobrą znajomość narzędzi pracy i techniki, przygotowanie miejsca pracy, podział czynności, skrócenie czasu wykonywania poszczególnych robót i udoskonalenia techniczne.

Nowak pracuje na stosunkowo mało jeszcze zmechanizowanym przodku, ocenia jednak znaczenie narzędzi i urządzeń, umie posługiwać się młotkiem i wiertarką pneumatyczną, dba o narzędzia. Prowadzi głębokie wiercenia otworów strzałowych do 2,5 m.

Ważnym zagadnieniem przy podnoszeniu wydajności pracy jest wybór najdoskonalszych form organizacji pracy. Nowak, kierując brygadą młodzieżową, wprowadził szybkościową metodę pracy, polegającą na jednoczesnym pędzeniu dwóch chodników, co pozwalało mu na lepsze wykorzystanie czasu roboczego. Na nowym miejscu pracy otrzymał poważne zadanie do wykonania. Poprzednio na przodku pracowało tu 9 górników na trzy zmiany. Zespół Nowaka składający się z 5 górników, podpisał umowę, że w czasie dwóch zmian wykona więcej niż jego poprzednicy, rozumiejąc, że szybka odbudowa chodnika posiada wielkie znaczenie dla powiększenia wydobywania na sąsiedniej ścianie. Już w pierwszych dniach jedna zmiana Nowaka, pracującego z dwoma ładowaczami Dymkowskim i Piekoszem odstawiła 45 wózków urobku, podczas gdy wszystkie trzy zmiany poprzednio wydobywały ok. 40. Na drugiej zmianie pracują rębacz Macion z ładowaczem Płonką, którzy starają się dorównać w pracy Nowakowi.

Dla racjonalnej organizacji pracy konieczne jest przeanalizowanie poszczególnych czynności, składających się na pędzenie wyrobisk górniczych, do których należą: odwiert, załadunek otworów strzałowych, usunięcie urobku i obudowa przodka. Najbardziej pracochłonną czynnością jest ładowanie urobku. Na przodku Nowaka urobek ładowany jest ręcznie bezpośrednio na wózki, które doprowadzone są do przodka. Zmiana Nowaka skoncentrowała swój wysiłek właśnie na tej najbardziej pracochłonnej czynności. Natomiast zmiana Maciona zajmuje się głównie stawianiem stalowej odbudowy. Przemyślenie każdej czynności pozwala zespołowi Nowaka wykorzystać każdą minutę czasu.

Wraz ze wzrostem wydajności pracy trzeba zachować wysoką jakość produkcji. Nowak pędząc chodnik stara się nie tylko o utrzymanie prawidłowych kształtów profilu, ale również o jakość urobku węgla, wyrębiając go w kęsach przy minimalnej ilości mialu.

Wysoką wydajność pracy pociąga za sobą zwiększone zarobki, a więc wpływa na poziom życiowy robotnika. Józef Nowak, wysoko przekraczając normy, otrzymuje progresywnie wzrastające zarobki. Przeciętnie zarabia on 3,5 — 4 tys. zł miesięcznie. Wysokie zarobki zachęcają go do dalszego podnoszenia wydajności i powiększania kwalifikacji. Nowak stale uczy się i uczy innych. Za parę miesięcy zamierza rozpocząć naukę w technikum. Pamiętając, jak zdobywał kwalifikacje pod kierunkiem przodującego rębacza Rudolfa Lempy, dziś przekazuje swoje doświadczenia ładowaczowi Dymkowskiemu.

Jak doniosłą rolę w podnoszeniu wydajności pracy odgrywa wzrost świadomości świadczy to, że Nowak bierze czynny udział w życiu społecznym kopalni, jest agitator.

Źle jest, że mimo dobrych wyników w pracy Nowak nie był dotąd otoczony należyłą opieką. Choć od wielu lat jest przodownikiem, dotąd nie otrzymał odznaki przodownika pracy. W jednym z poprzednich miesięcy zaliczono mu mniejszy procent wykonania niż miał w rzeczywistości, co dotąd nie zostało wyjaśnione. W referacie współzawodnictwa mówią o Nowaku: „Jak chce być przodownikiem pracy, to niech lepiej interesuje się swoją robotą a nie lata po biurach”. Odnosi się to do tego, że Nowak nie jest bierny, kiedy napotka na trudności, stara się je usunąć, interweniuje, co niektórych pracowników dozoru i administracji niechętnie nastraja do niego. Nie umiano także zdemaskować w porę wrogiej roboty skierowanej przeciwko Nowakowi, która miała na celu utrudnienie mu pracy. Niewłaściwy stosunek dozoru na oddziale 8 spowodował, że aby stworzyć mu lepsze warunki pracy, przeniesiono go na oddział 2a, gdzie nie grożą mu już przestoje i awarie. W ten sposób nie tylko, że nic nie uczyniono, aby spopularyzować przodujące metody pracy, ale rozbito dobrze pracującą, pod kierownictwem Nowaka, brygadę młodzieżową. Wszystko to świadczy o niedostatecznej opiece nad przodownikami pracy.

Uogólnianie doświadczeń przodujących robotników w górnictwie jest trudniejsze niż w innych przemysłach. Na dobre wyniki pracy składa się nie tylko opanowanie techniki, lecz również i wykorzystanie jej w zależności od warunków geologicznych. Poszczególne operacje górnika trwają dłużej od operacji wykonywanych przez robotnika obsługującego maszynę w fabryce. Te trudności nie tłumaczą jednak braku zainteresowania inżynierów i techników dla metod pracy najlepszych górników. Zastanianie się tymi „obiektywnymi trudnościami” bez próby przełamania ich i przystąpienia do badań nad pracą przodowników, nie posunie naprzód sprawy szerokiego opanowywania przez wszystkich robotników lepszych sposobów produkcji, co jest konieczne, jeśli chcemy osiągnąć wyższy poziom organizacji pracy i produkcji. (sz)

Gospodarka sprzętem budowlanym

ZMECHANIZOWANIE budownictwa przyczynia się do przyspieszenia tempa budowy, lepszej organizacji, do wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Ilość sprzętu pracującego na budowach stale się zwiększa. Nie należą już u nas do rzadkości potężne spychacze „Stalince”, spalinowe koparki E-505 i silniejsze, elektryczne E-1003. Furmanki konne obsługujące budowy — zastępowane są coraz częściej przez szybkie, zwrotne radzieckie samochody ZIS. Dźwigi wieżowe — (popularne żurawie) jednym manewrem podają na stanowisko murarskie 360 sztuk cegieł, lub metr sześć. betonu. Poza sprzętem ciężkim przybywa także sprzęt średniego, jak np. gietarek zbrojarskich (wydajność: 140 gieć na minutę), elektrycznych pił tarczowych, elektrycznych precyzyjnych wiertarek itd. Postępuje naprzód mechanizacja robót budowlanych na wszystkich większych budowach, we wszystkich ośrodkach budowlanych w całym kraju. Plan 6-letni przewiduje mechanizację robót ziemnych w 47%, przygotowania zapraw w 71%, przygotowania betonów w 89%, transportu pionowego w 90%.

Tempo rozwoju budownictwa jest jednak tak szybkie, że ciągle jeszcze odczuwa się brak dostatecznej ilości zmechanizowanego sprzętu budowlanego. Tym bardziej więc ważne jest jak najpełniejsze wykorzystanie tego sprzętu, co ma poza tym szczególnie duże znaczenie w walce o maksymalne obniżenie kosztów własnych budownictwa.

Tymczasem wiele jest jeszcze niedociągnięć w zakresie wykorzystania sprzętu na naszych budowach. Weźmy dla przykładu windy, które wywierają ogromny wpływ na tempo budowy i są urządzeniami bardzo cenionymi przez murarzy, gdyż szybko dostarczają materiał na stanowiska robocze. Mimo to, na wielu budowach windy „mają to do siebie”, że się często psują. Awarie te są tak powszechnym zjawiskiem, że kierownicy budów przy instalowaniu wind z góry przewidują, że niedługo będą one działały i dostosowują do tego rozplanowanie robót. Na budowach we Wrzeszczu przy ulicy Roosevelta i w Gdańsku przy ulicy Kartuskiej awarie wind dają się szczególnie we znaki. Często ich przyczyną jest błędne określenie nośności przez dostawcę, wskutek czego bywają one przeciążone. Kierownictwo robót nie zdaje sobie widocznie z tego sprawy, że każdy postój windy przedłuża czas budowy, gdyż nie walczy skutecznie o właściwą ochronę tego sprzętu.

Niezmiernie cennymi maszynami na budowach są betoniarki. W większości wypadków kierownictwo bu-

dów stara się je jak najlepiej wykorzystać, aby nie osłabić tempa budowy i nie narażać się na zbyt duże koszty. Na niektórych jednak budowach betoniarki wykorzystane są zaledwie w 50%. Np. na budowie we Wrzeszczu przy ulicy Roosevelta betoniarki mają trzy razy większy — niż jest potrzebny — litraż i dlatego wykorzystane są w minimalnym stopniu. Betoniarki o zbyt dużym litrażu pozostały na tej budowie z okresu, gdy planowano tu utworzenie centralnej przetwórci materiałów dla kilku budów. Obecnie plan ten został zarzucony, a betoniarki pozostały. Po prostu zapomniano o potrzebie wymiany na mniejsze. Skutek jest taki, że brak takich betoniarek odczuwają inne budowy, a koszty budowy we Wrzeszczu przy ulicy Roosevelta niepotrzebnie rosną.

Niedostatecznie również jest wykorzystany sprzęt budowlany w Gliwickim Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie nie ma pogotowia przeciwwawaryjnego i maszyny godzinami i dniami czekają na naprawę. Natomiast na Koszutkach w Katowicach stoją nieznane, zagraniczne maszyny, które nadeszły z Warszawy bez opisu technicznego i nikt nie wie jak się nimi należy posługiwać.

Nie wolno dopuszczać w źle zrozumianej „przezorności” do tworzenia na budowach zbędnych rezerw maszyn budowlanych, które będą potrzebne w następnej fazie budowy, podczas gdy w tym samym czasie inna, bardziej zaawansowana budowa odczuwa ich brak i hamuje postęp robót.

Niedostateczna znajomość działania sprzętu, niezbyt staranna konserwacja, wadliwe rozplanowanie czasu pracy maszyn — często doprowadzają do przestojów i awarii. Zdarzają się wypadki, że operator pozostawia uszkodzoną maszynę, nie znając przyczyny awarii. Powodem tego jest m. in., że za często przerzuca się operatorów z jednych maszyn na drugie. Operator pracujący przez pewien czas na tej samej maszynie ma możliwość dokładniejszego jej poznania, a tym samym lepszej eksploatacji. I tutaj szkolenie i doszkalanie obsługi sprzętu jest bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na należyte wykorzystanie maszyn budowlanych.

Do poważnych strat w budownictwie doprowadza także niedbałe wykonywanie remontów maszyn przez bazy sprzętowe, co powoduje przestoje maszyn, opóźnienia wykonania niektórych robót i hamuje pracę całej załogi. Np. na jednej z budow warszawskich okazało się, że silnik przywieziony z bazy po generalnym remoncie jest źle przewinięty i nie nadaje się do pracy. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Przeprowadzona w 1951 r. analiza wykazała, że

wydajność sprzętu na budowie w stosunku do norm przerobowych koparek, lokomotyw spalinowych i spycharek w różnych przedsiębiorstwach wahała się w granicach około 50—85%. Stanowi to znaczną poprawę w stosunku do 1949 r., niemniej świadczy o dalszych rezerwach ukrytych w gospodarce sprzętem.

Jeżeli uwzględnić wszystkie powyższe braki i niedociągnięcia w gospodarce sprzętem budowlanym, dochodzi się do wniosku, że w stosunku do eksploatacyjnego stanu sprzętu, wykorzystanie stanowiło około połowy. Przejście na pełne racjonalne wykorzystanie sprzętu budowlanego poprzez zespołową mechanizację, poprzez eliminację przestojów, skrócenie cyklu kapitalnych remontów i lepszą konserwację sprzętu, powinno w roku bieżącym dać znaczne oszczędności z tytułu lepszego wykorzystania środków trwałych.

Jednym z wielkich niedociągnięć gospodarki sprzętem w roku 1951 był fakt, że około 25% ciężkich maszyn nie oddano do eksploatacji. Były to przeważnie

maszyny nowe, importowane, które przez dłuższy czas stały na bazach sprzętowych, oczekując na przekazanie, na odbiór techniczny, niekiedy na pierwszy montaż itp. Były również między nimi maszyny wymagające tzw. remontu inwestycyjnego, pozostałe z okresu wojny, unieruchomione z powodu braku części zapasowych itp.

Błędy i niedociągnięcia w gospodarce sprzętem budowlanym powinny być w jak najszybszym tempie usunięte. Zależy to w dużej mierze od postawy samych robotników na budowach, od ich czujności i natychmiastowego reagowania na każde zauważone niedopatrzenie, czy przejaw złej gospodarki, od zainteresowania się tą sprawą podstawowych organizacji partyjnych i władz związkowych, które muszą wychowywać załogi w duchu poszanowania socjalistycznej własności, mobilizując równocześnie robotników do pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej maszyn.

Juliusz Czapliński

Zwiększamy hodowlę zwierząt

UCHWALONA przez Sejm w dniu 15 lutego br. ustawa o nowym systemie kontraktacji ma na celu zwiększenie hodowli zwierząt rzeźnych, co niewątpliwie wpłynie na złagodzenie dysproporcji między rozwojem produkcji przemysłowej i rolniej, która jest charakterystycznym objawem szybkiego tempa przekształcania się naszej gospodarki narodowej.

Ustawa służy interesom robotników i chłopów, stwarza planowe nasilenie produkcji hodowlanej na przestrzeni całego roku we wszystkich gospodarstwach i przez sprawiedliwe rozłożenie obowiązku dostaw oraz dogodne warunki kontraktacji przyczyni się do poprawy zaopatrzenia w mięso i tłuszcze mas pracujących. Najistotniejszą cechą ustawy jest powszechność obowiązku dostaw żywca. Obowiązkowe dostawy żywca obejmują wszystkie gospodarstwa chłopskie powyżej 0,5 ha użytków rolnych, spółdzielnie produkcyjne i PGR. Wymiar dostaw oparty jest o jednolitą normę powiatową i wynosi od 20 — 40 kg na jeden ha użytków rolnych. Normy na poszczególne powiaty są ustalane na podstawie danych o pogłowie trzody i bydła w danym powiecie i w oparciu o analizę towarowości każdego powiatu. Wymiar dostaw wyznaczony jest w kilogramach trzody chlewnej mięsno-słoninowej z tym, że gospodarstwa poniżej 2 ha wypełniać będą mogły dostawy w dowolnym rodzaju żywca względnie drobiu. Gospodarstwa powyżej 2 ha obowiązane są dostarczyć 70% żywca w trzodzie chlewnej, pozostałe zaś 30% w trzodzie, bądź w bydło.

Za żywiec dostarczony w ramach obowiązkowych dostaw płacone będą za trzodę chlewną podstawowe ceny (od 5,20 — 6 zł za 1 kg żywca), plus 10% premii

za terminową dostawę, oraz prawo nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca. Powszechność obowiązkowych dostaw ma na celu jednaki i sprawiedliwy dla wszystkich obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso całej ludności pracującej. Podstawowa masa chłopów pracujących również dotychczas wywiązywała się rzetelnie z dostarczania państwu produktów swej hodowli traktując to jako obowiązek społeczny i patriotyczny. Była jednakże i część takich, którzy ze szkodą ogółu szli na rękę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakłócając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc jak olbrzymie straty przynosi ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi a przede wszystkim klasie robotniczej. Obowiązek dostaw zabezpiecza państwu dostateczne ilości zwierząt rzeźnych, co umożliwi planowe, równomierne zaopatrzenie całej ludności pracującej w mięso na przestrzeni całego roku.

Ponadto głównym celem ustawy jest uzyskanie zwiększenia hodowli, która stanowi główne źródło dochodu gospodarstw chłopskich, szczególnie drobno-rolnych.

Jakie są drogi do osiągnięcia tego celu? Otóż połączenie obowiązku dostaw z korzystnymi warunkami kontraktacji pobudzi masy chłopskie do wyprodukowania takiej nadwyżki towarowej, która by pokryła nie tylko ilości potrzebne dla wykonania obowiązkowych dostaw, ale równocześnie, aby pozwoliła mu skorzystać w jak największym stopniu z korzystnych warunków kontraktacji.

Poważne ilości węgla, pasz, premie pieniężne, pewna ulga w podatkach i dostawie zboża — wszystko to stanie się bodźcem dla zwiększenia hodowli, będzie pomocą i nagrodą dla tych chłopów, którzy są wzorowymi gospodarzami, którzy podnoszą swoją produkcję. System taki zapewni państwu stały wzrost masy towarowej żywca dla zwiększenia zaopatrzenia w mięso klasy robotniczej.

Ustawa o nowym systemie kontraktacji i obowiązku dostaw żywca wzbudziła wśród chłopów ogromne zainteresowanie. Dowodem tego są liczne zebrania na terenie całego kraju, poświęcone ustalaniu terminów obowiązkowej dostawy żywca i omówieniu nowych warunków kontraktacji oraz równomiernemu rozłożeniu tych terminów na poszczególne miesiące. Wielu chłopów postanowiło zakontraktować i sprzedać dodatkowo znaczne ilości żywca. Wiele nowych kontraktów podpisali chłopci już w czasie zebrania. Np. w Środzie, woj. wrocławskiego — zakontraktowano na zebraniu 44 tuczniki, w gminie Kostomłoty, woj. wrocławskiego — chłopci zakontraktowali w ciągu ostatnich

dni przeszło 970 sztuk trzody, w tej samej gminie gromada Zabłoto zakontraktowała dostawę 160 sztuk tuczników. Wiele sztuk do zakontraktowania i sprzedaży państwu poza obowiązkowymi dostawami zgłosili chłopci w woj. gdańskim i w wielu innych.

W niektórych gminach chłopci rozpoczęli już dostarczać wyznaczone ilości żywca. W związku z tym wykonanie planów skupu w gminach tych poprawiło się znacznie. Np. w powiecie Sanok, w woj. rzeszowskim w jednym tylko dniu po ogłoszeniu ustawy i ustaleniu ilości żywca do odstawy skupiono 7.700 kg żywca, przekraczając plan dzienny. W pow. Dębica w jednym dniu skupiono 5.000 kg żywca.

Wyniki dotychczasowego przebiegu akcji skupu i kontraktacji są pozytywne.

Zadaniem aktywu wiejskiego, organizacji partyjnych, rad narodowych, działaczy ZSCh i ZMP oraz kół gospodyń wiejskich jest doprowadzenie do świadomości każdego chłopca zrozumienia tego obowiązku i szczegółowego zapoznania wszystkich chłopów z postanowieniami ustawy. (jc) •

Osiągnięcia marynarzy i portowców

ROBOTNICZY i marynarze, którzy w ubiegłym roku wzorem radzieckiej załogi statku „Akademik Kryłów“ podjęli socjalistyczną opiekę nad sprzętem i maszynami w naszych portach oraz na jednostkach Polskiej Marynarki Handlowej, osiągają coraz lepsze rezultaty na odcinku stałego wzrostu wydajności pracy i obniżania kosztów własnych przy przeładunku i transporcie towarów oraz na odcinku systematycznego spadku awaryjności przestojów dźwigów.

W portach Gdyni i Gdańska w ostatnim kwartale ubiegłego roku w porównaniu z trzecim kwartałem, wydajność pracy przy przeładunkach morskich wzrosła o około 30%. Tak wysoką cyfrę wzrostu wydajności pracy uzyskano w wyniku dalszego podniesienia kwalifikacji robotników, rozwoju współzawodnictwa pracy, jak również w poważnej mierze dzięki temu, że w roku ub. podniósł się o około 22% stopień mechanizacji większości robót przeładunkowych.

W portach Gdyni i Gdańska w wyniku poważnych inwestycji i w trosce o zmniejszenie wysiłku robotników, wprowadzono wiele zmechanizowanych urządzeń przeładunkowych. Obecnie już blisko 76% robót wykonywanych jest przy pomocy maszyn. Jeżeli w okresie międzywojennym uzbrojenie nabrzeży w dźwigi w obu portach wynosiło 43,9%, to obecnie cyfra ta, po uruchomieniu produkcji dźwigów w Polsce, doszła do 93%. Obok dźwigów zmechanizowano także wiele prac na nabrzeżach i w magazynach.

Wysiłek ludzki w magazynach zastępują mechanicz-

ne sztaplarki, sprowadzone z Węgierskiej Republiki Ludowej, przy pomocy których ciężkie beły towarów układać można w 4 lub 5 warstw, co przyczynia się do lepszego wykorzystania powierzchni magazynów. W magazynach zastosowano ruchome dźwigi na zmechanizowanych platformach, co także usprawnia bardzo pracę robotników.

Do mechanizacji pracy w portach przyczynili się poważnie racjonalizatorzy. Trymer mechaniczny do przeładunku drobnicy w workach skonstruowany przez grupę racjonalizatorów pod kierownictwem wielokrotnego racjonalizatora Mariana Jaworka, zastępuje pracę ludzi przy przeładunkach cukru, soli itp., dając państwu rocznie ponad milion złotych oszczędności. Podobną sumę oszczędności przynosi państwu wprowadzenie przy dźwigach portowych automatycznej wagi pomysłu racjonalizatora Romana Kosza. Pomysł ten likwiduje ponadto częste poprzednio straty przy załadunku towarów masowych, wynikające z niemożności dokładnego obliczania ilości znajdującego się w lukach statku towaru. Ogółem w obu portach, racjonalizatorzy wprowadzili już około 350 urządzeń eliminujących w dużym stopniu pracę ręczną.

Minęło niespełna dwa lata od chwili załadowania metodą szybkościową statku „Hafnia“ w porcie szczecińskim. W tym okresie czasu ruch szybkościowej obsługi statków rozwinął się bardzo szybko i przysporzył gospodarce narodowej ogromne oszczędności. W 1950 roku w porcie szczecińskim, co siódmy statek

ładowany był metodą szybkościową. Jeszcze większego rozmachu nabrał ruch ten w roku bieżącym. Przetwarzające miejsce w szybkościowej obsłudze statków zajmuje port węglowy w Szczecinie, w którym w bieżącym roku załadowano tą metodą 564 statki. Metoda ta rozwija się bardzo pomyślnie dzięki systematycznemu wzrostowi wydajności pracy, zarówno dźwigowych jak i trymerów. Szybkościowa odprawa pomaga również statkom Polskiej Żeglugi Morskiej wykonywać i przekraczać plany. Na przykład statki linii regularnej „Elbląg”, „Nysa” i „San” w ciągu 15 dni stycznia znacznie przekroczyły półmiesięczny plan przewozów zarówno w tonach jak i w tonomilach. Na uwagę zasługuje fakt, że statki „Nysa” i „San”, wyprodukowane całkowicie w stocznich polskich, cieszą się najlepszą opinią marynarzy i zdają egzamin podczas eksploatacji.

Powstałe w roku ubiegłym na większości statków Polskiej Marynarki Handlowej — tzw. rady techniczne stają się w coraz wyższym stopniu czynnikiem, rozwijającym wśród marynarzy nowe socjalistyczne metody współzawodnictwa.

Rady techniczne, ograniczające się początkowo jedynie do wprowadzenia na statkach socjalistycznej opieki nad maszynami i mechanizmami, objęły w późniejszym okresie także zagadnienie walki o oszczędność paliwa, walkę o przyspieszenie załadunku statków oraz zmniejszenie ilości postojów remontowych. W pracy swojej rady techniczne wykorzystują bogate doświadczenia marynarzy radzieckich. Zastosowanie tych doświadczeń przynosi gospodarce morskiej olbrzymie oszczędności.

W czasie pobytu s/s „Kiliński” w Antwerpii marynarze statku odbyli wspólną naradę z przebywającą w tym samym porcie załogą statku m/s „Akademik Kryłów”. W wyniku narady marynarze s/s „Kiliński” wprowadzili na swym statku tzw. metrykę, określającą stan techniczny urządzeń okrętowych. Wprowadzenie tego rodzaju metryki na wielu innych statkach polskich umożliwiło między innymi lepsze planowanie remontów.

Wprowadzenie przez rady techniczne na wielu statkach wyższej formy opieki nad mechanizmami tzw. „samoremontów” — to znaczy remontów wykonywanych przez załogi bez pomocy stoczni, przyczyniło się do dalszej obniżki kosztów własnych.

Rada techniczna na m/s „Waryński” w wyniku szkolenia zawodowego marynarzy oraz upowszechnienia przodujących metod współzawodnictwa w oparciu o doświadczenia marynarzy radzieckich umożliwiła zaoszczędzenie w styczniu około 70 ton paliwa i smarów, a jednocześnie wykonanie dodatkowego rejsu. Rada techniczna na s/s „Olsztyn”, dzięki lepszej koordynacji pracy personelu maszynowego, palaczy i załogi pokładowej, przeprowadziła w czasie swojego ostat-

niego rejsu na pełnym morzu remont maszyny pomocniczej, oszczędzając w ten sposób znaczne ilości dewiz oraz eliminując konieczność postoju w doku. Załoga s/s „Narew” z inicjatywy rady technicznej przeprowadziła szkolenie zawodowe marynarzy, w rezultacie którego pięciu marynarzy i dwóch mechaników skierowano na kursy oficerskie zorganizowane przy Polskiej Marynarce Handlowej.

Na obecnym etapie współzawodnictwa uwaga rad technicznych na statkach skierowana jest szczególnie na sprawę dalszego obniżenia kosztów własnych. W związku z tym w oparciu o tzw. arkusz rozliczeniowy prowadzi się współzawodnictwo o dalsze zwiększenie oszczędności węgla, ropy i smarów, o wzmacnianie opieki nad maszynami, sprzętem pokładowym oraz w zakresie skracania czasu postoju w portach i przyspieszanie szybkości marszowej statków.

Prowadzona na statkach PMH praca ideologiczno-oświatowa oraz objęcie ponad 90% marynarzy szkoleniem zawodowym dały pozytywne rezultaty. Plan wpływów na rok ubiegły wykonano w 133%, zaś równocześnie koszty eksploatacyjne zmniejszyły się o blisko 12%. Na wszystkich statkach upowszechniono współzawodnictwo pracy o oszczędność paliwa, w wyniku czego zmniejszono zużycie paliwa i smarów o ponad 19,8% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Prowadzone systematycznie na statkach narady eksploatacyjne nad planami operatywnymi umożliwiły większe niż w latach ubiegłych wykorzystanie zdolności eksploatacyjnych jednostek. Między innymi załoga m/s „Pokój” wykonała plan państwowy w tonomilach w 236%, tzn., że statek ten wykonał dwa razy więcej rejsów z załadunkami niż przewidywano. Na m/s „Pokój” uzyskano także najlepsze wyniki wykorzystania ładowności, co w rezultacie pozwoliło załodze tej jednostki wykonać plan wpływów w 340%. O rezultatach na tym odcinku współzawodnictwa świadczy fakt, że większość naszych jednostek, lepiej wykorzystując ładowność, przekroczyła wpływy o 50%.

Ostatni etap współzawodnictwa pracy w portach przebiega pod znakiem upowszechnienia doświadczeń przodujących dźwigowych i trymerów w zakresie przeładunków szybkościowych, w oparciu o metodę inż. Kowalowa. Wprowadzenie tej metody pracy odbywa się w portach Gdyni i Gdańska przy współudziale naukowców z Morskiego Instytutu Technicznego oraz studentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i słuchaczy Wydziału Gospodarki Portowej.

W wyniku przeprowadzenia badań chronometrycznych ustalono czas trwania poszczególnych cykli produkcyjnych na wszystkich typach dźwigów oraz przy wszystkich innych pracach portowych. Naukowcy i studenci, współpracując ściśle z przodującymi robotnikami, przeprowadzili analizę pracy przeszło 500 ro-

botników portowych, dźwigowych, trymerów, sztaurów, obsługi taśmowców i robotników zatrudnionych przy wywrotkach.

Wprowadzenie metody inż. Kowalowa w portach daje już poważny wzrost wydajności pracy. W związku z przeprowadzeniem analizy pracy poszczególnych działów pracy portowej, z inicjatywy robotników i przy współudziale naukowców, odbywają się obecnie w portach wieczory dyskusyjne, w czasie których przodujący robotnicy przekazują swoim towarzyszom swoje najlepsze doświadczenia.

Jak wykazuje analiza pracy obu portów, w stycz-

niu br. wydajność pracy w poszczególnych działach znacznie wzrosła. Między innymi przeciętna wydajność pracy na dźwigach wzrosła w Gdyni o blisko 6% w porównaniu z grudniem ubiegłego roku, a w Gdańsku o 6,2%. Wydajność pracy trymerów podwyższona została o ponad 11% w obu portach, a szybkość pracy wywrotek wzrosła o 12,3%. Jest rzeczą charakterystyczną, że równocześnie z przyspieszeniem pracy, przeładunkowej spadła liczba uszkodzeń wagonów towarowych o blisko 24,6% w porównaniu z grudniem ubiegłego roku.

(asz)

REPORTAŻE

Stefan ZAWADZKI

Kombinat Piotrkowski rozpoczął produkcję

W CIĄGU kilkunastu miesięcy na przedmieściu Piotrkowa, na Bugaju, wyrosła najbardziej nowoczesna fabryka włókiennicza w Polsce — Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, w którym zatrudniono kilka tysięcy kobiet z okolicznych wsi. Za ledwie 1 maja 1950 r. założono kamień węgielny, a już 22 lipca ub. r. rozpoczęła produkcję przędzalnia średnioprzędna, 7 listopada ub. r. ruszyła przędzalnia cienkoprzędna. Za kilka lat stanie tu jeszcze wielka tkalnia i wtedy nazwa „kombinat piotrkowski” będzie całkowicie uzasadniona. Zmieni się także otoczenie zakładów. Ciągnik z przyczepkami nie będzie już jeździł na dworzec po bawełnę. Projektowaną linią kolejową pociągi dojadą pod magazyny. W odległym o kilkaset metrów osiedlu robotniczym, w jasnych i wygodnych mieszkaniach, będą odpoczywać po pracy setki piotrkowskich włókniarzy. Wykwalifikowane opiekunki w żłobku i przedszkolu otoczą opieką dzieci pracujących matek. Bursa SPP zaludni się młodzieżą.

Budowa zakładów oparta jest całkowicie o dokumentację techniczną dostarczoną przez Związek Radziecki. W dwustu oprawnych tomach znajdują się tysiące wzorowo opracowanych rysunków, których dokładność przyspieszyła tempo robót. Przy budowie i montażu pracowała ekipa radzieckich specjalistów, od których wiele nowego nauczyli się nasi inżynierowie, technicy i robotnicy. W ten sposób została wyszkolona grupa polskich fachowców, którzy już samodzielnie poprowadzą wykonawstwo następnej inwestycji tego typu.

Jedną z innowacji był kombajn budowlany skonstruowany na wzór radziecki, który pierwszy raz zastosowany u nas na tej budowie zdał doskonale egzamin. Zamiast 250 pracowało przy tej samej ro-

bocie 88 robotników, a poszczególne segmenty hal oddawano zamiast w 28 dni w 3—4. Choć to urządzenie zaczęto stosować dopiero w ostatniej fazie budowy, wykonując nim zaledwie 1/3 robót, przyspieszono wykonanie budynków w stanie surowym o 3 miesiące.

Zaraz za robotnikami budowlanymi posuwało się ustawianie maszyn. O ogromie prac, jakie były do wykonania przy montażu, mówi liczba 22 tysięcy skrzyń z częściami maszyn, które trzeba było złożyć. Dzisiaj wewnątrz hal fabrycznych przeprowadza się drobne roboty wykończeniowe. Buduje się magazyn gotowej produkcji, którego brak stanowi obecnie największą bolączkę zakładów, ponieważ nie ma gdzie składować gotowej przędzy. Buduje się warsztaty remontowo-mechaniczne i remizę straży pożarnej.

O lokalizacji kombinatu zdecydowały m. in. pozostałości zabudowań dawnej „Manufaktury Piotrkowskiej”, zniszczonej w czasie ubiegłej wojny. Dawna kilkupiętrowa hala manufaktury została gruntownie przebudowana i rozbudowana, mieści się w niej przędzalnia średnioprzędna. Ze starych zabudowań wykorzystuje się także kotłownię. Od nowa od fundamentów zbudowana jest wielka parterowa hala przędzalni cienkoprzędnej.

W obydwóch przędzalniach istnieją takie same doskonałe warunki do pracy. W dzień zapewniono robotnikom dostateczną ilość światła słonecznego, wieczorem palą się lampy jarzeniowe. Powietrza o odpowiedniej temperaturze i wilgotności dostarczają urządzenia klimatyzacyjne. Podłogi wyłożone są dębową klepką. Pełne wykorzystanie powierzchni pogodzone z zachowaniem dla każdego robotnika dostatecznej

ności miejsca do wygodnego poruszania się przy obsłudze maszyn.

Przędzalnia cienkoprzędna wyposażona jest całkowicie w urządzenia produkcji radzieckiej, natomiast średnioprzędna w maszyny z dostaw zachodnich. Jedne i drugie oznaczone są tym samym rokiem produkcji — 1951. Porównując nawet pobieżnie park maszynowy widać wyraźnie jak technika ZSRR szybko prześciga technikę krajów kapitalistycznych. Radzieckie maszyny włókiennicze posiadają wiele urządzeń dotąd nie stosowanych w podobnych maszynach produkowanych na Zachodzie.

Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego wykonują plany produkcyjne i nawet już wysoko je przekraczają. Wzrost wydajności pracy — dzięki zdobywaniu przez załogę kwalifikacji — umożliwia comiesięcznie podnoszenie produkcji o kilka procent. Zdolność produkcyjna zakładów wykorzystana jest obecnie w ok. 50 proc., całkowite jej wykorzystanie będzie osiągnięte według planów w grudniu br.

Jak szybko rosną kwalifikacje nowych kadr, świadczą następujące dane z przędzalni cienkoprzędnej, gdzie wskaźnik uruchomienia wrzecion wynosił w dniu 7.XI — 1, 1.I — 7, 28.II — 15, gdy zatrudnienie rosło w następującym stosunku: 1, 1,46, 1,43. Wykres średniej wydajności stanowi krzywą, która mimo wahań rośnie w górę. Wynikają one stąd, że np. na jednej maszynie obrączkowej w pierwszej fazie szkolenia pracuje instruktorka z 12 uczennicami, później kolejno cztery najzdolniejszą, które najszybciej opanowują zawód, ustawiane są w czwórkę do samodzielnej pracy przy jednej maszynie, następnie po dwie pracują razem, w końcu przy maszynie zostaje tylko jedna. Przez pracę na nowym stanowisku roboczym — coraz bardziej samodzielnym — obniża się chwilowo wydajność, aby po kilku dniach podnieść się znów wyżej. Niektóre z uczennic przeszły już po kilku miesiącach na pracę wielowarsztatową. Wśród nich są prządki: Irena Konopka, wyrabiająca 111 proc., Maria Binkowska, która przekracza bazę akordową w 111 proc. Na kombinacie szybko rosną nowe kadry. Takich jak one przybywa z każdym dniem.

Piotrków nie posiadał nigdy tradycji bawełnianych. Manufaktura należała do przemysłu wełnianego, zresztą jej pracownicy przeszli do innych fabryk i zawodów. Dlatego już w samych początkach budowy kombinatu, kiedy nie były jeszcze gotowe hale fabryczne, trzeba było przystąpić do werbunku i szkolenia zupełnie surowego elementu. W październiku 1950 r. wysłano do Moszczenicy, Pabianic, Bielawy i innych fabryk przemysłu bawełnianego kilkusetosobową grupę młodzieży — była to pierwsza kadra robotników. W ubiegłym roku rozpoczęto szkolenie praktyczne i teoretyczne w zakładach. Dziś odbywają się dziesiątki kursów, uczą się wszyscy od uczennic do majstrów. Trudność sprawia zbyt mała liczba instruktorów.

Opracowano spis zawodów i ustalono dla każdego okresu szkolenia. Najwięcej czasu wymaga szkolenie prządki, która, aby osiągnąć pełne kwalifikacje, musi uczyć się jeden rok. W trakcie organizacji jest szkolenie metodą inż. Kowalowa. Przeprowadzono już badanie pracy kilkunastu przadek, opracowano wyniki i wkrótce instruktorzy rozpoczną szkolenie załogi. Otwarte jest jeszcze zagadnienie, czy stosować tę metodę w kształceniu nowych robotników, czy wyłącznie w doszkalanu.

Obok szkolenia ważnym czynnikiem oddziałującym na wydajność jest ruch współzawodnictwa pracy. Tu we współzawodnictwie bierze dotąd udział niewielka część załogi — ok. 14 proc. Najlepiej przedstawia się jego rozwój w przędzalni średnioprzędnej, która ma za sobą przeszło pół roku istnienia. Jest tam lepszy rytm pracy i zdyscyplinowanie, niż w niedawno uruchomionej cienkoprzędnej. Plan rozwoju współzawodnictwa zakłada objęcie nim ok. 80 proc. załogi, aby go zrealizować trzeba będzie przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą i zachęcić robotników, których większość pochodząc ze wsi pierwszy raz zetknęła się z fabryką, do podejmowania zobowiązań. Dotąd rozwija się prawie wyłącznie współzawodnictwo o wzrost wydajności pracy, inne formy są prawie nie ruszone. Referent współzawodnictwa boryka się z poważnymi trudnościami, chociażby z powodu braku odpowiednich instrukcji np. chcąc zorganizować trójki przędzalnicze dysponuje tylko instrukcjami o trójkach tkackich, które musi dostosować do warunków pracy w przędzalni. Na rozwój współzawodnictwa wpływa także zachęta materialna w postaci nagród, jednak Zarząd Gł. Związku Zaw. Włóknarzy przyznał na nagrody książkowe dla współzawodniczących aż 50 zł (!) na załogę liczącą kilka tysięcy robotników.

Gdy nastanie wiosna i lato, w polu rozpoczną się roboty, zakładom zacznie zagrażać niebezpieczeństwo fluktuacji pracowników, ponieważ trzeba pamiętać, że 4/5 załogi to mieszkańcy podpiotrkowskich wsi. Już dzisiaj codziennie zwalnia się kilku robotników, ale na ich miejsce zgłaszają się jeszcze inni. Jednym ze środków zapobieżenia płynności kadr jest związanie robotników z fabryką przez stworzenie im odpowiednich warunków bytowych. Budujące się osiedle nie da w najbliższych latach takiej ilości mieszkań, aby móc zakwaterować znaczną część załogi. Tak więc robotnicy muszą dojeżdżać z odległych nieraz o 15 km wsi, jak np. z Karlinowa. Z powodu braku środków lokomocji większość przebywa te odległości piechotą, a po takim marszu przychodzi do pracy zmęczona. W wielu okolicznych wsiach są jeszcze nie wykorzystane rezerwy siły roboczej, które można by wykorzystać w wypadku ułatwienia dojazdu do pracy. Rozwiązanie zagadnienia komunikacji jest palącą kwestią dla zakładów.

Innym zagadnieniem jest ustalenie wysokości norm, które jest w trakcie załatwienia. Od tego zależy wysokość zarobków robotników, które w zakładach powinny kształtować się tak, aby z jednej strony zachęcać do podnoszenia wydajności pracy i szkolenia, a z drugiej utrzymać większość robotników przez okres czasu niezbędny dla osiągnięcia pełnych kwalifikacji.

„Tam gdzie wczoraj były lasy i piaski, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła kraju” — mówił H. Minc na uroczystości uruchomienia stalowni w hucie „Częstochowa”. Jedną z tych

budowli socjalizmu, które tworzą krajobraz nowej Polski są także Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które przekształcają charakter miasta i zapoczątkowują rozwój ośrodka przemysłowego w Piotrkowie. Zwycięsko pokonują one trudności i dają coraz większą produkcję przędzy. Dalsze ich krzepnięcie i zajęcie przodującego miejsca w polskim przemyśle bawełnianym uzależnione jest od umiejętnego rozwiązania węzłowych problemów, jak szkolenie kadr, rozwój współzawodnictwa, podnoszenie wydajności i stworzenie właściwych warunków bytowych dla robotników.

DYSKUSJA

Franciszek BOŻYCZKO

O nowej technice księgowości

WPROWADZENIE w życie w 1946 r. jednolitego planu kont spowodowało konieczność zastosowania również techniki umożliwiającej prowadzenie księgowości według wymogów JPK. Technika odpowiadająca powyższym wymogom mogła być w owym okresie jedynie technika przebitkowa.

O ile jednak wprowadzenie JPK poprzedziły prace przygotowawcze, do których należałoby zaliczyć opracowanie komentarzy do JPK, szkolenie księgowych, publikacje w prasie periodycznej, zarządzenia poszczególnych Central itp., o tyle sprawa techniki była pozostawiona wyłącznie inwencji księgowych praktyków, z których wielu utożsamiało księgowość przebitkową z zastosowaniem jedynie luźnych kart zamiast ksiąg wiązanych. Oczywiście tak pojęta organizacja księgowości przebitkowej nie mogła spełnić włożonego na nią zadania.

Niemalą szkodę przyniosły również firmy zajmujące się wytwarzaniem i sprzedażą druków do metody przebitkowej, a obiecujące każdemu, kto zastosuje te druki, 40—60% oszczędności nakładu pracy oraz bieżącą księgowość, nie podając najczęściej żadnych wskazówek w sprawie organizacji pracy. Wskazówki wydane przez najpopularniejsze w owym czasie wydawnictwo „Perfecta”, które pokrywało przeszło 50% zapotrzebowania na druki, nasuwają poważne zastrzeżenia o ile chodzi o racjonalną organizację pracy. Można by zarzykować twierdzenie, że znajomość metody przebitkowej była odwrotnie proporcjonalna do jej popularności.

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach księgowość przebitkowa zawiodła pokładane w niej nadzieje i nie tylko nie przyczyniła się w skali ogólnej do poprawy stanu księgowości, lecz często stworzyła sytuację unie-

możliwiającą wzajemne uzgodnienie zapisów (kont analitycznych i syntetycznych), co znalazło nawet wyraz w aktach prawnych, zezwalających pewnym przedsiębiorstwom na zamknięcie okresów bez uzgodnienia kont materiałowo-towarowych. Sytuacja ta nie jest jednak bynajmniej wynikiem niedoskonałości zasad organizacji metody przebitkowej, lecz wyłącznie brakiem znajomości tych zasad u księgowych-praktyków. Literatura fachowa stojąca do dyspozycji księgowych, a dotycząca tego tematu, jest bardzo uboga i nieodpowiadająca potrzebom chwili.

Aby sprostać wymogom sprawozdawczości, zaczęto stosować podział księgowości na księgowość zasadniczą, tzw. finansową, obejmującą zapisy syntetyczne i księgowość pomocniczą — materiałową, towarową itp. — przy czym księgowość finansową prowadzi się możliwie na bieżąco, zaś księgowość pomocnicza z reguły zalega.

Podział ten jest kardynalnym błędem organizacyjnym, ponieważ w ten sposób prowadzona księgowość nie zapewnia kontroli majątku przedsiębiorstwa z uwagi na ogromne trudności, a bardzo często zupełną niemożliwość, uzgodnienia kont finansowych z kontami analitycznymi. Bilanse sporządzone na podstawie tak prowadzonych zapisów oczywiście nie przedstawiają większej wartości, a nadesłanie bilansu w terminie bynajmniej nie oznacza, że księgowanie za okres sprawozdawczy zostało zakończone.

Poszczególne centrale, centralne zarządy a nawet ministerstwa nie tylko stan ten tolerowały, lecz nawet wyraźnie zalecały taką właśnie organizację księgowości w pogoni za terminową sprawozdawczością.

Terminowa sprawozdawczość finansowa niezbędna w gospodarce planowej powinna posiadać jeszcze jed-

na cechę — a mianowicie ścisłość, gdyż inaczej plany się buduje na niepewnych podstawach. Tam jednak — gdzie bilanse sporządza się bez uzgodnienia zapisów syntetycznych z analitycznymi, a często nawet przed rozpoczęciem księgowania analitycznych — nie może być mowy o ścisłości sprawozdań finansowych.

Metoda przebitkowa umożliwia również organizację pracy, przy której tego rodzaju wypadki są wykluczone, a mianowicie księgowanie najpierw na kontach analitycznych, a następnie na kontach syntetycznych, przy czym obroty syntetyczne / zestawia się na podstawie dzienników analitycznych.

Bilans sporządzony z tego rodzaju zapisów daje gwarancję, że księgowanie za okres sprawozdawczy zostało zakończone, a konta analityczne są uzgodnione z kontami syntetycznymi, bowiem zapisy na tych ostatnich są zestawieniem zapisów na kontach analitycznych.

Jest to wprawdzie pozornie dłuższa (w czasie), lecz za to rzetelna droga od dowodu do bilansu.

Niestety, zasada ta nie znalazła uznania w większości dyrekcji naczelnej i central, toteż skutki nie dały na siebie długo czekać.

Okazało się bowiem, że księgowość nie nadąża za postępem technicznym i rozwojem gospodarczym i bardzo często zamiast być drogowskazem w działalności operatywnej, wlecze się w ogonie nikomu niepotrzebna i pogardzona.

Aby zaradzić złu, zaczęto szukać nowych rozwiązań organizacyjnych w księgowości, przy czym wybór padł na „szachmatkę”, jednak nie w jej pierwotnej postaci szeroko stosowanej w Związku Radzieckim, lecz znacznie zmodyfikowanej.

Metoda ta — w wersji prowadzonej — w Związku Radzieckim — odznacza się niezwykłą prostotą organizacyjną oraz wymaga niewielkiego wkładu pracy, toteż prowadzenie takiej księgowości nie wymaga specjalnego przygotowania fachowego.

Zespół ksiąg poza księgami (lub kontami) analitycznymi składa się z dwóch pozycji:

- rejestru obrotów (żurnał oborotow) i
- księgi kontroli obrotów (kontrolnaja kniga).

Zapisy w powyższych księgach są bardzo uproszczone, nie zawierające żadnej treści słownej, w pierwszej (zasadniczej) księdze ograniczają się do liczby porządkowej, daty i sumy operacji, zaś w drugiej do daty, numeru rejestru i sumy operacji wpisywanej w nieco odmiennym układzie niż w księdze pierwszej.

Metoda opracowana przez Biuro Organizacji Rachunkowości oprócz powyższych ksiąg (z tym, że zamiast księgi kontroli obrotów stosuje kartotekę obrotów syntetycznych) wprowadza szczegółowe rejestry obrotów, przy czym liczba ich nie jest ściśle ograniczona i w każdym przedsiębiorstwie może być inna.

Np. dla MHD przewidzianych jest aż 28 rejestrów szczegółowych.

Liczba ta nie jest bynajmniej maksymalna, w przedsiębiorstwie prowadzącym działalność wielokierunkową (np. produkcję) będzie ona znacznie większa.

Nadmienić należy, że niektóre z nich odznaczają się dość skomplikowanym układem oraz szeroką rozbudową, gdyż zawierają często ponad 40 rubryk. Prawie każdy rejestr ma inny format co jest b. poważną wadą, gdyż związane jest z tym zwykle duże marnotrawstwo papieru w czasie produkcji. Ze względu na dość skomplikowany układ (przynajmniej niektórych) rejestrów tych nie będą mogły prowadzić siły niewykwalifikowane.

Do dalszych wad należy również zaliczyć dokonywanie niektórych wpisów w tym samym wierszu atramentem (w pewnych rubrykach) czerwonym i czarnym. Poza tym metoda opracowana przez BOR nie oznacza się, niestety, tą prostotą organizacyjną, co metoda radziecka. Pewne dowody księguje się tu w rejestrach szczegółowych innych nie. Księguje się wykaz obrotów — spełniający rolę rejestru obrotów w metodzie radzieckiej, gdzie jest księgą zasadniczą, rejestrującą wszystkie dowody — stał się księgą wtórną, rejestrującą w jednym wypadku obroty zbiorcze (rejestrów), w innym obroty poszczególnych dowodów, a tym samym stracił swoje znaczenie księgi (bowiem zawierać może błędy rejestrów), z którą uzgadnia się obroty pozostałych ksiąg.

Według opinii twórców nowej metody ma ona przynieść duże oszczędności w nakładzie pracy. Jeden z przedstawicieli BOR zainterpelowany w tej sprawie w czasie trwania kurso-konferencji w MHW wyjaśnił — niezbyt przekonująco — że oszczędność polega na tym, że niektóre rejestry będą prowadzone przez komórki branżowe. Wyjaśnienie to jest zresztą sprzeczne z zasadą codziennego wzajemnego uzgadniania rejestrów. Zrezygnowanie z zasady codziennego uzgadniania jest bardzo niebezpieczne, gdyż wówczas pole błędów obejmowałoby okres całego miesiąca (rejestry zamyka się miesięcznie), a więc zbyt długi, a tym samym trudny do uzgodnienia, natomiast uzgadnianie codzienne — przy założeniu — że rejestry będą prowadzone w komórkach branżowych, jest praktycznie niewykonalne.

Nie ulega wątpliwości, że suma pracy przy księgowaniu nową metodą jest znacznie większa od sumy pracy przy metodzie przebitkowej, przy której obroty syntetyczne księguje się na podstawie zapisów dzienników analitycznych. W tym ostatnim wypadku dowód księguje się zawsze tylko raz — na koncie analitycznym, zaś na koncie syntetycznym księguje się obroty dzienne sumami globalnymi zestawionymi na podsta-

wie obrotów dzienników analitycznych. Przy metodzie BOR dowód (wprawdzie nie każdy) powinien być zaksięgowany na koncie analitycznym, a następnie w rejestrze, obroty rejestrów i niektóre pojedyncze dowody w wykazie obrotów i następnie na kontach syntetycznych.

Dalszą wadą nowej metody jest mnogość wzorów druków — różnych dla różnych przedsiębiorstw (np. rejestry) — gdy tymczasem metoda przebitkowa posługiwała się 4—6 jednakowymi wzorami zasadniczymi.

Najpoważniejszą jednak wadą jest zupełny brak powiązania zapisów na kontach analitycznych i syntetycznych, gdyż pierwsze z nich będą prowadzone na podstawie poszczególnych dowodów, względnie nawet na podstawie poszczególnych pozycji dowodów (np. konta towarowe), drugie zaś na podstawie sum zbiorczych uzyskiwanych z rejestrów.

W tym wypadku błąd polegający np. na mylnym podsumowaniu faktury nie zostanie wykryty w czasie księgowania, konta syntetyczne zbilansują się i tylko w końcu miesiąca okaże się, że obroty nie są zgodne z obrotami kont analitycznych, uzgodnienie obrotów

w praktyce będzie raczej niewykonalne. Wydaje się, że opinia księgowych praktyków co do tego jest zgodna, że najtrudniejsze i wymagające największego nakładu pracy jest uzgadnianie zapisów. Stąd wypływa wniosek, że należy przyznać pierwszeństwo takiej metodzie, która zmniejsza pole błędów, a taką metodą jest bez wątpienia tylko metoda przebitkowa — oczywiście prawidłowo zorganizowana. Pogląd ten podzielają również uczeni radzieccy, np. prof. N. A. Leontiew wyraża zdanie, że „...zastosowanie zasad księgowości przebitkowej pozwala na zrealizowanie jednego z podstawowych wymagań racjonalnej rachunkowości: codzienną kontrolę prawidłowości zapisów na wszystkich kontach”. (Kurs Teorii Buchgaltierkiego Uczota).

Konieczność szukania nowych, doskonalszych metod księgowości jest oczywista. Terenem eksperymentu nie może być jednak większa liczba przedsiębiorstw — a takie są właśnie tendencje — gdyż po roku może się okazać, że nowa metoda nie tylko nie przyniosła żadnej poprawy, lecz znacznie pogorszyła istniejący stan, tym bardziej, że metoda ta już w tej chwili nasuwa tyle poważnych zastrzeżeń.

Dyspozytor, dyspeczer czy rozrządca

W ZESZYCIE 22/1951 czasopisma „Życie Gospodarcze” zapoczątkował Wojciech Giełżyński w artykule pt. „O prawidłowej terminologii i poprawności tłumaczeń” dyskusję na temat zagadnienia słownictwa stosowanego we współczesnych tłumaczeniach z języków obcych na polski. Autor oparł się w swojej wypowiedzi na przytoczonych kilkunastu zasadniczych terminach z dziedziny ekonomii i techniki, tłumaczonych z języka rosyjskiego często najzupełniej dowolnie i niewłaściwie. M. in. zakwestionował terminy dyspeczer, dyspeczeryzacja, proponując ich zastąpienie prawidłowymi — jego zdaniem — terminami dyspozytor, dyspozytorski (system) itd., twierdząc, że terminy przez niego proponowane są już przyjęte w naszym słownictwie technicznym na oznaczenie czynności, o których mowa.

Żywo i z zacięciem publicystycznym ujęta krytyka niektórych naszych tłumaczeń wywołała oddźwięk w artykule Józefa Thierry pt. „O nonsensach językowych i poprawności tłumaczeń”, zamieszczonym w tymże piśmie w zeszycie 24/1951. Ob. Thierry stanął na stanowisku, że przyjęty już w pewnym sensie w naszej literaturze ekonomicznej i technicznej termin dyspeczer, dyspeczeryzacja jest znaczeniowo najprawidłowszy i powinien być wobec tego utrzymany.

Zagadnienie słownictwa w ogólności, a słownictwa technicznego w szczególności jest w istocie rzeczy sprawą ważną i słuszną była inicjatywa „Życia Gospodar-

czego” wszczęcia dyskusji obszerniejszej, wykraczającej poza ciasny zasięg kilkudziesięciu bardziej lub mniej udanych pomysłów językowych naszych tłumaczy.

Józef Stalin w swej pracy o językoznawstwie mówi: (przytaczamy wyjątki odnoszące się do dyskutowanego zagadnienia):

„Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Toteż nadbudowa żyje niedługo, likwiduje się i znika wraz z likwidacją i zniknięciem danej bazy.

„Język natomiast przeciwnie jest wytworem długiego szeregu epok, w przeciągu których kształtuje się, wzbo- gaca, rozwija i szlifuje“...

...„Tym się właśnie tłumaczy, że powstanie i likwidacja... bazy... oraz... odpowiadającej jej nadbudowy, nie prowadzi w historii do likwidacji danego języka... jego struktury i do narodzin nowego języka o nowym zasobie słów“...

...„Jeśli zaś chodzi o podstawowy zasób słów, to utrzymuje się on ze wszystkim, co jest w nim istotne i wykorzystywany jest jako podstawa słownictwa języka“...

...„Nie ma żadnej konieczności likwidowania podstawowego zasobu słów“...

A więc — zadajmy sobie pytanie, czy w podstawowym zasobie słów języka polskiego nie znajdujemy odpowiednika anglosaskiego „dispatch”, „dispatching”, „dispatcher” itd.?

Przede wszystkim trochę historii. Otóż termin, którego broni m. in. ob. Thierry z punktu widzenia specjalisty i pioniera nowej terminologii; znany był już w Anglii w XVI wieku, przejęty został z włoskiego „disacciare” i oznacza w ogólności szybkie, bezpośrednie rozdzielanie (rozporządzanie), przesyłanie wszelkiego rodzaju wiadomości, zarządzeń centralnych, dyspozycji, rozkazów (wojsko), poczty, telegramów, rozporządzanie ruchem pociągów, okrętów itp. Termin ten, dodajmy jeszcze, ma w języku angielskim najrozszybsze odcienie znaczeniowe, m. in. np. „the happy dispatch” znaczy ni mniej, ni więcej tylko... harakiri... Termin, o którym mowa, został w ostatnim czasie zastosowany w odniesieniu do nowej techniki rozrządzania ruchem produkcyjnym w wielkich przedsiębiorstwach. Z języka angielskiego przedostał się on następnie w formie zapożyczeń do innych języków (por. „A New English Dictionary” Oxford-Clarendon Press, 1897. Voll. III. str. 478, 479, 450).

Przeczytajmy, co mówi na temat słowa ROZRZĄD nasz wielki językoznawca Linde w swoim słowniku: Rozrząd... rozrządzenie, rozporządzenie, rozszykowanie.

Rozrządzić... rozdzielić, rozesłać, rozłożyć.

Rozrządzić... dyspozytor, der Verfüger, Verordner.

Sądźmy, że wypowiedź językoznawcy sprzed lat 150 mówi sama za siebie. Dodajmy, że słownik Lindego jest obecnie wydawany w formie dosłownego przedruku przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Dzieło tej skali jest wydawane oczywiście po to, aby z niego korzystać.

Słowo rozrząd i jego pochodne znajdujemy poza tym

zaopatrzone podobnymi komentarzami w „Słowniku Języka Polskiego” Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego — Warszawa, 1912, tom V, str. 690, oraz w „Słowniku Gwar Polskich” — Karłowicza tom. V, str. 55. Kraków 1907.

Inicjatywa piszącego te słowa zastosowania terminu rozrząd, rozrządzanie, rozrządca itd. w odniesieniu do anglosaskiego importu dyspeczeryzacja, dyspeczer i nawet dyspozytorstwo, dyspozytor, nie jest bynajmniej rzeczą nową i nie zmierza do ożywienia obumarłego terminu staropolskiego. Nasi elektrycy ze Stowarzyszenia Elektryków Polskich wprowadzili już przed paroma laty ten termin (rozrząd, rozrządca, rozrządnia) w odniesieniu do rozrządu (dyspeczeryzacji, dysponowania) z jednego punktu wytwarzania i rozsyłania energii elektrycznej. Dodajmy jeszcze, że terminy te istnieją w naszej elektrotechnice dopiero od paru lat, gdy zaczęły powstawać dzielnicowe, a nawet ostatnio w skali państwowej rozrządnie energii elektrycznej, związane z potężnym rozwojem dalekosieńczych linii przesyłowych wysokiego i najwyższego napięcia.

Sądźmy, że nie ma żadnej istotnej przeszkody rozszerzenia znaczeniowego tych rdzennie polskich określeń również i na dziedzinę „dyspeczeryzacji” w budownictwie. Być może, że pozbawimy to modne słowo „magicznego wydźwięku”, który wydaje się wielu zamilowanym specjalistom niezbędnym atrybutem w pionierskiej pracy wprowadzenia nowej techniki. Jest to chyba jednak najmniejsze zmartwienie. Dowiedzimy natomiast znacznie bardziej wartościowej rzeczy, a mianowicie, że ze starcia dwu języków potrafimy wyjść zwycięsko, dowodząc głębokiej kultury naszego języka.

W. Bielicki

DOBRZE I ŹLE...

PERSPEKTYWY SPOD ŻARÓWKI

POD SUFITEM silna żarówka, na stole aparat telefoniczny i arytmometr. Zza ściany dochodzą dźwięki z głośnika radiowego.

Cóż w tym dziwnego?

Po prostu to, że naszkicowany obraz, to nie biuro w mieście, lecz izba w chacie przewodniczącego Rolnego Zespołu Spółdzielczego w Białej pow. płockiego, gdzie wspólnie z aktywistami CRS i Banku Rolnego oblicza się właśnie wyniki całorocznej gospodarki zespołowej. W chwilach odpoczynku radio nadaje muzykę obiadową, niebawem będzie dziennik popołudniowy, a rano słuchano komunikatu meteorologicznego.

Przez niewielkie okno widać spółdzielczą stajnię i oborę — inwestycje 1951 roku. W dalszej perspektywie będzie niedługo widoczny dom społeczny, dokąd przeniesie się biuro spółdzielcze, gdzie powstanie świetlica, żłobek, przedszkole...

Takie są perspektywy pracującego chłopstwa naszej wsi, gdzie w ustroju kapitalistycznym mieszkało się dostojnie pod strzechą, a łuczywo nawet w ostatnim okresie przedwojennym było nie tylko atrybutem impresji literackich, ale często, na terenach zaniedbanych, rzeczywistością jesiennych i zimowych wieczorów.

(wer)

O DYSTRYBUCJI KSIĄŻEK

MIŁOŚNICY książek żywią, trzeba to przyznać, niekiedy uzasadnione pretensje do „Domu Książki” za ciągle jeszcze niezbyt sprawną dystrybucję tego cennego dobra kulturalnego, jakim jest, bezwątpienia, słowo drukowane. A jest tych pretensji sporo. Sądźmy, że godzi się je na łamach gospodarczego pisma dla porządku zarejestrować.

Powiadają tedy owi zajadli bibliofile, których w Polsce Ludowej z każdym rokiem przybywają nowe ku chwale narodowej kultury, mnogie zastępy, że mię-

dzy datą zamieszczenia w prasie informacji o nowym wydawnictwie, a pojawieniem się książki na półkach księgarskich upływa niekiedy diabelnie długi okres czasu. Miesiąc albo i dwa. Okres, w którym niecierpliwym czytelnik czyni daremne poszukiwania po księgarniach, a bezradni sprzedawcy smutno rozkładają ręce.

Żal nr 2 — to niemożność nabycia kilkutomowych wydawnictw za jednym zamachem. Tu tom drugi, o kilka stajań dalej, jeśli nie w odległym, wojewódzkim mieście, pierwszy, a trzeciego w ogóle na razie brak. Jeszcze nie wydany, albo się całkiem wyczerpał. A wiadomo, że jeśli już mamy bibliotekę — to lubimy mieć komplety powieści, czy wydań zbiorowych pisarzy. A tymczasem księgarni, która by je nam mogła zaofiarować dotąd nie uruchomiono.

Skarga nr 3 — to narzekanie na przerzuty książek fachowych. Na fakty, że np. dzieło traktujące o węglu drzemie sobie błogo na półce księgarni w Lublinie, a w Katowicach za to nie brakuje dzieł z zakresu wiedzy rolniczej.

Pisały już o tych sprawach pisma codzienne, przypuszczały szturm do „Domu Książki” literackie czasopisma. Było sporo wyjaśnień, obietnic poprawy. Czekamy i my na nie niecierpliwie, jako, że wadliwe rozprowadzenie książek, przynosząc szkodę kulturze, równocześnie nie przyczynia się z pewnością do dobrego imienia instytucji. (st)

SUCHARENKO NIE DOSTAŁ „KOTA”

PRZEDE wszystkim wyjaśnienie — nie chodzi tu o kota angorskiego, sjamskiego, ani nawet o zwykłego kota — mieszkańca naszych podwórek, dachów, mieszkań prywatnych i... niektórych lokali biurowych. Miłe to i czyściutkie zwierzątko nie ma nic wspólnego z kotem, którego miał dostać Sucharenko — młody kelner restauracji „Europa” w Lublinie. W kelnerskiej gwarze „dostać kota” znaczy ni mniej ni więcej tylko stracić głowę, zagubić się w rachunkach, słowem — nie dać sobie rady z pracą na obsłużanym rewirze.

Rewir kelnera, to kilka stolików. Starzy doświadczeni kelnerzy, o tzw. trzydziestoletnim doświadczeniu twierdzą, że kelner może obsłużyć normalnie 4—5 stolików. Inaczej dostanie „kota”.

Kelner Sucharenko zrobił wyłom w uświęconych zasadach. Nie tylko zobowiązał się obsługiwać zamiast czterech — 10 stolików, ale w dodatku jeszcze zobowiązał się wykonać trzysta procent nowej normy.

Kiedy rozmawiałem na ten temat z kilkoma doświadczonymi kelnerami, pracującymi w warszawskich restauracjach, opinia ich była zgodna: jeden kelner w żadnym wypadku nie może obsłużyć więcej niż 4 — 5 stolików w restauracji. — No, a co do tej normy, to już właściwie nie ma o czym mówić. — Zrobił mu się „tabaka” na rewirze i dostanie „kota” — twierdził doświadczony kelner, taki właśnie o trzydziestoletnim

stażu. Zdanie to nawet podzielali niektórzy kierownicy zakładów gastronomicznych.

Przyznam się, że moja wiara w siły młodego kelnera z Lublina zachwiała się nieco po tych wypowiedziach.

Minał miesiąc i oto spotkałem się znowu z Sucharenką. Tym razem w Poznaniu, na ogólnokrajowym zjeździe przodowników pracy. Na zjeździe tym pierwsze miejsce w Polsce osiągnął właśnie Sucharenko, otrzymując Państwową Odznakę Przodownika Pracy. Wykonał przeszło trzysta procent nowej normy, pracując na 10 stolikach, zobowiązał się wykonywać przez cały rok co najmniej 200% nowej normy i pracować na 12 stolikach. Bez „tabaki” i bez „kota”. (wiper.)

PROWINCJA UCZY STOLICĘ

PODRÓŻE kształcą. Ta stara prawda odnosi się nie tylko do wielkich i długich wojaży. Czasami wystarczy podróż służbowa z Warszawy do Swarzędza, Wolsztyna czy innej prowincjonalnej miejscowości, żeby się czegoś nauczyć.

Znalazłszy się w czasie służbowej podróży w Swarzędzu, małym miasteczku poznańskim nie bez pewnego sceptyzmu wspinałem się po drewnianych schodkach do gospody nr 2 gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” pragnąc się czymś pokrzepić.

Tymczasem, co za rozczarowanie. Wszedłem do jasnej, ciepłej, z miejsca przyjemnie nastrajającej sali. Ledwo zdążyłem usiąść za stołem nakrytym czyściutkim obrusem (jego czystości strzegł biały, równie czysty, papier ochronny) i ozdobionym gałązką świerku ze sztuczną różą tkwiącą w wazonie — oślepiła mnie biel czepeczka i fartuszka kelnerki, która zjawiała się z uroczym uśmiechem i pytaniem, co może mi podać.

Za chwilę konsumowałem z apetytem zawieszistą, pożywną zupę grzybową za... 1 zł oraz smażonego szczupaka z ogórkiem za 3,20 zł i z głośnika płynęły — nie za głośno — dźwięki tęsknej melodii.

Ale nawet w tej atmosferze nie roztopił się jeszcze całkowicie mój sceptycyzm. Zapytałem kelnerkę podstępnie, czy przypadkiem gospoda ta nie została otwarta wczoraj lub przedwczoraj i dowiedziałem się, że otwarcie było pół roku temu. Skapitulowałem.

Wkrótce przekonałem się, że miasto stolarzy — Swarzędz nie stanowi wcale specjalnego wyjątku wśród miast wielkopolskich, jeśli chodzi o czystość, sprawność i uprzejmą obsługę tudzież pożywność, smaczność i taniość posiłków. Z tą samą miłą niespodzianką spotkałem się również w Zakładzie Gastronomicznym „Gwar-na” w Gnieźnie. Podobnie rzecz się miała w Lesznie i Wolsztynie (choć prawdę mówiąc w odniesieniu do tego ostatniego miasteczka można by mieć pewne zastrzeżenia co do czystości).

Gdy w rozmowie z jakimś „terenowym” znajomym poruszyłem tę sprawę, wyrażając uznanie dla sprawnego funkcjonowania aparatu żywienia zbiorowego —

powiedział mi, że jeśli jakiś zakład żywienia zbiorowego „opuści się“, ściślej mówiąc, jeśli jakość dań, stan higieny lub estetyki się pogorszy, momentalnie prasa lokalna podnosi larum, biorąc na cenzurowane lokal, w którym coś zaczyna nie „grać“.

Należałoby się zastanowić, czy i w większych miastach nie trzeba by pomyśleć o stosowaniu takiego systemu. Jest rzeczą wiadomą, że np. w stolicy ani

uprzejmość kelnerów i kelnerek, ani higiena i estetyka zakładów żywienia zbiorowego, ani jakość podawanych posiłków, ani wreszcie kalkulacja cen nie stoją w wielu wypadkach na wysokości zadania i poziomie stolicy.

Warszawa i inne większe miasta powinny się czegoś nauczyć od Swarzędza, Gniezna czy Leszna. Nigdy nie jest za późno. (ka-te)

Przegląd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych

Ukazał się zeszyt pierwszy zreorganizowanego „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych“. Czasopismo to ma na celu propagowanie i rozpowszechnianie publikacji z zakresu marksizmu-leninizmu oraz nauk ekonomicznych, których rola w budownictwie socjalizmu w naszym kraju jest szczególnie ważna.

Zeszyt otwiera artykuł redakcyjny wskazujący na doniosłość bibliografii jako pomocy dla pracowników naukowych, teoretyków i praktyków, jak również aktywistów partyjnych i związkowych.

Jedynie przy pomocy krytycznie opracowanej bibliografii możliwe jest w dzisiejszych warunkach rozwoju nauki i piśmiennictwem dotarcie doń i wykorzystanie dorobku nauki jak i doświadczeń.

Poza obfitym adnotowanym materiałem bibliograficznym ułożonym wg nowej klasyfikacji i uwzględniającym najważniejsze wydawnictwa i publikacje gospodarcze Polski Ludowej, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zamieszczone są następujące artykuły:

dyr. K. Świerkowskiego — Jak korzystać z bibliografii,

prof. dr. S. Buczkowskiego — Przegląd ważniejszych wydawnictw książkowych w r. 1951,

Budżet państwa socjalistycznego. Prace prof. Rowińskiego o budżecie państwowym ZSRR.

Uwagi o książce M. Usoskina pt. Podstawy działalności kredytowej,

dr. M. Weralskiego — Rozrachunki pieniężne w przedsiębiorstwie — Obrót bezgotówkowy. Zestawienie bibliograficzne,

H. Witkowskiego — Ekonomia i organizacja zaopatrzenia przemysłu. Przegląd literatury,

prof. dr. Zabko-Potopowicza — Prace monograficzne z zakresu spółdzielni produkcyjnych.

Cena egz. zł 4.50

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Połańska 15. —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 9-20-22.
Godz. przyjęć: 8.30 — 9.30 — PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze“ wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł.
kwart. 27 zł mies. 9 zł. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“ Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294.
Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła

Zam. P. W. G. — Nr TCi-P/C-27/52 z dnia 29.II.1952. Podpisano do druku 6.II.1952. Druk ukończono 8.III.1952. Nakład 8.000.
Pap. druk sat. kl. VII 60 gr. szer. roli 84 cm Zakł. Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego“ — Warszawa, Zam. 695 3-B-11762